

I
957
1307

ŁAW OLECHNOWICZ

PRZESTĘPSTWO
P R A S O W E



W I L N O
TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „POGOŃ”,
1 9 3 2

BIBLIOTEKA

Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego

7295
Dr. I. 6. 957
64

BRONISŁAW OLECHNOWICZ

**PRZESTĘPSTWO
P R A S O W E**



W I L N O
TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „POGOŃ”,
1 9 3 2

33 64

B. 11121



D.31/52/384.V

DRUKARNIA „PAX”, UL. ŚW. IGNACEGO 5.

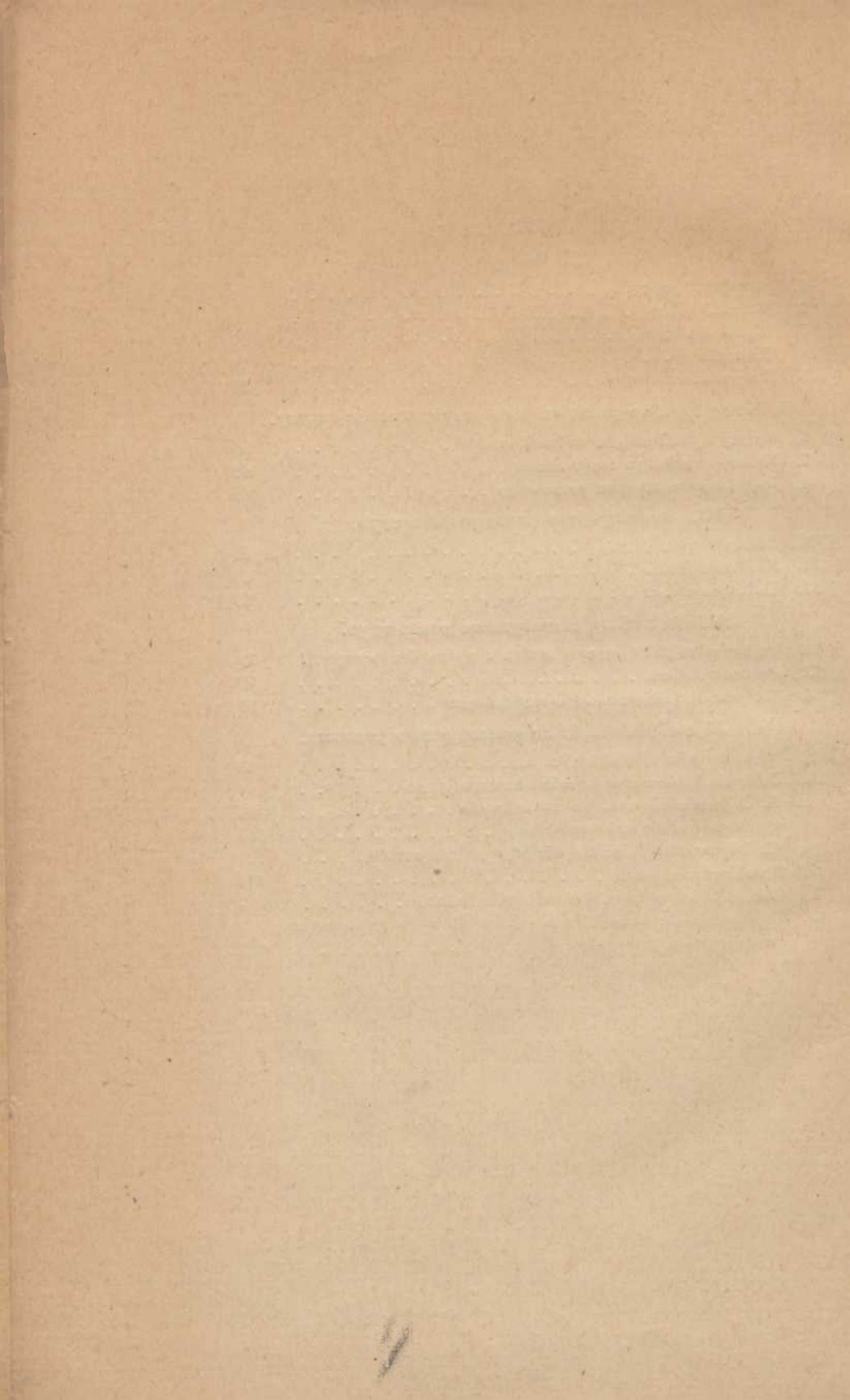


1000174526

SPIS RZECZY.

	Str.
I. Wstęp.	
§ 1. Przedmiot pracy	1
§ 2. Wolność prasy	2
§ 3. Pismo drukowe	12
§ 4. Czasopismo	18
§ 5. Rozpowszechnienie	24
II. Przestępstwo prasowe jako przekroczenie normy.	
§ 6. Normy ograniczające wolność prasy	34
§ 7. Normy regulujące treść druku	42
§ 8. Pojęcie przestępstwa prasowego	45
III. Przestępstwo prasowe jako czyn.	
§ 9. Dokonanie	58
§ 10. Miejsce czynu	63
§ 11. Usiłowanie	66
IV. Podmioty przestępstwa prasowego.	
§ 12. Osoby współdziałające w wydaniu pisma drukowego	70
§ 13. Prawo anonimu	77
§ 14. Kto jest redaktorem odpowiedzialnym	81
V. Odpowiedzialność za przestępstwo prasowe.	
§ 15. Systemy odpowiedzialności	88
§ 16. Odpowiedzialność w prawie obowiązującym	
A. Odpowiedzialność za zaniedbanie	93
B. Odpowiedzialność redaktora	100
C. Odpowiedzialność za udział w przestępstwie	103
§ 17. Domniemanie winy	106
§ 18. Okoliczności wyłączające odpowiedzialność	114
§ 19. Odpowiedzialność solidarna jako środek do zwalczania przestępstwa prasowego	116





I. W S T Ę P.

§ 1. Przedmiot pracy.

Prawo prasowe posiada obecnie swoją, wcale obszerną literaturę. Samo jej zestawienie daje nienajmniejszą broszurę¹⁾. Nauka o przestępstwie prasowem zajmuje w literaturze tej poczesne miejsce. Gdy z biegiem czasu, z rozwojem wolności prasy ustawodawstwo prasowe zaczęło się przesuwać z dziedziny prawa administracyjnego do dziedziny prawa karnego, gdy środki administracyjno-prewencyjne zaczęły być zastępowane przez represję karną, nauka o przestępstwie prasowem zyskiwała coraz bardziej na znaczeniu.

W tych warunkach można byłoby się spodziewać, że pojęcie przestępstwa prasowego zostało już ściśle zdefiniowane i że pracę niniejszą można będzie zacząć od tej definicji. Tak jednakże nie jest. Definicja przestępstwa prasowego nie została bynajmniej ustalona, różni autorzy dają różne określenia jego²⁾.

Stawiane było nawet pytanie, czy istnieje ono wogóle. Portalis w Radzie Pięciuset dowodził przecież w swoim czasie, że niema przestępstwa prasowego, jak niema przestępstwa noża lub rewolweru³⁾.

Przestępstwo prasowe, jako przestępstwo swoistego rodzaju znane jest ustawodawstwom współczesnym. Ale czy

¹⁾ Takie zestawienie daje Potulicki. *Bibliographie des Presswesens und insbesondere des Pressrechts*. Berlin 1919, stron 18.

²⁾ Por. niżej § 8.

³⁾ Fabreguettes *Traité des délits politiques et des infractions par la parole, l'écriture et la presse*. Paris 1901 str. 182.

istnieją podstawy teoretyczne do wyodrębnienia przestępstw prasowych w swoistą grupę, czy posiadają one takie właściwości specyficzne, które różnią je od wszelkich innych przestępstw? Tak brzmieć będzie wyżej postawione pytanie. Rozważanie tej kwestji stanowi przedmiot niniejszej pracy.

Przestępstwo prasowe jako takie jest przestępstwem sztucznem, skonstruowanem ustawodawczo, a nie wynikającym z naturalnej reakcji zbiorowości. W chwili powstania prasy państwo zagarnęło już całkowicie dziedzinę karaniania, na prasę zaś zwróciło szczególnie baczną uwagę. Od chwili swego powstania prasa jest pod kontrolą ustawy i ustawa reguluje stosunki prasowe.

Mówiąc więc o przestępstwie prasowem będziemy mieli na względzie tylko jego pojęcie dogmatyczne.

Przestępstwo prasowe, jak każde przestępstwo, jest czynem bezprawnym. Lecz prasa posiada swoje uprawnienia, istnieje tak zwana wolność prasy. Ustalenie pojęcia przestępstwa prasowego wymaga przedewszystkiem ustalenia stosunku jego do pojęcia wolności prasy, więc rozważenia tego ostatniego pojęcia.

§ 2. Wolność prasy.

Wolność prasy jest jedną z kardynalnych swobód obywatelskich, jednym z kamieni węgielnych demokracji. We wszystkich ruchach wolnościowych od wielkiej rewolucji francuskiej poczynając hasło wolności prasy jest wysuwane wśród żądań głównych. Ustrój demokratyczny jest tak ściśle związany w naszym rozumieniu z wolnością prasy, że każde dążenie do jej ograniczenia traktowane jest jako godzące w podwaliny tego ustroju. Pomimo jednak tej popularności pojęcie wolności prasy nie jest pojęciem jurydycznie całkowicie jasnem.

W ustroju współczesnym zasadą ogólną jest, że każdy może robić wszystko, co nie jest wyraźnie zakazane.

Każdy może regulować swe stosunki majątkowe i osobiste w dowolny sposób, byleby nie wchodził w kolizję z przepisami prawa. W prawie karnym zasada ta znajduje swój wyraz w regule: „nullum crimen sine lege“. Wolność prasy — której granice wszak też są określone przepisami ustawy — jest tylko pewnym szczegółowym przejawem tej zasady. Dopiero, gdy się zważy jak długi czas położenie prasy było od tej reguły wyjątkiem, gdy się prześledzi cały przebieg walki o wolność druku i weźmie pod uwagę ogromną rolę społeczną prasy, zrozumiałym staje się dlaczego wolność prasy nabrała tak wielkiego znaczenia. Słuszną więc jest uwaga Kitzingera, że istota wolności prasy daje się wytłumaczyć tylko historycznie ¹⁾.

Z historycznego punktu widzenia wolność prasy oznacza zniesienie cenzury i środków prewencyjnych. Dla systemu cenzury istotnem jest nie tylko to, że nikt nie może drukować bez zezwolenia właściwej władzy; charakterystycznym dla niego jest również pozostawienie do uznania władzy administracyjnej określenia tego, co może być wydrukowane. Zniesienie cenzury — to usunięcie administracji od decydowania o treści druku.

Uroczyście deklarowana w ustawach prasowych zasada, że prasa jest wolna — sama przez się nic nie mówi. Przepis, że ulega ona tylko tym ograniczeniom, które są przewidziane w ustawie ²⁾ — nie stanowi żadnego skrepowania dla władzy. Gdyby ograniczenia te zostały posunięte aż do wprowadzenia cenzury lub jeszcze surowszego regime'u, przepis może pozostać bez zmiany. Mógłby on być wypisany na czele każdej ustawy o cenzurze—przecie

¹⁾ Kitzinger. Das Reichsgesetz über die Presse von 7.V. 1874 Tübingen 1920 str. 4.

²⁾ Tak ustawa prasowa niemiecka z 7.V 1874 r. § 1. Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 7.II. 1919 r. obowiązujący w b. zaborze rysijskim. art. 1.

cenzura przez prawo jest ustanowiona. Statut Organiczny dla Królestwa Polskiego z 1832 roku w art. 13 zawiera deklarację, że ogłaszanie myśli za pośrednictwem druku ulegnie takiemu tylko ograniczeniu, jakie uznane będzie za nieodbicie potrzebne dla zapewnienia winnego uszanowania dla religji, nietykalności władzy najwyższej, nieskazitelności obyczajów i osobistego honoru każdego, a jednocześnie zapowiedź wprowadzenia „osobnych prawideł, opartych na zasadach, które służyły podstawą do przepisów istniejących dziś w tej mierze w innych częściach Państwa naszego“ t. j. wprowadzenia cenzury. Tak samo art. 79 praw zasadniczych Cesarstwa Rosyjskiego pozwalał na wypowiedzanie myśli w druku „w granicach przez prawo ustanowionych“. Ustawy te jednakże unikają wyrażenia „wolność prasy“, gdyż posiada ono określoną wartość historyczną, stanowi pewną deklarację ideową.

Konstytucja nasza z dnia 17 marca 1921 r. głosząc wolność prasy, konkretyzuje ją przez wyszczególnienie ograniczeń, które nie mogą być stosowane.

Art. 105 Konstytucji brzmi: „Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnienie na obszarze Rzeczypospolitej“. Przepis ten podkreśla wyraźnie negatywny charakter wolności prasy. Ale i nie stosując ograniczeń, w art. 105 Konstytucji przewidzianych, można znaleźć szereg innych środków unicestwiających wolność prasy. Czy wolność prasy zostanie faktycznie urzeczywistniona — zostanie zależnem od tego, jaki zakres będzie pozostawiony swobodnemu uznaniu administracji i czy to swobodne uznanie nie przejdzie w dowolność i nie zrodzi nadużyć.

Wolność prasy — to jeden z przejawów praworządności społeczeństwa, przejaw może najbardziej znamieny.

Tą praworządność ma się na myśli, gdy się mówi, że prasa jest wolna.

Zauważymy jeszcze, że pomimo uroczystego zapewnienia konstytucji cenzura, aczkolwiek w nader wąskim zakresie faktycznie u nas istnieje, jako cenzura ogłoszeń.

Autorzy, badający istotę wolności prasy podają różne jej określenia. Zaznaczymy tu dwa główne kierunki.

Liszt określa wolność prasy jako prawo swobodnego wyrażenia własnej myśli w ustawowych granicach i pod ustawowemi warunkami.³⁾ W tem ujęciu wolność prasy jest prawem jednostki, prawem każdego obywatela. Pogład ten opiera się na pojęciu wolności, które podała jeszcze deklaracja praw człowieka i obywatela z 1789 roku w art. 4 mówiąc, że wolność polega na możności robienia wszystkiego tego, co nie szkodzi innym; zatem w wykonywaniu swych praw każdy spotyka te tylko granice, które zapewniają korzystanie z tychże praw innym członkom społeczeństwa. Granice te tylko prawo może oznaczyć. Ściśle biorąc wolność prasy obejmuje prawo ogłaszania drukiem nie tylko własnych lecz i cudzych myśli. Czy do ogłaszania myśli autor był upoważniony, to może być rozstrzygnięte tylko na zasadzie prawa autorskiego. Popołniając plagjat nie popełnia się jeszcze nadużycia wolności prasy. Z tą zmianą określenie Liszta przyjmują inni autorzy.⁴⁾ Z tego też założenia wychodząc Heck określa wolność prasy jako prawo wytwarzania, opublikowywania i rozszerzania utworów prasowych niezależnie od zezwolenia władz rządowych.⁵⁾

Na innem stanowisku staje Wettstein. Odrzuca on wyżej przytoczone określenie Liszta, według którego wolność prasy jest prawem jednostki. Według Wettsteina wol-

³⁾ Liszt. Das Deutsche Reichspressrecht. Leipzig 1894, str. 15.

⁴⁾ Np. Nowotny. Prawo prasowe. Lwów 1917, str. 27.

⁵⁾ Heck. Austrijackie prawo prasowe. Lwów 1891, str. 11.

ność prasy to historycznie wytworzone i konstytucyjnie ustanowione prawo narodu do wypowiedzania swoich politycznych myśli i życzeń przez organ, który nie jest jednocześnie, jak parlament, organem woli państwa. W ten sposób wolność prasy zawiera w sobie nietylko negatywne pojęcie uwolnienia od środków prewencyjnych, ale i pozytywne uznanie prasy jako jednego z organów opinii publicznej. Więc wolność prasy nie jest to tylko stosunek między jednostką a państwem, lecz i stosunek państwa do opinii publicznej. ⁶⁾

W obydwóch tych poglądach jest pewna część słuszności, ale żaden nie zawiera jej całkowicie.

Zdania wypowiedzane są przez jednostki. Stają się one opinią publiczną dopiero, gdy podzielane są przez szerokie koła. Otóż prasa służy do wyrażania tak opinii jednostki, jak i opinii publicznej. Wolność prasy obejmuje prawo jednostki do wyrażania zarówno zdań podzielanych przez ogół, jak i jej zdań osobistych. Zdania te dotyczyć mogą różnych dziedzin, zaledwie część ich będzie interesowała państwo. Co np. mogą obchodzić władze spory artystyczne lub literackie?

Wypowiedzane przez jednostkę poglądy, żeby zasługiwały na wypowiedzenie publiczne, dotyczyć muszą kwestji obchodzących ogół. Oczywiście zakres tego zainteresowania jest zmienny i zależy od koła, w którym opinia jest wypowiedzana: inne kwestje interesują ogół profesorów, inne szewców.

W każdej z poszczególnych kwestyj wytwarzać się może opinia publiczna, do wyrobienia i wyrażenia której służy prasa, tak ogólna — polityczna, jak specjalna — naukowa, sportowa, zawodowa. W tych ogólnie interesujących kwestjach jednostka wypowiadać może zdanie, które

⁶⁾ Wettstein. Ueber die Verhältniss zwischen Staat und Presse. Zürich 1904, str. 18 — 19.

pozostaje jej zdaniem osobistym, przez nikogo niepodzielanem. Czy zdanie jednostki pozostanie jej zdaniem prywatnem, czy stanie się opinią publiczną, okazuje się dopiero po jego wypowiedzeniu i zajęciu stanowiska ze strony ogółu.

Ale dążeniem jednostki, która wypowiada swoje zdanie w prasie, jest, żeby zostało ono przyjęte przez publiczność. Kto chce tylko zachować swoje własne zdanie, nie potrzebuje go rozgłaszać. Jeśli korzysta z prasy, która zaznajamia ze zdaniem jego szeroki ogół, przez to samo oddziałuje na opinię publiczną i do oddziaływania tego dąży, świadomie czy nieświadomie.

Z drugiej strony czytelnik chce poznać zdanie autora, żeby na jego zasadzie wyrobić zdanie własne. Niekoniecznie musi go podzielać — może mieć zdanie wręcz odmienne. Ale zaznajomienie się z cudzą opinią pomaga nam do wyrobienia własnej, chociażby przez krytykę opinii cudzej.

Zadaniem prasy jest komunikowanie myśli pisarza — czytelnikowi. Jest to potrzebne zarówno jednemu jak drugiemu. A to wytwarza dwustronny charakter wolności prasy.

Wolność prasy jest to nietylko prawo wyrażania myśli, jest to również prawo zaznajamiania się z tą myślą. Dlatego o wolność prasy walczyli nie tylko pisarze, lecz i czytelnicy i czytelnicy ją wywalczyli.

Wolność prasy określić więc można jako prawo swobodnego tworzenia opinii publicznej za pośrednictwem prasy

Nauka prawa konstytucyjnego rozróżnia 3 rodzaje publicznych praw obywatelskich: 1) prawa obywatelskie w ścisłym tego słowa znaczeniu, 2) prawa wolnościowe: nietykalność osobista, nietykalność mieszkania, swobodnego wyboru zajęcia i zarobkowania i t. p., 3) prawa polityczne: udział w rządzie, administracji, sądownictwie. ⁷⁾

⁷⁾ Starzyński. Prawa i obowiązki obywatelskie. Cybichowski. Encyklopedia podręczna prawa publicznego, t. II, str. 681.

Prawa wolnościowe przeciwstawiane są poniekąd prawom politycznym. Wolność prasy leży pomiędzy temi dwoma grupami, dzięki dwoistemu swemu charakterowi. O ile chodzi o wolność prasy, jako o możność wyrażania przez jednostkę swoich przekonań, będzie ona prawem osobistym, prawidłowem więc będzie ujęcie jej dane przez Liszta. Daje ona właśnie możność wygłaszania opinii jednostce. Z drugiej jednak strony stanowi ona czynnik polityczny i tu ma rację Wettstein. We współczesnym życiu politycznym prasa gra swoją, pierwszorzędną wagę, rolę. W warunkach dzisiejszych, gdy opinię publiczną tworzą masy najszersze, tworzenie tej opinii bez prasy byłoby wprost niemożliwe, bez opinii zaś publicznej nie mogą funkcjonować demokratyczne instytucje polityczne. Prasa więc jest koniecznym i niedającym się niczem zastąpić uzupełnieniem instytucji politycznych ustroju demokratycznego.

Dalsze rozwinięcie tego problemu wychodziłoby poza ramy pracy niniejszej. Interesuje nas przedewszystkiem nie istota wolności prasy, lecz jej przejawy zewnętrzne, jako warunki wśród których popełniane bywa przestępstwo prasowe, przeto ograniczymy się do pobieżnego przedstawienia kwestji.

Wspominaliśmy już, że pod wolnością prasy rozumie się praworządność w stosunku do niej, określaną przez ustawy wolność tę ograniczające. Jednocześnie wolność prasy — to prawo tworzenia opinii publicznej ustawami temi ograniczone. To i tamto pojęcie określa się jednym mianem wolności prasy, czyniąc to wyrażenie dwuznacznem. Ta dwuznaczność wyrażenia „wolność prasy“ przedostała się do nauki tworząc tam całą teorię. Mianowicie Wulffen rozróżnia wolność prasy formalną, którą on określa jako zasadniczą wolność jej od środków prewencyjnych (cenzura i t. d.) i ograniczenie ustawodawstwa do

represji przeciwko przekroczeniom ogólnych ustaw karnych i którą przeciwstawia wolności materialnej. Materialną wolność prasy dzieli on na absolutną, przy której wszystkie zapomocą druku popełnione przestępstwa pozostają bezkarne i względną, przy której siła ogólnych ustaw karnych przeciwko przestępstwom druku jest ograniczona. ⁸⁾ Bezwzględna wolność prasy istniała faktycznie we Francji w latach 1789—1792. Chociaż deklaracja praw człowieka i obywatela w art. 11, tym prototypie deklaracji wolności prasy, zastrzegła ograniczenie jej mówiąc, że każdy obywatel może mówić, pisać i drukować swobodnie z zastrzeżeniem odpowiedzialności za nadużycia tej wolności w wypadkach przez prawo przewidzianych, lecz władza była zbyt bezsilna i zbyt ustępliwa, by z tego prawa swojego skorzystać. Zresztą musiałyby występować przeciwko opinii publicznej, która z zapalem broniła prawa swobodnego wypowiedzania zdania zarówno przez skrajnych rewolucjonistów jak reakcjonistów. Gdy Marat w swoim „L’ami du peuple“ z 5.X. 1789 r. nawoływał do zbrojnego powstania, co, jak sam on twierdził, wywołało zamieszki 5 i 6 października, był wydany wprawdzie rozkaz jego aresztowania. Lecz gdy po dwu miesiącach został on ujęty, le comité de recherches zwolnił go natychmiast i potraktował w taki sposób, że Marat — poczuł się wzruszonym, co zresztą nie przeszkodziło mu rozpocząć znowu nawoływać do wieszania, wymieniając po nazwisku tych kogo należało powiesić. W tym samym czasie zresztą rojaliści szkalują rewolucję i nawołują do kontrrewolucji. ⁹⁾

Wolność prasy polega, jak zaznaczyliśmy, na prawie tworzenia opinii publicznej. Stanowi więc ona tylko spe-

⁸⁾ Schwarze—Appelius—Wulffen. Reichspressgesetz. München Berlin und Leipzig 1914, str. 4. Podział ten przyjmuje też Nowotny o. c. str. 28.

⁹⁾ Le Pottevin. La liberté de la presse depuis la révolution 1789 — 1815. Paris 1901, str. 18 i nast.

cialny rodzaj, szczególny przypadek wolności słowa. Że jest jednak traktowana jako prawo samodzielne, tłumaczy się znowuż historycznie: prasa ulegała ograniczeniom innym, niż wyrażenie myśli w słowie. Zniesienie tych właśnie szczególnych ograniczeń (cenzury i t. d.) było konieczne. Specjalne zaś ograniczenia wywoływane były z kolei większą siłą słowa drukowanego, co nie jest wcale przypadkowe, lecz związane z samą istotą prasy. Istotę bowiem jej stanowi możliwość zaznajomienia się szeregu osób z jedną myślą jednocześnie w różnych miejscach. Możliwość zafiksowania myśli i przechowania jej w stanie utrwalonej przez pewien czas właściwa jest pismu wogóle. Natomiast możliwość zaznajomienia się z określoną myślą w różnych miejscach jednocześnie aż do ostatnich czasów dawała się osiągnąć tylko za pośrednictwem prasy. Mówca musiał zgromadzić słuchaczy w jedno miejsce, przyczem liczba ich była zawsze ograniczona. Udając się w różne miejsca mógł zaznajomić słuchaczy z pewną myślą tylko kolejno. W ostatnich czasach radio usuwa to skrepowanie — słowo docierać może wszędzie i to szybciej i łatwiej od druku. Ale charakter pisma — utwalenie myśli — przy druku pozostaje i dlatego znaczenie jego z wprowadzeniem radja bynajmniej nie zmniejsza się. Druk zachowuje swoje znaczenie. Z tych to specyficznych właściwości prasy, z tej jej odrębności wpływa z kolei cały szereg odrębnych właściwości przestępstwa prasowego, z którymi będziemy mieli do czynienia dalej.

Mówiąc o wolności prasy mamy na myśli tylko jej wolność prawną. Nie będziemy się zastanawiali natomiast nad jej niezależnością ekonomiczną, aczkolwiek ta kwestja posiada ogromne znaczenie. Gdy w roku 1897 *Revue Bleue* rozpisało ankietę o wolności prasy — opinie odpowiadających, a byli między innymi najznakonijsi dziennikarze i politycy — Clemenceau, Jaurès, Poincaré — zresztą roz-

bieżne, zeszyły się na jednym: prasa nie jest wolna. Ogólną tą opinię wyraził Henry Berenger w konkluzji ankiety mówiąc, że prasa wydaje się wolną, gdy się przez wolność rozumie prawo pierwszego lepszego drukować codziennie czarno na białem i sprzedawać ten wytwór każdemu kto sobie życzy, lecz ona nie jest wolna, gdy się przez wolność rozumie możliwość człowiekowi szczeremu wyrazić publicznie swoje zdanie. Prasa jest wolna, względem państwa, lecz nie jest wolna względem pieniądza ¹⁰⁾.

Nie jest to zresztą jej specyficzna właściwość. Co innego jest posiadanie prawa a co innego możliwość jego faktycznego wykonywania. Jakiś X, który ma prawo do nabycia nieograniczonego majątku wszystkich rodzajów, w rzeczywistości może nie posiadać ani grosza, a ktoś inny, mający prawo do objęcia najwyższych godności, nie piastować żadnej.

To przeciwstawienie prawnej wolności prasy i faktycznej możliwości jej wykonywania znalazło swój wyraz w konstytucji sowieckiej Rosji. Art. 15 konstytucji R. S. F. S. R. głosi, że w celu zabezpieczenia pracującym rzeczywistej wolności wypowiedzenia swojego zdania Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Rad znosi zależność prasy od kapitału i oddaje w ręce klasy pracującej i włościactwa wszystkie środki techniczne i materialne do wydawania gazet, broszur, książek i wszelkich innych wytworów prasy i zapewnia ich swobodne rozpowszechnienie po całym kraju.

Wynikiem tego systemu jest jednakże tylko to, że prasa prawnie i materialnie staje się zależną od państwa. Bolszewicka „rzeczywista“ wolność prasy jest całkowitym brakiem tej wolności.

Wolność prasy wykonywa się przez wypowiedanie myśli w druku. Zakłada to istnienie: 1) pisma drukowe-

¹⁰⁾ Le Poittevin o. c. str. 4.

go, po 2) udostępnienie tego pisma dla publiczności, t. j. jego rozpowszechnienie. Pojęcia te, pisma drukowego i rozpowszechnienia, posiadają dla nas podstawowe znaczenie. Zajmiemy się nimi z kolei.

§ 3. Pismo drukowe.

W mowie potocznej słowo „druk“ miewa różne znaczenia. Jako nazwa przedmiotu oznacza ono wszystko co zostało wydrukowane, każdy wytwór prasy drukarskiej. Stosując konsekwentnie tę nazwę musimy do druków zaliczyć zarówno książki i gazety jak tapety, znaczki, nalepki i t. d. Tak rozumiany wyraz „druk“ może być bardzo przydatny w słownictwie technicznym, w nauce o przestępstwie prasowym mógłby on wywołać tylko nieporozumienia, podciągając pod jedno pojęcie przedmioty o znaczeniu zgoła niewspółmiernem.

Wolność prasy ma za zadanie ochronę myśli ludzkiej w formie umożliwiającej zaznajomienie się z tą myślą szeregowi osób równocześnie w różnych miejscach. Żeby odpowiadać temu celowi myśl musi być utrwalona w przedmiotach zewnętrznych posiadających następujące właściwości 1) musi ich być wiele, żeby mogły one być równocześnie w różnych miejscach 2) muszą one być identyczne, żeby dało się z nich odtworzyć dokładnie tę samą myśl, muszą stanowić identyczne egzemplarze. Wytworzenie w jakikolwiek sposób pewnej ilości identycznych egzemplarzy tego samego przedmiotu, czy to będą odbitki drukowe, czy odlewy i t. p. nazywamy powieleniem. Wytworzenie kilku identycznych egzemplarzy możliwe jest tylko w drodze mechanicznej: drzeworyt nie jest identyczny z rysunkiem, kopję którego stanowi, przepisywacz może w każdym egzemplarzu zrobić inne błędy. I gdy w Rzymie stu niewolników pisało jedno dzieło pod dyktando, każdy rękopis nie był identyczny z innym, nie stanowił „egzemplarza“

w znaczeniu, jak go rozumiemy, lecz zachowywał odrębność, był oryginałem. Tymczasem egzemplarze druku nie różnią się od siebie niczem, prócz większej lub mniejszej wyrazistości.

Te to przedmioty, stanowiące utrwalenie myśli i środek jej przechowania i rozpowszechnienia, będą narzędziami przestępstwa prasowego. Nie muszą to być wcale druki w znaczeniu technicznym. Jeśli jakiś utwor będzie odlany na wielu identycznych tablicach, będzie on tak samo ulegał ochronie wolności prasy, jak gdyby został wydrukowany farbą na papierze. Na tem stanowisku staje ustawa prasowa włoska z 1848 r. która uznaje odlewy za druki, wyliczając w art. I jako dozwolone wydawnictwa drukowane, rysunki, litografje, przedmioty plastyczne. Jednakże w praktyce dla powielenia pism używany jest przeważnie druk (ze względów technicznych), jako sposób najtańszy przy większej ilości egzemplarzy, przeto możemy przedmioty te nazywać pismami drukowymi dla odróżnienia od druków w znaczeniu technicznym i naśladując niemiecki wyraz „druckschrift“.

Myśl ludzka wyraża się w słowie. Lecz utwalona być może zarówno w formie liter, jako odpowiedników dźwięków, z których składa się słowo, jak i obrazów, bezpośrednio wywołujących w umyśle naszym odpowiednie wyobrażenia. Gdy chcemy powiedzieć „koń“ możemy napisać ten wyraz lub narysować konia. Z punktu widzenia wolności prasy obojętnem jest, w jaki sposób myśl została utwalona, byleby dawała się później dokładnie odtworzyć. Zarówno więc tekst słowny, jak obrazy, znaki symboliczne i t. d. byle powielone w identycznych egzemplarzach, stanowią mogą pismo drukowe, jeśli wyrażają pewną myśl. „Żeby wyczerpać pojęcie wolności prasy musimy brać wyrażenie myśli w najszerszym zakresie“ powiada słusznie Liszt ¹⁾.

¹⁾ Liszt R. Pr. R. str. 16.

Niema natomiast pisma drukowego tam, gdzie niema myśli. Więc melodia, więc pewne zestawienie barw, chociażby było utrwalone i powielone, pod pojęcie to nie podpada. Rzeczy te mogą wywoływać pewne wrażenie, budzić pewne uczucia, mogą być z tego powodu zakazane i prześladowane (np. kolor czerwony, melodia rewolucyjna) ale pisma drukowego stanowić nie mogą i przestępstwa prasowego za ich pomocą popełniać nie da się.

Pojęcie pisma drukowego, jak wynika z powiedzianego wyżej składa się z 3 elementów: 1) wyrażenie myśli, 2) utrwalenie jej, 3) w wielu identycznych egzemplarzach. Tą ostatnią cechą pismo drukowe różni się od pisma zwykłego, które wykonywane jest zasadniczo w jednym egzemplarzu.

Ustawodawstwa obowiązujące na ziemiach polskich przyjmują techniczne znaczenie wyrazu „druk”. Według niemieckiej ustawy prasowej z r. 1874 druki są to wszelkie wytwory prasy drukarskiej, a również wszelkie inne, mechanicznymi lub chemicznymi środkami wytworzone powielenia pism i obrazów z napisami lub bez nich oraz muzykalja z tekstem lub objaśnieniami, przeznaczone do rozpowszechnienia (§ 2). Podobnie stawia kwestję dekret prasowy z 7.II 1919 r. wyliczając jako druki wszelkie przeznaczone do puszczenia w obieg książki, broszury, czasopisma, plakaty, kartki osobne, nuty, wizerunki, rysunki, plany i mapy odbijane sposobem mechanicznym i chemicznym (art. 2). Natomiast ustawa prasowa austriacka 1862 r. za pisma drukowe uważa nie tylko wytwory prasy drukarskiej, lecz również wszelkie utwory literatury i sztuki powielane środkami mechanicznymi lub chemicznymi (§ 4). W ten sposób żąda ona, by pismo drukowe, nie będące drukiem w znaczeniu technicznym, zawierało wyrażenie myśli, chociaż użytego przez nią terminu „utwory literatury i sztuki” uznać nie można za szczęśliwy. W sto-

sunku do wytworów prasy drukarskiej przyjmuje ona techniczne rozumienie słowa „druk“.

Takie same rozumienie tego wyrazu przyjmuje też rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10.V 1927 r. o prawie prasowym²⁾, które za druki uważa wszelkie wytwory graficzne odbite sposobem mechanicznym lub środkami chemicznymi (art. 2).

Teraz ustalić możemy zakres przedmiotów, które obejmuje pojęcie pisma drukowego. Nie budzi żadnej wątpliwości, że pod nie podpadną wszelkie pisma, wykonywane sposobem do druku zbliżonym, jak litografja, hektografja, fotografja. Pisma powielane tymi sposobami mogą zawierać tę samą treść, co drukowane. Często np. wykłady profesorów są pierwotnie litografowane, a następnie ukazują się w druku. Komunikaty agencji telegraficznych, odbijane na hektografie lub w inny podobny sposób, są przedrukowywane w dziennikach i t. d. Lecz wszystkie te sposoby nie pozwalają wytworzyć tak wielkiej ilości egzemplarzy, jak druk, wobec czego nie grają większej roli. Jeszcze mniejsze mają znaczenie inne sposoby powielenia.

Autorzy niemieccy, szczegółowo omawiający zakres przedmiotów stanowiących pisma drukowe, stoją zwykle na gruncie niemieckiej ustawy prasowej. Spór pomiędzy nimi toczy się tylko co do jej komentowania.

Rozpatrując poszczególne przedmioty z punktu widzenia posiadania przez nie charakteru pism drukowych Wulffen wylicza następujące: fotografie, pocztówki, etykiety towarowe, plakaty, karty do gry, nuty z tekstem lub objaśnieniami. Uważa on, że nie jest wymaganem, żeby

²⁾ Uchylone uchwałą sejmową z dnia 19.IX 1927 r. ogłoszoną w Dzienniku Ustaw z dn. 28.II 1930 r. Streszczenie przepisów tego rozporządzenia daje Marczewski w artykule „Polskie prawo prasowe“ (Gazeta Administracji i Policji Państwowej 1927 r. Nr. 5).

pismo drukowe było określone przez jego treść, żeby wyrażało ono myśl³⁾.

Liszt natomiast, nawet komentując ustawę niemiecką, wyrażenie myśli uważa na część składową pojęcia druku. Bez wyrażenia myśli niema pisma drukowego, gdzie niema wyrażenia myśli nie może znaleźć zastosowania ustawa prasowa. Nie sposób powielenia, ale także i przedewszystkiem istota powielanego obiektu dla zaistnienia pojęcia pisma drukowego ma decydujące znaczenie. Stąd wyciąga Liszt wniosek, że gdy przedmiotem powielenia są np. zdjęcia fotograficzne z martwej natury lub portrety — nie stanowią one pism drukowych. Tem bardziej nie są drukami karty do gry, bilety kolejowe i t. d.⁴⁾. Stanowisko Liszta zdąża do tego, by pogodzić ustawowe techniczne określenie druku z pojęciem wolności prasy, jako prawa wyrażania myśli.

Berger uznając, że pismo drukowe zawierać musi treść myślową (Gedankeninhalt) traktuje ją jednakże tak obszernie, że pod pojęcie to podciąga karty do gry, monety i t. d.⁵⁾. Pogląd ten zawiera zbyt rażącą sprzeczność sam w sobie, żeby nad nim dłużej się zastanawiać.

Jak widzieliśmy ustawa niemiecka wyłącza z pojęcia pisma drukowego muzykalja (nuty) bez słów. Że nuty z tekstem podciągane są pod działanie ustawy prasowej jest rzeczą zrozumiałą samo przez się: tekst lub objaśnienia stanowią pewne wyrażenie myśli, którego istoty nie zmienia to, że umieszczone jest obok nut i ono to właśnie nadaje danemu drukowi charakter pisma drukowego.

Aczkolwiek ustawy prasowe nadają pojęciu druku szeroki zakres, nie mogą one przyjąć wszystkich druków

³⁾ Schwarze — Appellius — Wulffen. o. c. str. 9 i n.

⁴⁾ Liszt R. Pr. R. str. 15 — 17.

⁵⁾ Berger. Das Pressdelikt, sein Begriff, seine rechtliche Gestaltung und seine Grenzen. Zittau, 1910, str. 19.

za równowartościowe. Wyodrębniają więc pewne kategorie, co do których nie można spodziewać się, że będą stanowiły przedmiot kolizji z prawem, uchylając stosowanie względem nich niektórych przepisów. Są to druki (w znaczeniu ustawy, więc technicznym) służące do użytku handlowego i towarzyskiego, jak cenniki, bilety wizytowe i inne, tak zwane druki akcydensowe. Wyodrębnienie to nie opiera się na żadnej podstawie teoretycznej, kierując się jedynie empirycznym poglądem na nieszkodliwość tych druków, wobec czego do jednej kategorii zalicza się jak druki nie będące pismami drukowymi (bilety, nalepki) tak i pisma drukowe np. cenniki. Tymczasem ceduła giełdowa lub inne wiadomości o cenach, nie będące niczym innym, jak rodzajem cennika, grać mogą wielką rolę w życiu społecznym, stanowić źródło niepokoju i nie podciągać je pod pojęcie pisma drukowego niema podstaw.

Składową częścią ustawowego pojęcia druku według ustawy prasowej niemieckiej z 1874 r. i dekretu prasowego z dn. 7.II. 1919 r. jest jego przeznaczenie do rozpowszechnienia. O istocie rozpowszechnienia i jego znaczeniu mówić będziemy dalej. Tu zauważymy, że moment celu, zamiaru wprowadza do określenia pisma drukowego cechy zmienne, niepewne. Nam zaś potrzebne jest określenie obiektywne, które pozwalałoby ustalić, czy dany przedmiot niezależnie od tego, jakie jest pochodzenie, stanowi pismo drukowe, czy też nie. Przy określeniu zaś subiektywnym ustalić tego nie możemy, dopóki nie wiemy, jakie zamiary żywi osoba rozporządzająca drukiem. Ustalanie tego zamiaru w poszczególnych wypadkach jest trudne i niecelowe. Same wydrukowanie w większej ilości egzemplarzy każe domniemywać się zamiaru rozpowszechnienia, nikt przecież nie będzie drukował tysiąca książek poto, żeby je złożyć na składzie.

Lepiej tą kwestję ujmuje rozp. Prez. Rzplitej z 10.V

1927 r., które, dając techniczne określenie druku, wyłącza z pod działania tego rozporządzenia druki nieprzeznaczone do rozpowszechnienia oraz druki przeznaczone wyłącznie do użytku domowego lub towarzyskiego, do użytku przemysłu, handlu lub zawodu, papiery wartościowe i t. p. (Art. 5).

§ 4. Czasopismo.

Wśród pism drukowych szczególne miejsce zajmują pisma periodyczne. W nich najjaskrawiej przejawia się potęga słowa drukowanego, znaczenie jego jako czynnika społecznego, one to noszą nazwę „prasy“ w znaczeniu potocznym. Przy zdefiniowaniu pojęcia czasopisma, aczkolwiek szeroko używanego w życiu i w praktyce nie budzącego wątpliwości, napotykamy jednakże, jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach, pewne trudności.

Według dekretu z 7.II. 1919 r. czasopismem (pismem periodycznym) są wszelkie druki pod tym samym nagłówkiem i z numeracją kolejną ukazujące się w obiegu częściej niż cztery razy do roku (art. 9). Niedokładność tego określenia widoczna jest na pierwszy rzut oka. Biorąc go dosłownie, musielibyśmy za czasopismo uznać każde dzieło wychodzące zeszytami lub serją utworów posiadającą ogólną nazwę np. „Biblioteka dzieł wyborowych“, „Książki ciekawe“ i t. p. gdyż ukazują się one pod tym samym tytułem i z numeracją kolejną częściej niż cztery razy do roku. Określenie to jest zapożyczone z ustawy prasowej austriackiej z 1862 r. według której za periodyczne uważa się pisma, które ukazują się przynajmniej raz na miesiąc, chociażby w nierównych odstępach czasu (§ 7). Ustawa zastrzega jednak, że nie należą tu dzieła wydawane zeszytami, które mają stanowić całość zamkniętą. Drugie zastrzeżenie, co do zbioru dzieł pewnego rodzaju wprowadził Trybunał Administracyjny w Wiedniu, gdy pewien

przedsiębiorca krakowski w roku 1916 rozpoczął wydawanie opisów sensacyjnych przygód pod postacią tygodników noszących tytuł „Szerlok Holmes“, „Jack Teksas“ i „Senzacja“. Trybunał Administracyjny nie uznał tych pism za perjodyczne i orzekł, że pisma, które stanowią zbiór dzieł pewnego rodzaju, perjodycznymi, nie są.¹⁾ Otóż dekret z 7.II. 1919 roku nie powtarza nawet tych dwóch koniecznych zastrzeżeń.

W art. 10 dekretu z 7.II. 1919 r. zastrzeżone jest, że przepisy dla czasopism ustalone nie rozciągają się do wydawnictw rządowych, Sejmu Polskiego, instytucji miejskich i samorządowych, towarzystw naukowych, literackich i artystycznych w sprawach dotyczących ściśle zakresu ich działalności do zbiorów dokumentów historycznych, wszelkiego rodzaju słowników tudzież do komunikatów perjodycznych przeznaczonych jedynie dla rozpowszechnienia pomiędzy redakcjami, które to wydawnictwa podlegają przepisom ustalonym dla druków wogóle. Przepis ten jednakże w niczem nie zmienia charakteru tych wydawnictw: pozostają one czasopismami, o ile są nimi ze względu na sposób ich ukazywania się, nie stosują się tylko do nich przepisy ustawy dotyczące czasopism. Nie można więc odmówić charakteru czasopisma dziennikowi ustaw, dziennikom urzędowym, aczkolwiek przepisy ustawy ustalone dla czasopism na nie nie rozciągają się.

Ustawa prasowa niemiecka z 1874 r. za pisma perjodyczne w rozumieniu ustawy uważa dzienniki i czasopisma, które ukazują się w miesięcznych lub krótszych, nawet nieregularnych terminach (§ 7). Wynika z tego tylko, że wydawnictwa ukazujące się w tych terminach, lecz nie będące czasopismami ze swojej istoty, nie są też pismami perjodycznymi w rozumieniu ustawy.

¹⁾ Rozenblatt. Literatura sensacyjna a prawo prasowe. Istota pisma perjodycznego. Przegląd prawa i administracji, 1917.

Rozp. Prez. Rzplitej z 10.V.1927 r. określa czasopisma jako druki nie mające tworzyć zamkniętej całości, ukazujące się przynajmniej raz na trzy miesiące, choćby w nierównych okresach, pod jednym tytułem, w bieżących numerach (zeszytach) (art. 3). W ten sposób, do wymogów stawianych czasopismu w dekreście prasowym z 7.II. 1919 r. dodaje się jeszcze jeden: żeby zbiór zeszytów pisma drukowego nie tworzył zamkniętej całości. Nie czyni to jednakże definicji bardziej prawidłową. Czy serja utworów różnych autorów tworzy całość bardziej zamkniętą, niż rocznik czasopisma?

Ustawa prasowa francuska z 1881 r. nie daje określenia czasopisma wcale. W poszukiwaniu właściwego określenia Le Poittevin stawia żądanie, by perjodyczność leżała w samej naturze wydawnictwa to znaczy by nie mogło ono być opublikowane całe jednocześnie.²⁾ Innemi słowy chodzi tu o aktualność treści. Wymóg ten jest zupełnie słuszny. Aczkolwiek wśród utworów, które składają się na zawartość pisma nie wszystkie są równie aktualne (np. odcinek literacki w dziennikach), to rdzeń i rację istnienia czasopisma stanowią jednakże utwory, których wartość zależna jest całkowicie od opublikowania w danej chwili. Jeżeli nawet weźmiemy czasopisma literackie czy naukowe to racja ich bytu polega na komunikowaniu najnowszych zdobyczy w ich dziedzinie. To właśnie uzasadnia perjodyczność ich ukazywania się. Wiadomości nieaktualne, niezwiązane z danym momentem mogą być podawane w dowolnym czasie. Lecz wiadomości bieżące, nowiny muszą być publikowane jak najszybciej. Perjodyczność pisma wynika z kompromisu pomiędzy dążeniem do natychmiastowego opublikowania nowin z warunkami technicznymi wydawnictwa: koniecznością zebrania odpowied-

²⁾ Le Poittevin *Traité de la presse*. tom I. Paris 1902, str. 70.

niej ilości materiału, przygotowania druku, dostosowania się do środków komunikacji i t. d. Całkowite zwycięstwo wskazanego dążenia daje dodatek nadzwyczajny.

Bardzo wyraźnie wymóg aktualności podnosi ustawa prasowa angielska 1881 r. (Newspaper libel and registration act.), określając czasopismo jako każde pismo, które zawiera nowiny i informacje publiczne lub spostrzeżenia i uwagi w tych sprawach i drukowane w celu sprzedaży lub publikowania w Anglii i Irlandji periodycznie lub w zeszytach (Fraktion) i numerach w odstępach nie przekraczających dwudziestu sześciu dni pomiędzy opublikowaniem dwóch zeszytów lub numerów (również zawierających wyłączenie ogłoszenia) (art. 1) ³⁾.

Poza aktualnością treści czasopismo posiadać musi ciągłość wydawnictwa. Musi być widocznem, że poszczególne numery stanowią części jednego wydawnictwa. Cecha ta wynika z aktualności treści. Mając za zadanie informować o jakichkolwiek przejawach życia musi ono podążać za życiem, które stwarza co raz nowe fakty. Jednolitość zainteresowania wytwarza jedność treści. Zewnętrznie przejawia się to w jedności tytułu i kolejności numeracji. Wymóg ten podnosi nowa austriacka ustawa prasowa z 1922 r. według której czasopismo jest to druk o treści uprzednio nie określonej ukazujący się pod tą samą nazwą w bieżących numerach (odcinkach, stücken) zeszytach, chociażby w nieregularnych odstępach czasu i którego poszczególne numery, chociażby tworzące w sobie zamkniętą całość, stoją jednakże treścią swą w pewnym związku ze sobą.

Aktualność treści i ciągłość wydawnictwa są więc cechami charakterystycznymi czasopisma. Posiada ono jeszcze jedną cechę, która aczkolwiek niekonieczna koja-

³⁾ Przytaczam według tłumaczenia francuskiego w Annuaire de la législation étrangère.

rzy się zwykle w naszym umyśle z tym pojęciem. Jest nią zbiorowość zawartości. Zdarzyć się mogą pisma periodyczne wypełniane całkowicie przez jedną osobę, ale normalnie przyczynia się do tego szereg współpracowników zamieszczających w nim swoje utwory. W ten sposób czasopismo składa się z szeregu utworów różnych osób.

Wobec zbiorowości treści czasopisma odróżniać będziemy jego zawartość — jako zespół utworów z których czasopismo się składa od treści poszczególnych utworów t. j. myśli w nich wyrażonych. Pod słowem utwór rozumieć będziemy każdą część składową zawartości pisma czy to będzie artykuł, notatka czy ogłoszenie.

Nowotny do konstytutywnych elementów „nowoczesnego pisma drukowego“, jak wynika dalej z treści — periodycznego, zalicza prócz wymienionych wyżej cech t. j. periodyczności, aktualności i kolektywności treści jeszcze zamiar publikacyjny, wzbudzenie treści ogólnego zainteresowania i nieograniczoną czasowo ciągłość wydawnictwa.⁴⁾

Do tej ostatniej przywiązuje on taką wagę, że na innym miejscu uważa ją za jedyny konstytutywny element pojęcia periodycznego pisma drukowego.⁵⁾ Przejawia się ona w bezterminowości zakończenia względnie zamknięcia, w nieokreślonym naprzód terminie trwania wydawnictwa. W ten sposób np. krakowska „Biblioteka narodowa“ byłaby według Nowotnego pismem periodycznym, ponieważ ma ona za zadanie podać celniejsze utwory dawne i współczesne, może więc trwać dopóki literatura polska będzie egzystowała. Z drugiej strony możliwym jest czasopismo wychodzące na określony przeciąg czasu, np. na czas wystawy, zjazdu i t. d. Wzbudzenie treścią ogólne-

⁴⁾ Nowotny. Prawo prasowe. Lwów 1917, str. 21 i n.

⁵⁾ Tamże, str. 64.

go zainteresowania i zamiar publikacyjny — są wspólne wszystkim pismom drukowym.

Według Liszta cechą charakterystyczną czasopisma jest jedynie i wyłącznie perjodyczny sposób ukazywania się. Dzieła zeszytowe różnią się od czasopism tem, że mają one pewien plan, że koniec ich jest z góry oznaczony podczas gdy czasopismo jest nieograniczone czasowo. ⁶⁾

Do czasopisma dołączane bywają dodatki w postaci innych czasopism, książek, ilustracji i t. d. Czy należy je uważać za część składową tego czasopisma czy za odrębne pisma drukowe? Rozróżnić tu trzeba: 1) dodatki które stanowią uzupełnienia treści czasopisma np. dodatki ilustrowane przy dziennikach, mapy, które drukowane są oddzielnie ze względów technicznych — gdyż wymagają innego papieru lub innego sposobu druku niż czasopismo główne, oraz te, które stanowią pozakolejny numer jego (dodatki nadzwyczajne). Te dodatki powinny być traktowane jako część składowa czasopisma, jako jeden z jego działów. 2) dodatki, które z treścią czasopisma ściśle się nie wiążą a dołączane do nich bywają, żeby zachęcić do prenumeraty, stanowią pewnego rodzaju premje, tak jak bilety na loterię lub do teatru rozsyłane przez niektóre czasopisma. Niema podstaw do nieuznawania ich za odrębne druki. Dekret z 7.II. 1919 r. przy rozróżnianiu dodatków przyjmuje inną podstawą, przytem niejednolitą. Według niego do dodatków stanowiących część składową czasopisma zalicza się tylko te, które nie są oddzielnie sprzedawane ani w prenumeracie ani w postaci oddzielnych książeczek, numerów albo zeszytów, oraz te dodatki do czasopism codziennych, które, chociaż można nabywać osobno, będą zawierały jedynie informacje o szczególnie ważnym wypadku dnia (art. 11). Według ust. pras. austr.

⁶⁾ Liszt R. Pr. R. str. 19.

1862 r. za część składową pisma uważa się każdy załącznik równocześnie z nim wydawany, którego nie sprzedaje się oddzielnie w drodze prenumeraty. Nie wspomina ona o dodatkach nadzwyczajnych, które w b. zaborze austriackim uważa się za oddzielne nieperjodyczne pisma drukowe. Ust. pras. niem. 1874 r. o dodatkach nie wspomina wcale, stosownie do orzeczenia Sądu Rzeszy zalicza się je do czasopisma, o ile przynależność ich do niego jest całkowicie widoczna. ⁷⁾

§ 5. Rozpowszechnienie.

Pojęcie rozpowszechnienia dla wolności prasy i, co za tem idzie, dla przestępstwa prasowego posiada pierwszorzędne znaczenie. Moment rozpowszechnienia stanowi zwrotny punkt, od którego zaczyna się nowy układ stosunków. Jakakolwiek byłaby treść druku, dopóki nie została ona ujawniona, dopóki nie umożliwiono zaznajomienia się z nią lub przynajmniej nie poczyniono w tym kierunku usiłowań, druk ten pozostaje obojętny dla prawa. Życie wewnętrzne jednostki nie ulega kontroli. Dopiero, gdy działalność jej przyjmuje charakter społeczny, gdy zaczyna ona oddziaływać na otoczenie — państwo ma podstawy do ingerencji. Oddziaływanie zaś przez pismo drukowe następuje właśnie w drodze jego rozpowszechnienia.

Pojęciem bezpośrednio od rozpowszechnienia szerszem, obejmującym zakres wyrażania myśli we wszelkiej formie jest opublikowanie. Opublikowanie będzie tą czynnością, przez którą myśl sformułowana w zdaniach zostaje ujawniona na zewnątrz, przechodzi do świadomości innych osób. Pojęcia opublikowania nie znajdziemy w ustawach prasowych obowiązujących na ziemiach polskich. Zajmuje

⁷⁾ Schwarze — Appellus — Wulffen o. c. str. 55.

się niemi ustawa prasowa francuska 1881 r.,¹⁾ która reguluje wszelkie wyrażenia myśli. Według art. 23 tej ustawy opublikowanie następuje bądź przez przemówienie, krzyki lub groźby wygłaszane w miejscach lub na zebraniach publicznych, bądź przez pisma, druki sprzedawane lub rozdzielane, wystawione na sprzedaż lub wyłożone w miejscach lub na zgromadzeniach publicznych, bądź przez plakaty lub afisze wystawione na widok publiczny. Widzimy, że ustawa ta zamienia określenie wyliczeniem. Możemy jednak z niego wyciągnąć elementy opublikowania. Będzie ich dwa: 1) musi nastąpić wypowiedzenie myśli, 2) musi ono nastąpić publicznie. Wypowiedzenie myśli może nastąpić w formie 1) ustnej; wówczas opublikowanie polegać będzie na wygłoszeniu zdań myśli tą zawierających, 2) pisemnej — opublikowanie polega na umożliwieniu zaznajomienia się z jego treścią różnym osobom bądź jednocześnie przez wystawienie pisma na widok publiczny bądź stopniowo — przez udzielenie go kolejno tym osobom.

Skład grona tych osób musi być taki, żeby odpowiadało ono pojęciu „publiczności“, gdyż tylko wówczas może być mowa o publicznem wypowiedzeniu myśli.

Pismo drukowe jest przeznaczone do tego, by ukazywać się jednocześnie w różnych miejscach. Rozpowszechnienie jest tą szczególną formą opublikowania, która odpowiada powyższym właściwościom. Pojęcie rozpowszechnienia założone jest niejako w pojęciu pisma drukowego. Jest sens drukowania utworu tylko w tym razie, gdy ma on być rozpowszechniony, w wypadku przeciwnym sporządzenie kilku egzemplarzy nie jest celowe. Natomiast szereg egzemplarzy konieczny jest dla rozpowszechnienia. Pismo zwykle rozpowszechnione być nie mo-

¹⁾ Streszczenie przepisów francuskiej ustawy prasowej z 1881 r. daje Rozenband w artykule „Wolność słowa we Francji wobec prawa“ (Palestra 1930 r. Nr. 10 — 12).

że, gdyż jeden egzemplarz nie może być jednocześnie w kilku miejscach.

Cechami charakterystycznymi rozpowszechnienia będą więc 1) umożliwienie zaznajomienia się z treścią pisma drukowego, 2) publiczności, 3) jednocześnie w różnych miejscach. Rozpatrzmy je kolejno.

Ad. 1. Nastąpienie zaznajomienia się nie jest konieczne. Ta okoliczność zależy już nie od woli kolportera, lecz czytelnika, rozpowszechnienie zaś może być rozpatrywane tylko jako czyn osoby rozpowszechniającej i celem tego czynu może być tylko to, co leży w sferze jej woli. Gdy chłopak rozdaje na ulicy kartki reklamowe, nie może on nikogo zmusić do ich odczytania, gdy po słupach rozklejone są afisze, niewiadomo, czy kto się przed nimi zatrzyma. Zachodzi tu różnica pomiędzy wiadomościami ustnymi i pisemnymi. Pierwsze z nich wymagają doprowadzenia do wiadomości otrzymującego — inaczej giną niepowrotnie, mogą być uważane za nieistniejące. Drugie posiadają trwałość. Nieprzyjęcie ich do wiadomości w jednej chwili nie wyklucza bynajmniej możliwości zaznajomienia się w następnej. Momentem decydującym staje się więc nie przyjęcie wiadomości samej, lecz przyjęcie znaków (pisma) wiadomość tą zawierających. Gdy przesyłamy wiadomość ustną, polecenie nasze wykonane jest dopiero wtedy, gdy otrzymujący ją wysłuchał. Pocztyljon ogranicza się do doręczenia listu, nie pilnując wcale jego odczytania. Owo doręczenie dla rozpowszechnienia jest decydującem.

Celem publikacji, więc i rozpowszechnienia pisma drukowego, jest zawsze wywarcie pewnego wpływu na umysły ludzkie i to nie na określony umysł, lecz na szereg umysłów, na całe około osób, tworzące publiczność. Wobec tego dla rozpowszechniającego druk obojętnym jest, czy zaznajomi się z jego treścią osoba, której on

bezpośrednio druk dostarczył, czy też inne osoby z tego samego koła. Zadaniem kolportera jest zapewnić drukom takie miejsce, przy którym treść ich musi się stać znaną, jednym słowem umożliwienie zaznajomienia się z tą treścią.

Od tej reguły zachodzić mogą pozorne wyjątki: 1) czasami druk ma na celu oddziaływać na pewne określone osoby np. sędziów przysięgłych. Oddziaływanie to jednak zwykle odbywa się przez urobienie opinii publicznej, więc pośrednio, bezpośrednim zaś celem jest oddziaływanie na publiczność, 2) czasami druk posyła się określonym osobom, żeby wpłynąć specjalnie na nie, wówczas gra on rolę zwykłego pisma. Jeżeli zaś wyzyskuje się ten atut, że druk był przedtem rozpowszechniony (np. gdy posyła się urzędnikowi krytykujący go artykuł) ma znaczenie rozumowanie poprzednie: oddziałuje druk (na urzędnika) pośrednio, przez to, że oddziałał już na inne osoby.

W dotychczasowej literaturze niemieckiej pogląd, że rozpowszechnienie stanowi udostępnienie zaznajomienia się (Zugänglichmachen) był panujący, wyłączny niemal. Rozpowszechnienie jest czynnością a nie skutkiem, powiada Liszt,²⁾ i zdanie to w tej lub innej formie powtórzy się u szeregu prawników.

Są jednak głosy przeciwstawiające się temu stanowisku. Istota sporu formułuje się w ten sposób: czy dla rozpowszechnienia wystarcza udzielenie materialnego obiektu (pisma drukowego), czy też koniecznym jest doprowadzenie do świadomości jego treści. Berger komentując § 3 ust. pras. niem. przychodzi do przekonania, że przy rozpowszechnieniu musi nastąpić zaznajomienie się publiczności z treścią pisma drukowego. Na miejsce możliwości zazna-

²⁾ Liszt R. Pr. R. o. c. str. 151.

jomienia się podstawia on zaznajomienie się samo.³⁾ Myślność tego poglądu wypływa dostatecznie jasno z tego cośmy wyżej powiedzieli.

W łonie panującego kierunku są również pewne rozbieżności. Loening, zwalczając pogląd Liszta, wywodzi, że pojęcie udostępnienia pisma z konieczności zawiera w sobie samem skutek dostępności t. j. taką sytuację, przy której jakikolwiek trzeci może powziąć wiadomość. Opublikowanie (Publication) bez publiczności (publicité) jest nie do pomyślenia.⁴⁾ Stanowisko Loeninga zawiera w sobie tylko scholastyczne subtelnosci, które bez szkody dla sprawy mogą być pominięte. Sam on rozpowszechnienie określa jako takie udzielenie egzemplarzy druku (oddanie lub okazanie) przez które znajomość jego treści staje się dostępna dla publiczności.⁵⁾ Całe zaś jego rozumowanie sprowadza się do twierdzenia, że wyobrażenie celu jest składnikiem czynu, jako konieczne dla aktu wolowego, co jest zresztą dostatecznie wiadomem.

Ad. 2. Czy każde udzielenie druku kilku osobom stanowi jego rozpowszechnienie? Jak zaznaczyliśmy, rozpowszechnienie jest szczególnym wypadkiem opublikowania. Zaś nie każde udzielenie wiadomości jest jej opublikowaniem. Zachodzi przecież różnica pomiędzy udostępnieniem myśli ogółowi a zakomunikowaniem jej paru bliskim osobom, poza grono których ona nie wydostanie się. Jak przeprowadzić granicę?

Meseritz wśród teorii dających odpowiedź na powyższe pytanie rozróżnia trzy grupy.⁶⁾ Według pierwszej

³⁾ Berger o. c. str. 29.

⁴⁾ Loening. Die strafrechtliche Haftung des verantwortlichen Redakteurs. Jena 1889, str. 127, uw. I.

⁵⁾ Tamże, str. 118.

⁶⁾ Meseritz. Das Pressdelikt als Begehungsform der gemeinen Delikte. Berlin 1914, str. 20.

z nich publiczność polega na istnieniu większego koła osób i braku stosunków osobistych (Individualbeziehung). Pogląd ten podzielany jest przez Bernera, który publiczność rozumie prosto jako przeciwstawienie koła prywatnych znajomych i przyjaciół. ⁷⁾ Na tem samem stanowisku stoją autorzy francuscy np. Fabreguettes, dla którego druk nie jest rozpowszechniony, gdy udostępniono go tylko niewielkiej ilości przyjaciół. ⁸⁾

Według drugiej teorii to koło osób musi być nieoznaczone zgóry. Musi to być indywidualnie nie ograniczona większa ilość (Mehrzahl) osób, jak powiada Liszt, przedstawiciel tego poglądu. ⁹⁾

Stosownie do tej teorii zaznajomienie się z treścią druku zamkniętego koła osób, związanego węzłami urzędowymi, towarzyskimi, interesów i t. d. nie stanowi rozpowszechnienia¹⁰⁾. Dla tego ostatniego zaś koniecznem jest udostępnienie treści druku dla koła osób nieoznaczonego zgóry.

Trzeci pogląd stworzył Berger, który twierdzi, że publiczność czynności zachodzi, gdy czynność oddziałuje na koło osób, które nie jest połączone panującym, to znaczy u podstawy czynności leżącym, stosunkiem osobistym. ¹¹⁾ Określenie swoje wyjaśnia Berger takim przykładem: zakłada się towarzystwo w celu losowań pomiędzy swoimi członkami. Niema tu przestępstwa losowania publicznego bez zezwolenia (§ 286 K. K. N.), gdyż właśnie w celu losowania założone jest towarzystwo. Jeden z członków towarzystwa obraża drugiego w obecności innych członków —

⁷⁾ Berner Lehrbuch des deutschen Pressrechts. Leipzig 1876. str. 168.

⁸⁾ Fabreguettes o. c. tom I, str. 218.

⁹⁾ Liszt R. Pr. R. str. 150.

¹⁰⁾ Tamże, str. 153.

¹¹⁾ Berger, o. c. str. 35.

obraza jest publiczna, gdyż do celów towarzystwa wcale nie należy wzajemne znieważanie się. Gdy porównamy licytację urządzaną przez takie towarzystwo z licytacją publiczną, to w przebiegu jej, w zachowaniu się osób biorących udział, w celu całego przedsięwzięcia nie znajdziemy różnicy. Jednakże jedna będzie publiczną, a druga nie. Nie w celu więc zebrania szukać należy odpowiedzi na pytanie, czy jest ono publicznem.

Z pośród wymienionych teoryj najlepiej ujmuje istotę zagadnienia pogląd Liszta. Nie powinno nas tylko wprowadzać w błąd użyte przez niego wyrażenie „nieograniczona ilość osób”. Teatr jest miejscem publicznem, aczkolwiek liczba miejsc w nim jest ograniczona. Każdy jednakże po wykupieniu biletu może się do niego dostać. Zebranie uważa się za prywatne, gdy biorą w nim udział osoby imiennie zaproszone lub należące do zgóry wiadomego i ściśle określonego koła np. członkowie stowarzyszenia. To samo jest przy rozpowszechnieniu. Gdy druk przesyła się osobom z góry indywidualnie określonym, imiennie lub rodzajowo ściśle oznaczonym — jest on prywatnym, rozpowszechnienie nie zachodzi. Gdy dostępny on jest dla każdego — przyjmuje się nań prenumeratę, sprzedaje się go każdemu życzącemu, następuje rozpowszechnienie. Oczywiście, gdy pismo drukowe udzielone jest nawet tylko określonym indywidualnie osobom, lecz te dopuszczają do zaznajomienia się z nim osoby inne, musi ono być uważane za rozpowszechnione.

Ad. 3. Zaznaczyliśmy, że rozpowszechnione być może tylko pismo drukowe i że dla rozpowszechnienia koniecznym jest wiele, nie jeden tylko egzemplarz. Dla tego „wiele” granic postawić nie można. Słuszna może jest uwaga Hecka, że „do pojęcia więcej w praktyce już liczba dwa wystarcza”.¹²⁾ W każdym razie nie może być rozpowszechniony jeden egzemplarz.

¹²⁾ Heck o. c. str. 80.

Są i poglądy inne. Loening uważa, że udzielenie jednego egzemplarza jednej osobie stanowi już rozpowszechnienie, jeśli tylko wskutek tego wiele osób otrzymuje możliwość zaznajomienia się z pismem.¹³⁾ Również Heck (za Lisztem) przyjmuje, że jeden egzemplarz może być rozpowszechniony.¹⁴⁾ Nie rozróżnia on rozpowszechnienia od opublikowania uważając je za pojęcia, jak on wyraża się, analogiczne.¹⁵⁾ Sam Liszt, aczkolwiek rozróżnia pojęcia opublikowania i rozpowszechnienia, dopuszcza możliwość rozpowszechnienia jednego egzemplarza, powołując się na brzmienie ustawy prasowej austriackiej, która przybijanie, wywieszanie lub wykładanie uważa za rozpowszechnienie. Tak samo tłumaczy Wulffen ustawę prasową niemiecką, opierając się na wyrokach Sądu Rzeszy.¹⁶⁾ Tymczasem brzmienie ustaw austriackiej i niemieckiej nie prowadzi wcale z koniecznością do takiego wniosku: wystawienie pisma na widok publiczny może być rozpowszechnieniem, lecz tylko wtedy, gdy nastąpi równocześnie w różnych miejscach, do czego koniecznym jest kilka egzemplarzy. I zupełnie prawidłowem jest stanowisko kodeksów karnych rosyjskiego i niemieckiego, które osobno wymieniają rozpowszechnienie i osobno wystawienie utworu na widok publiczny, gdyż są to rzeczy różne (np. art. 129 K.K.R. art. 110 K.K.N.).

Pismo zostaje wystawione na widok publiczny, gdy znajduje się w miejscu publicznem w którym każdy może się zaznajomić z jego treścią. Fabreguettes rozróżnia trzy kategorie miejsc publicznych: z natury, z przeznaczenia, z przypadku.¹⁷⁾ Publicznymi z natury są ulice, place, dro-

¹³⁾ Loening o. c. str. 118.

¹⁴⁾ Heck o. c. str. 105.

¹⁵⁾ Tamże str. 104.

¹⁶⁾ Schwarze — Appelius — Wulffen o. c. str. 19.

¹⁷⁾ Fabreguettes o. c. str. 204.

gi publiczne, porty i t. d. Z przeznaczenia publicznymi są miejsca przeznaczone do użytku publicznego np. oboże, szpitale publiczne, biura urzędowe i t. d. Z przypadku są publicznymi lokale prywatne wynajęte na przedstawienia teatralne, na zgromadzenia wyborcze i t. d.

Z tego, cośmy wyżej mówili o opublikowaniu, wynika, że odczytania utworu nie można w żadnym wypadku uważać za rozpowszechnienie pisma drukowego. Będzie to wygłoszenie mowy. A czy mówca wygłasza mowę z pamięci czy z pisma zwykłego lub drukowego, czy treść mowy ułożona jest przez niego samego czy przez inną osobę—w niczem nie zmienia postaci rzeczy. Przemówienia takie oceniane być mogą tylko z punktu widzenia wolności słowa i norm ją ograniczających, zasada wolności prasy niema żadnego w tym wypadku zastosowania. W literaturze niemieckiej kwestja ta jest jednakże sporną¹⁸⁾.

Z pośród ustaw obowiązujących na ziemiach polskich jedynie ustawa pras. austr. daje określenie rozpowszechnienia; jest to, według niej, sprzedaż, rozsyłka lub rozdawanie pism drukowych tudzież przybijanie, wywieszanie lub wykładanie ich na miejscach publicznych, w czytelnich, wypożyczalniach i t. d. (§ 6). Ustawa niemiecka mówi tylko, że za rozpowszechnienie uważa się również wystawianie, przybijanie oraz wyłożenie druku w miejscach, gdzie jest on dostępny dla ogółu (§ 31) lecz określenia rozpowszechnienia nie daje. Tak samo nie daje go wzorowany na tej ustawie dekret z 7.II. 1919 r., który rozpowszechnienie nazywa puszczaniem w obieg, ani rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. o prawie prasowem.

Szczególne określenie opublikowania dał projekt kodeksu karnego Komisji Kodyfikacyjnej w redakcji przy-

¹⁸⁾ Schwarze — Appelius — Wulffen o. c. str. 15.

jętej w drugim czytaniu: publicznie przedsięwzięto działanie wtedy, kiedy działanie jest dostępne dla nieokreślonej liczby osób lub kiedy świadkami działania było więcej, niż dziesięć osób albo kiedy za środek działania obrano druk, pismo lub wizerunek, rozpowszechnione wśród więcej niż dziesięć osób. (Rozdział XV, p. 6) ¹⁹⁾ Słusznie podniósł Wróblewski, że liczba dziesięć jest zupełnie dowolna i że znajdowanie się w prywatnym mieszkaniu 10 osób nie robi jeszcze z niego miejsca publicznego. ²⁰⁾ W redakcji przyjętej w trzecim czytaniu określenie to zostało usunięte: Art. 87 § 6 głosi tylko, że za przedsięwzięte publicznie uważa się także działanie, popełnione zapomocą rozpowszechnienia druku, pisma lub wizerunku. ²¹⁾ Nie budzi to żadnych zastrzeżeń, gdyż rozpowszechnienie jest szczególnym wypadkiem opublikowania.



¹⁹⁾ Projekt Kodeksu Karnego w redakcji przyjętej w drugim czytaniu przez sekcję prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P. Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Sekcja Prawa Karnego, tom V, zeszyt 2. Warszawa 1930.

²⁰⁾ Wróblewski. Uwagi do Projektu Polskiego Kodeksu Karnego. Wileński Przegląd Prawniczy 1931 r. str. 86.

²¹⁾ Projekt Kodeksu Karnego w redakcji przyjętej w trzecim czytaniu przez sekcję prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P. Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Sekcja Prawa Karnego. Tom V. Zeszyt 5. Warszawa 1930.

II. PRZESTĘPSTWO PRASOWE JAKO PRZEKROCZENIE NORMY.

§ 6. Normy ograniczające wolność prasy.

Granice wolności prasy określone są w ustawach. Ustawy zawierają normy prawne ograniczające wolność prasy. Żeby ustalić pojęcie przestępstwa prasowego musimy normy te rozpatrzeć. Współczesna nauka prawa karnego traktuje przestępstwo jako pogwałcenie pewnej normy karno-prawnej, pewnego nakazu lub zakazu. Jakich-że norm pogwałcenie stanowić będzie przestępstwo prasowe?

Klasyfikując normy, mamy na względzie zwykle dobra przez nie chronione. Normy chroniące pewne dobro (np. życie, zdrowie) łączymy w jedną grupę, w jedną grupę też łączymy przestępstwa stanowiące pogwałcenie tych norm.

Możemy jednakże klasyfikować je i w inny sposób. Możemy zebrać w jedną grupę normy dotyczące pewnej dziedziny działalności ludzkiej i stworzyć jedną grupę z norm ograniczających wolność prasy.

Ograniczenia wolności prasy iść mogą w dwóch kierunkach: 1) istnieć mogą normy regulujące samą treść druku. Obszar działania prasy, sfera jej zainteresowania sięga wszędzie, gdzie sięga myśl ludzka. Wszystko, co może być pomyślane i wypowiedziane, utrwalone też być może w druku. Czy to będą wypadki bieżące i wiadomości dotyczące intymnych przeżyć osób prywatnych, czy zawite systemy i teorie naukowe, czy to będą natchnione dzieła poetyckie, czy formuły matematyczne—wszystko to

może stać się treścią pisma drukowego. Sięgając tak daleko, poruszając tak różnorodne kwestje prasa wejść może w konflikt z pewnymi normami, naruszyć prawnie chronione interesy.

W całym szeregu wypadków zachodzi konieczność zachowania tajemnicy, prawnie uznaną. Państwo chroni tajemnicę swojej siły zbrojnej lub pewnych przejawów życia politycznego (rokowania dyplomatyczne). W sprawach handlowych osoba lub firma handlująca ma prawo zachowania w tajemnicy wiadomości o stanie swoich interesów. Jednostka ma zagwarantowane prawo obrony od ingerencji do jej spraw ściśle osobistych. Każda taka tajemnica jest względną: pod pewnymi warunkami, w pewnych okolicznościach można żądać jej wyjawienia. Władza może żądać tego od jednostki, od władzy druga uprawniona do tego władza (prawo interpelacji parlamentu). Ale to nie zmienia postaci rzeczy: bez zaistnienia prawnych warunków prawo tajemnicy pozostaje nienaruszalnym. Prawo to wchodzi niejednokrotnie w konflikt z zasadą wolności prasy, przy bezwzględnym stosowaniu której prasa musiałaby być uprawnioną do poruszania wszelkich spraw. Istnieją dalej normy chroniące uczucia religijne i moralne ludności, chroniące honor jednostki i t. d.

Z tych już przykładów widzimy, że istnieje szereg norm, które wchodzi w konflikt z wolnością prasy. Jeśli normy te ustąpić muszą przed nią, możemy mówić o bezwzględnej wolności prasy. Jeśli zachowują one swą siłę, wolność prasy będzie ograniczona przez nie. Normy te będą dotyczyły samej treści pisma drukowego, tych zdań, które w nim są wypowiedzane, niezależnie od sposobu i warunków, w jakich druk powstanie i będzie rozpowszechniany. Przekroczenie tych norm stanowić będzie przestępstwo prasowe.

2) Istnieć mogą normy ograniczające również wolność prasy, ale nie dotyczące treści druku.

Obowiązujące w Polsce ustawodawstwa znają obowiązek dostarczania władzom pewnej ilości egzemplarzy każdego druku oraz obowiązek wymienienia na druku drukarza, nakładcy względnie wydawcy, na czasopiśmie — redaktora odpowiedzialnego. Czasopisma obowiązane są do zamieszczania sprostowań, ogłoszeń urzędowych i wyroków sądowych. Zakazane jest rozpowszechnianie pism drukowych obłożonych aresztem, skonfiskowanych lub zawieszonych. ¹⁾ Dekret z dnia 7.II 1919 r. zabrania drukowania niektórych ogłoszeń bez zezwolenia (art. 7).

Wszystkie te przepisy zachowują swoją moc niezależnie od treści pisma drukowego.

Czasopismo zawieszone nie może być wydawane, chociażby wydane po zawieszeniu numery nie zawierały w sobie nic przestępnego. Ogłoszenie urzędowe musi być zamieszczone dlatego, że nadesłane zostało przez właściwą władzę, a nie ze względu na jego treść. Podlegające cenzurze ogłoszenie nie może być zamieszczone bez zezwolenia właściwej władzy, chociażby treść jego nie sprzeciwiała się w niczem prawu. Drukarz i inne osoby wymienieni być muszą na druku niezależnie od jego treści.

Sprostowanie może nie być zamieszczone, jeśli zawiera ono treść karalną. Ale czy treść sprostowania jest karalna, ocenia się na zasadzie innych przepisów i wchodzi tu w grę normy regulujące treść druku. Mogą one wchodzić w konflikt z normą zawierającą nakaz umieszczenia sprostowania, mogą uchylać ją. Samo istnienie jednakże tej normy jest niezależne od norm regulujących treść druku.

¹⁾ Dekret prasowy 7.II 1919 r. art. 3, 5, 12, 20—22, 32, Ust. pras. austr. 1862 r. § 9, 17, 18, 19, 20—22, 24, 25, Ust. pras. niem. 1874 r. § 6, 9, 10, 11, 28.

Tak samo, niezależnie od treści zakazane jest drukowanie sprawozdań i rozpraw sądowych przy drzwiach zamkniętych i aktów oskarżenia przed ich ogłoszeniem²⁾. Treść tego sprawozdania może być przestępna, może naruszać normy, regulujące treść druku i należy przypuszczać, że będzie taką, jeśli zamknięcie drzwi było uzasadnione. Ale druk sprawozdania zakazany jest i w tym wypadku, jeśliby treść jego żadnych norm nie naruszała.

Wszystkie te przepisy mają wspólną cechę: dotyczą one wydania i rozpowszechniania pism drukowych, zawierają warunki, pod którymi pisma drukowe mogą być wydawane i rozpowszechniane. Normy prawne w przepisach tych zawarte ograniczają wolność prasy, gdyż nakładają pewne warunki działalności prasowej, polegającej na wydawaniu i rozpowszechnianiu pism drukowych, ale treści tych pism nie regulują. Całością tych przepisów stanowi prawo porządkowo-prasowe lub policyjno-prasowe.

Prawo policyjno-prasowe Liszt określa jako wszystkie te przepisy prawne, przez które zapobiegawczo przeciwdziała się nadużyciom wolności prasy i ma być zapewnione przyszłe ściganie karne możliwych przestępstw prasowych.

Przepisy te Liszt dzielił na cztery grupy. 1) Przepisy mające na celu zapobieżenie przestępstwu prasowemu: obowiązek dostarczania egzemplarzy próbnych. 2) Przepisy, które mają przeciwdziałać dalszemu działaniu popełnionego przez prasę pogwałcenia prawa: a) areszt druku, b) obowiązek sprostowania, 3) Przepisy dla skonstatowania sprawcy i miejsca czynu: obowiązek wymienienia drukarza, miejsca druku i t. d. na piśmie drukowym. 4) Przepisy dla zapewnienia wykonania wyroku: obowiązek złożenia kaucji³⁾.

²⁾ Dekret prasowy 7.II. 1919 r. art. 24 Ust. pras. niem. 1874 r. § 17.

³⁾ Obowiązek składania kaucji znany był austriackiej ustawie prasowej 1862 r. (§ 13). Zniesiony został ustawą z 9.VII 1894 r.

Później Liszt od klasyfikacji swojej odstąpił, ograniczając się do wyliczenia przepisów policyjno-prasowych⁴⁾.

Z określeniem Liszta zgodzić się nie można. Obowiązek przyjmowania ogłoszeń urzędowych nie stoi w żadnym związku z zapobieżeniem nadużyć wolności prasy i nie zapewnia możliwości ścigania przestępstw prasowych. A obowiązek ten jest zupełnie analogiczny do obowiązku zamieszczenia sprostowania. Zarówno jeden jak i drugi zawierają normę nakazującą umieszczenie w czasopiśmie pewnego utworu.

Nie lepsze też jest określenie Czapińskiego, który przepisy porządkowo-prasowe określa jako przepisy mające na celu umożliwienie władzom nadzoru nad prasą. Ale co ma wspólnego z nadzorem np. obowiązek sprostowania? ⁵⁾

Jeśli systematyzować te przepisy, można je podzielić na 3 grupy:

1) Przepisy dotyczące ujawnienia pisma drukowego i osób współdziałających w jego wydaniu: obowiązek dostarczenia egzemplarzy druku i obowiązek wymienienia na nim drukarza i t. d.

2) Przepisy nakazujące zamieszczenie w nim utworów pewnego rodzaju lub zabraniające tego: obowiązek zamieszczenia sprostowań, ogłoszeń urzędowych, wyroków sądowych; zakaz drukowania bez cenzury utworów (np. ogłoszeń) cenzury wymagających, aktu oskarżenia przed jego ogłoszeniem i t. d., jednym słowem zawierające normy regulujące zawartość pisma drukowego, a nie jego treść.

3) Przepisy dotyczące rozpowszechniania pisma drukowego: zakaz rozpowszechniania pism obłożonych aresztem, skonfiskowanych lub zawieszonych i zakazanych pism zagranicznych.

⁴⁾ Liszt. R. Pr. R. str. 66; Lehrbuch des österreichischen Presrechts. Leipzig 1878, str. 149.

⁵⁾ Czapiński. Prawo prasowe. Gazeta Administracji i Policji Państwowej 1930 r. Nr. 17, str. 608.

Jak widzimy więc, normy w tych przepisach zawarte nie chronią jednego jakiegokolwiek dobra lub dóbr pokrewnych i nie mogą być połączone w jedną grupę przy klasyfikowaniu na tej zasadzie. Posiadają one jednakże wspólną cechę—ograniczają wolność prasy i to nadaje im pewną wspólność. Przekraczanie tych norm odbywa się w warunkach zawsze jednakowych, przy wykonywaniu wolności prasy. Wobec tego przekroczenie ich możemy traktować jako pewien odrębny rodzaj przestępstwa. Można by go nazwać przestępstwem prasowym. Ale przyjętem jest dawać tą nazwę tylko przekroczeniu norm regulujących treść druku. W tem też znaczeniu będziemy jej używali. Przekroczenie norm porządkowo-prasowych nazywa się zwykle przestępstwem porządkowo-prasowym, policyjno-prasowym lub wykroczeniem prasowym. Dawniej ten rodzaj przestępstw nazywano właściwem przestępstwem prasowym, to zaś, co obecnie nazywa się przestępstwem prasowym — niewłaściwem. Taką nomenklaturę, wprowadzoną przez Glazera, przyjmuje np. Heck.⁶⁾

Rozp. Prez. Rzplitej z 10.V 1927 r. o prawie prasowym niezamieszczanie obwieszczeń urzędowych (art. 60) odnosi do przestępstw porządkowo-prasowych, natomiast ogłoszenie treści akt postępowania karnego (art. 47) — do przestępstw prasowych (w treści druku). Jak wyjaśniliśmy wyżej, chodzi w obu wypadkach o przekroczenie norm jednego rodzaju. Mylna systematyka ta jest wynikiem widocznie nieodróżniania treści pisma drukowego od jego zawartości.

Liszt rozróżniał pierwotnie trzy grupy przestępstw prasowych według norm, przekroczenia których one stanowią: 1) Przekroczenia norm zawartych w ogólnych ustawach karnych. 2) Norm zawartych w ustawie prasowej — prawo policyjne i przemysłowe. 3) Norm, przez

⁶⁾ Heck o. c. str. 110.

które zapewnia się wykonanie wyroku np. zakaz dalszego rozpowszechnienia pisma zakazanego, kontynuowania zawieszono- go czasopisma. Odpowiednio przestępstwa te Liszt nazywał przestępstwami pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu. ⁷⁾ Później Liszt od podziału tego odstąpił i ograniczył się do rozróżnienia przestępstw prasowych i policyjno- prasowych. ⁸⁾

Do norm ograniczających wolność prasy nie będą należały normy prawa autorskiego. Prawo do pewnego utworu niema nic wspólnego z wolnością prasy. Wolność prasy ma na celu ochronę rozpowszechnienia myśli bez względu na to, kto tą myśl sformułował i kto ma do niej pewnego rodzaju prawo własności. Ograniczenia tej wolności dosięgają samą myśl niezależnie od tego, kto ją wypowiada i czy prawnie czy też bezprawnie. Autor jak i plagjator w jednakowej mierze naruszyć mogą interesy osób postronnych. Tymczasem prawo autorskie dotyczy kwestji, kto ma prawo do rozpowszechniania pewnego utworu, znowuż niezależnie od tego, czy utwór ten przekracza jakiegokolwiek ograniczenia wolności prasy.

Od norm regulujących wydanie i rozpowszechnianie pism drukowych odróżnić też należy te, które regulują warunki techniczne tego procesu, więc otwieranie i prowadzenie zakładów drukarskich, księgarskich i t. d. Przepisy w tym przedmiocie odbić się mogą na wolności prasy w sposób dotkliwy, np. zakaz prowadzenia zakładów drukarskich wogóle zabiłby prasę całkowicie. Gdy w roku 1533 Sorbona i Uniwersytet w Paryżu połączyły się na posiedzeniu uroczystem w celu zniszczenia „wynalazku djabelskiego, który codziennie płodzi nieskończoną ilość dzieł zgubnych“, rozumowały one prawidłowo, że

⁷⁾ Liszt Lehrbuch des österreichischen Pressrechts, str. 71.

⁸⁾ Liszt R. Pr. R. str. 137.

w ten sposób zniszczą źródło zła. W stosunkach obecnych jednakże przepisy normujące prowadzenie zakładów kierują się względami tylko przemysłowemi. Do tejże kategorii zaliczyć trzeba również warunki wymagane do poświęcenia się zawodowi dziennikarskiemu. Np. ustawodawstwo włoskie uzależnia prawo wykonywania zawodu dziennikarskiego od wpisania na listę dziennikarzy (Ustawa z 31.XII. 1925 r. art. 7).

Wszystkie te normy możemy nazwać normami pomocniczymi. W dalszych rozważaniach pominiemy je, bowiem dla nauki o przestępstwie prasowem są one bez znaczenia. Przestępstwo prasowe popełnia się przy wykonywaniu wolności prasy, mają więc na niego wpływ warunki jej wykonywania wyrażone w przepisach porządkowych. Tymczasem normy przemysłowe mają zastosowanie do przygotowywania tych warunków. Przy wykonywaniu wolności prasy warunki techniczne regulowane przez normy przemysłowe i zawodowe są już dane, gdzie zaczyna się możliwość popełnienia przestępstwa prasowego, kończy się sfera ich działania.

O przepisach podatkowych da się powiedzieć mniej więcej to samo. I z tych norm w walce z prasą czyniono szeroki użytek. Gdy ustawa prasowa 1850 r. we Francji nazwana nienawistną (Loi de haine) wprowadziła nowe ograniczenia wolności prasy, przywróciła ona zniesiony w 1848 roku stempel dziennikarski.⁹⁾ Zniesienie stempla w Anglii w 1855 r. spowodowało powstanie nowych stu siedmiu pism.¹⁰⁾

Ogólnie przyjętą zasadą jest, iż normy ograniczające wolność prasy wyrażone być muszą w ustawach. Regułę

⁹⁾ Rajewskij. Zakonodatelstwo Napoleona III o pieczati. Tomsk, 1903, str. 119 i n.

¹⁰⁾ Rozenblatt. Reforma prawa prasowego. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne 1900.

tą zawierają wszystkie ustawy prasowe obowiązujące na ziemiach polskich ¹¹⁾).

§ 7. Normy regulujące treść druku.

Normy regulujące druk mogą być z kolei dwóch rodzajów: 1) wolność prasy może wchodzić w kolizję z normami, które zwrócone są wyłącznie przeciwko niej i nie mają racji bytu, o ile wolności prasy nie ograniczają. Pogwałcenie tych norm poza wykonywaniem wolności prasy jest niemożliwe. W ustawie będzie to wyrażone w ten sposób, że dyspozycja zawierać będzie zastrzeżenie „zapomocą pisma drukowego“. O ile nie zajdzie rozpowszechnienie pisma drukowego, norma nie będzie naruszona i przestępstwo nie zaistnieje. Przykładem takiej normy może być zawarty w art. 49 rozp. Prez. Rzplitej z 10.V 1927 r. o prawie prasowym zakaz fałszywego przedstawienia w druku przebiegu będącej w toku rozprawy karnej w celu wywarcia wpływu na sąd lub opinię publiczną. Fałszywe przedstawienie przebiegu rozprawy karnej ustne, pisemne, publiczne nawet (w publicznie wygłoszonej mowie) nie jest karalne. Staje się ono przestępstwem dopiero w tym wypadku, gdy jest ogłoszone drukiem, oczywiście przy istnieniu wszystkich warunków przewidzianych w art. 49 tego rozporządzenia.

Normy, regulujące treść druku dotyczyć mogą każdego pisma drukowego lub wyłącznie czasopisma. Wówczas względem pism drukowych nieperjodycznych zastosowania one nie mają. Np. zakaz wzywania do składek na opłatę kar pieniężnych, przewidziany w art. 25 dekretu prasowego z 7.II 1919 roku rozciąga się tylko na cza-

¹¹⁾ Dekret prasowy 7.II. 1919 r. art. 1 Ust. pras. austr. 1862 r. § 1 Ust. pras. niem. 1874 r. § 1.

sopisma. Wzywianie do składek takich za pośrednictwem innych pism drukowych nie jest zabronione. ¹⁾

Normy takie mogą dotyczyć tylko pewnej części pisma drukowego. Art. 8 p. 2 tegoż dekretu zawiera zakaz drukowania ogłoszeń o drukach, jeśli w ogłoszeniu wskazano, że druk zawiera treść przeciwną prawu lub moralności i t. p. Zamieszczenie podobnej wzmianki w tekście pisma drukowego nie będzie stanowiło przestępstwa. ²⁾

Wszystkie te normy nazwać możemy szczególnymi. Przekroczenie tych norm jest możliwe tylko w szczególny sposób, w drodze zamieszczenia treści przestępnej w druku. Należą one do tego rodzaju norm, których tylko „kwalifikowane“ — według określenia Bindinga — przekroczenie pociąga karalność. ³⁾

Ograniczać wolność prasy również mogą normy, które zachowują swą siłę zawsze jednakowo, czy wchodzą w konflikt z wolnością prasy, czy też nie. Przytoczone w poprzednim paragrafie przykłady należą do tego rodzaju właśnie. Tajemnica, uczucia moralne, honor — bronione są przed pogwałcenie ich w każdy sposób, czy to w drodze rozpowszechnienia pisma drukowego, czy w innej. Normy te — nazwiemy je ogólnymi — będą prasowymi lub nie, zależnie od tego, czy będą wchodziły w konflikt z wolnością prasy. Dyspozycje odpowiednich ustaw nie zawierają zastrzeżenia „zapomocą pisma drukowego“.

¹⁾ Ustawa prasowa niemiecka z 1874 r. zna podobny zakaz, lecz nie ogranicza go do czasopism (§ 16).

²⁾ Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 17.VII. 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, które naogół powtarza przepisy dekretu prasowego z 7.II 1919 r. tego przepisu nie zna.

³⁾ Binding. Die Normen und ihre Uebertretungen. Leipzig 1922, str. 225 i n. Szczególnymi Binding nazywa normy, które wiążą tylko określone koło osób, np. urzędników. Tamże, str. 126.

Moglibyśmy te słowa jednakże wpisać tylko dodając „lub w inny sposób“. Pogwałcenie tych norm nie zawsze będzie przestępstwem prasowem, będzie nim wówczas, gdy nastąpi przy wykonywaniu wolności prasy (a nie będzie w innych wypadkach).

Gdy przekroczenie podobnej normy obłożone jest szczególną sankcją w razie przekroczenia jej w druku, rozumowanie poprzednie pozostaje w mocy. Norma przez to nie staje się inna: danie wyższej sankcji nie stwarza nowej normy. Np. obraza w druku ulega karze wyższej, niż obraza słowna (art. 533 K. K. R. § 186 K. K. N. § 493 U. K. A.), jednakże norma zawierająca zakaz obrazy zostaje ta sama. Za przykład normy ogólnej, nie posiadającej sankcji specjalnej przy przestępstwie prasowem, służyć może zakaz rozgłaszania wieści świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny, zawarty w artykule 263 K. K. Przestępstwo tego artykułu może być popełnione zapomocą pisma drukowego i w inny sposób. Ustawa nie wprowadza żadnego rozróżnienia. Gdy popełnione ono zostanie za pomocą pisma drukowego, będzie prasowem i wszystkie zasady dotyczące przestępstw prasowych będą miały doń zastosowanie.

Powyższy podział norm na szczególne i ogólne niema nic wspólnego z podziałem przestępstw pomiędzy kodeks karny a ustawy prasowe, podziałem zwykle przypadkowym, wywołanym potrzebami kodyfikacji w danym momencie. W kodeksie karnym zawierać się mogą normy prasowe szczególne, a ustawy prasowe zawierać mogą normy ogólne. Np. ustawa prasowa francuska karze podburzanie do zbrodni lub występku nie tylko w prasie, lecz i w przemówieniach publicznych (art. 23).

Normy regulujące treść pisma stanowią przedmiot przestępstwa prasowego.

Normy prawne zawierać mogą nakaz lub zakaz, mogą być pozytywnymi lub negatywnymi. Dotyczy to również norm ograniczających wolność prasy. Natomiast normy regulujące treść druku zawierają zawsze tylko zakazy.

Niema obowiązku wprowadzania do pisma drukowego określonej treści. Zasadą jest, że autor formułuje swą myśl w sposób, jaki uznaje za właściwy. Prawo zmusić go może tylko, by pewnych myśli swych nie wypowiedział, nie zaś żeby ich nie miał. Odwrotnie, żeby kazać komuś wypowiedzieć pewną myśl, trzeba najpierw kazać mu ją mieć, ale żeby kazać, trzeba ją mieć samemu, prztem w określonej formie. Będzie to więc uzewnętrznienie myśli cudzej, której autorem osoba ją wypowiadająca nie jest.

§ 8. Pojęcie przestępstwa prasowego.

Żeby dać określenie przestępstwa prasowego należy przedewszystkiem ustalić pojęcie przestępstwa wogóle, a następnie do niego dodać cechę odróżniającą, differentia specifica interesującego nas pojęcia.

Pojęcie przestępstwa bynajmniej nie zostało w literaturze prawniczej ściśle określone i dotychczas toczą się spory o nie. W pracy niniejszej, poświęconej zagadnieniu specjalnemu, możemy nie wdawać się w istotę tego sporu. Wystarczy dla nas określenie formalne przestępstwa. Pod wyrazem przestępstwo będziemy rozumieli czyn obłożony karą, biorąc określenie najprostsze i zgodne z obowiązującymi u nas ustawami karnymi.

Musimy tylko znaleźć jego cechę odróżniającą. Najprostszem wydawałoby się powiedzieć, że przestępstwo prasowe jest to, które dokonywa się zapomocą prasy, a że działalność prasowa polega na wydawaniu i następnie rozpowszechnianiu pism drukowych, więc, że przestępstwem prasowem jest przestępstwo dokonywane za pomocą rozpowszechnienia pisma drukowego.

Na tem stanowisku stoją autorzy francuscy. Nie zajmują się oni badaniem istoty przestępstwa prasowego, biorąc je jako coś zupełnie określonego, jako pojęcie zrozumiałe samo przez się. Tak Fabreguettes w dużym dwutomowym dziele ogranicza się do stwierdzenia, że publikacja tworzy przestępstwo prasowe ¹⁾.

Stanowisko to odpowiada stanowisku ustawy prasowej francuskiej, która nie określa przestępstwa prasowego, mówi tylko o zbrodniach i występkach, popełnianych za pomocą prasy (*par la voie de la presse*).

W literaturze niemieckiej do tego stanowiska najbliższy jest pogląd Bergera.

Berger określa przestępstwa prasowe jako karalne według ogólnych ustaw karnych stany faktyczne urzeczywistniane przez to, że była podana wiadomość poza koło wytwórców przez chemiczne lub mechaniczne powielenia pism, obrazów i nut z tekstem lub objaśnieniami ²⁾. W tem określeniu, gdy odrzucimy włączone doń a już poprzednio ustalone określenia pisma drukowego i rozpowszechnienia, otrzymamy dla przestępstwa prasowego dwie cechy charakterystyczne: popełnienie przez rozpowszechnienie i karalność według ustaw ogólnych. Na innym miejscu Berger powiada zresztą: przestępstwo jest prasowem, gdy ono zostaje popełnione przez rozpowszechnienie pism drukowych. Przestępstwo prasowe jest to forma dokonania przestępstwa ogólnego ³⁾. W literaturze polskiej stanowisko to podziela Borowski, który mówi: ...zniesławienie w druku, podburzanie do zdrady lub obalenia istniejącego ustroju społecznego zapomocą proklamacji i t. p.... bezpośrednio godzą w interesy społeczne, państwowe lub indywidualne

¹⁾ Fabreguettes. o. c. str. 197.

²⁾ Berger o. c. str. 53.

³⁾ Tamże, str. 48.

będące pod ochroną prawa, przyczem prasa odgrywa jedynie rolę sposobu ich dokonania ⁴⁾).

Jednak, przyjmując sposób dokonania jako jedyną i wyłączną cechę przestępstwa prasowego, nie możemy odgraniczyć go od przestępstwa porządkowo-prasowego. Przestępstwo porządkowo-prasowe również może być popełnione przez rozpowszechnienie pisma drukowego. Np. art. 3 dekretu z dnia 7.II. 1919 r. przewiduje obowiązek wymienienia drukarni na druku wypuszczonym w obieg. Zakaz ten zostaje przekroczony dopiero z chwilą puszczenia w obieg t. j. rozpowszechnienia. Przekroczenie zaś tego zakazu stanowi przestępstwo porządkowo-prasowe. Podobnie rozpowszechnienie zakazanych pism zagranicznych, w myśl § 14 niem. ustawy prasowej z 1874 r. stanowi przestępstwo porządkowo-prasowe, aczkolwiek dokonane być może tylko przez rozpowszechnienie.

Z drugiej strony przez rozpowszechnienie popełnione być może również pogwałcenie prawa autorskiego, mianowicie gdy chodzi o wydanie utworu literackiego bez zgody autora. Berger nie przemilcza trudności i broni się przeciwko włączeniu do przestępstw prasowych pogwałceń prawa autorskiego. Są to, powiada on, po większej części przestępstwa prasy, lecz nie przestępstwa prasowe. I wyjaśnia, że karalność ich wynika nie wskutek zaznajomienia się publiczności z treścią pisma drukowego, lecz wskutek tego, że treści tej przeciwstawia się (besteht) cudze prawo autorskie ⁵⁾. Ale karalność każdego przestępstwa prasowego polega nie na zaznajomieniu się z treścią, tylko na tem, że treść ta narusza pewne normy: dlatego rozpowszechnienie pisma drukowego stanowi przestępstwo, że treść jego zawiera nawoływanie do buntu, zniewagi pod

⁴⁾ Borowski. Zasady prawa karnego tom II Warszawa 1924 str. 338.

⁵⁾ Berger, o. c. str. 51.

adresem pewnych osób lub wiadomości fałszywe. Sposób popełnienia przy przestępstwie prasowym i pogwałceniu prawa autorskiego może być (nie musi) ten sam.

Pojęcie przestępstwa prasowego nie pokrywa się więc z pojęciem przestępstwa popełnionego zapomocą rozpowszechnienia pisma drukowego. To drugie pojęcie jest szersze i obejmuje również szereg przestępstw innych, które zresztą popełniane być mogą i w inny sposób.

Ustawy obowiązujące na ziemiach polskich określają przestępstwo prasowe nieco ściślej, jako przestępstwo popełniane treścią pisma drukowego ⁶⁾.

W związku z tem autorzy niemieccy przy określaniu przestępstwa prasowego kładną nacisk przedewszystkiem na to, że przestępczość musi się zawierać w treści pisma drukowego. Rozwijając jednakże swe poglądy dochodzą oni do wniosków, które różnią się pomiędzy sobą. Rozróżnić tu można dwa główne kierunki.

Według jednego z nich opublikowanie treści przestępnej wyczerpywać musi stan faktyczny przestępstwa.

Tak Kloepfel podnosi, że cechy przestępstwa musi zawierać treść pisma. Żeby opublikowanie pisma stanowiło przestępstwo, trzeba, żeby treść jego była do tego podatna. Opublikowanie pisma drukowego stanowić powinno nie środek, lecz właściwy, wyłączny a także wyczerpujący sposób popełnienia przestępstwa prasowego. ⁷⁾

⁶⁾ Ust. pras. niem. 1874 r. § 20 „czyny, których karalność polega na treści druku“... Ust. pras. austr. 1862 r. § 28 „o ile treścią pisma drukowego popełnia się czyn, ulegający karze według istniejących ustaw karnych“... Kod. kar. ros. 1903 r. Art. 307. „Druk, którego treść zawiera cechy przestępstwa“. Podobnie rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 o prawie prasowym art. 34 „przestępstwa popełnione w treści druku“. Przestępstwem prasowym jednakże rozporządzenie to nazywa zarówno przestępstwo w treści druku (prasowe — według naszej nomenklatury) jako i porządkowo-prasowe.

⁷⁾ Kloepfel, o. c. str. 299.

Bardziej sprecyzowany jest ten pogląd u Liszta. Liszt określa przestępstwo prasowe jako publiczne wyrażenie myśli, dokonane przez rozpowszechnienie pisma drukowego, sprzeczne z normą samo w sobie (normwidrige an sich).⁸⁾ Wyrażenie myśli musi zawierać w sobie sprzeczność z normą bez względu na dalsze wywoływane przez nie skutki. Nie może ono być źródłem do dokonania innego przestępstwa, lecz musi być samo dokonaniem przestępstwa. Oszustwo nie może być przestępstwem prasowym, gdyż staje się ono pogwałceniem prawa dopiero z nastąpieniem szkody majątkowej ze strony oszukanego.⁹⁾

Pogląd Liszta podzielany jest i przez innych autorów. Meseritz powtarza, że wyrażenia myśli musi być sprzeczne z normą samo w sobie,¹⁰⁾ aczkolwiek traktuje przestępstwo prasowe jako formę popełnienia przestępstwa zwykłego.

Potulicki zajmuje to samo stanowisko. Przytacza on następujące przykłady: kupiec kłamliwie ogłasza wyprzedaż, żeby przyciągnąć klijentele; ktoś wystawia w restauracji nocnej rysunki anatomiczne lub pokazuje reprodukcje artystyczne w podejrzanym lokalu. Nie zachodzi tutaj, według Potulickiego, przestępstwo prasowe, gdyż przestępczość nie jest zawarta w samej treści pisma.¹¹⁾

Do tejże grupy zaliczyć można i Loeninga. Loening wywodzi, że podstawa do karalności leżeć musi w treści pisma. Podstawa do karalności, a nie sposób popełnienia czyni przestępstwo prasowym.¹²⁾ Sposób popełnienia wynika z istoty przestępstwa prasowego. Udzielenie pisma drukowego stanowi realizację stanu faktycz-

⁸⁾ Liszt R. Pr. R. str. 142.

⁹⁾ Tamże, str. 141.

¹⁰⁾ Meseritz, o. c. str. 23.

¹¹⁾ Potulicki. Le régime de la presse. Paris 1929, str. 43—44.

¹²⁾ Loening, o. c. str. 99.

nego. Te dwa momenty — treść pisma drukowego i udzielenie jej muszą stan faktyczny przestępstwa całkowicie wypełnić. ¹³⁾ Dlatego Leoning z liczby przestępstw prasowych wyłącza te, przy których podstawą do karalności jest nie sama treść pisma, lecz niezgodność jej ze stanem faktycznym, np. rozpowszechnienie fałszywych wiadomości, oszczerczą zniewagę z art. 187 kod. kar. niem. ¹⁴⁾ chociaż w tym ostatnim wypadku ustawa przewiduje wprost możliwość popełnienia tego przestępstwa przez rozpowszechnienie pism drukowych.

Druga grupa autorów niemieckich przeciwstawia się temu pogładowi. Tak Wulffen określa przestępstwa prasowe jako wszystkie te przestępstwa, które były popełnione zapomocą wyrażenia myśli w wytworze prasy drukarskiej. ¹⁵⁾ Powołuje się on na wyroki Sądu Rzeszy, który orzekł, że dla pojęcia przestępstwa prasowego nie jest wymagane, żeby treść pisma drukowego sama w sobie już przedstawiała czynność karalną. Karalność musi mieć tylko swoją podstawę w treści pisma drukowego. Dlatego Sąd Rzeszy uznał oszukańczą reklamę w piśmie za przestępstwo prasowe. ¹⁶⁾

Tego samego poglądu trzyma się Kitzinger, chociaż określa przestępstwo prasowe w innych wyrazach, mianowicie jako przestępstwo dokonane przez rozpowszechnienie pism drukowych takiej treści, że rozpowszechnienie ze względu na tą treść stanowi podstawę karalności. ¹⁷⁾

¹³⁾ Tamże str. 101 — 102. Loening mówi o udzieleniu pisma drukowego (*Mitteilung einer Druckschrift*), jednakże na innem miejscu (str. 123) uznaje, że przy niektórych przestępstwach prasowych potrzebne jest przyjęcie do wiadomości treści pisma.

¹⁴⁾ Tamże str. 105.

¹⁵⁾ Schwarze — Appellus — Wulffen, o. c. str. 133.

¹⁶⁾ Tamże, str. 137.

¹⁷⁾ Kitzinger, o. c. str. 111.

Häntzschel upatruje w przestępstwie prasowym następujące cechy charakterystyczne: treść musi tak zawierać cechy stanu faktycznego, na których objaw działania wykonawczego odnośnego czynu karalnego polega, żeby jego samo rozpowszechnienie przedstawiało całkowite działanie wykonawcze. Treść musi zawierać cechy stanowiące podstawę karalności w ten sposób, żeby ona mogła uzasadnić także subiektywny stan faktyczny, t. zn. żeby karalność rozpowszechnienia pisma drukowego dała się rozpoznać z niego samego dla każdego, kto bierze udział w jego wytworzeniu, wydaniu i rozpowszechnieniu. ¹⁸⁾

Różnica pomiędzy temi dwoma grupami poglądów polega więc na tem, że, o ile pierwsza wymaga, żeby stan faktyczny przestępstwa był całkowicie wypełniony przez wyrażenie myśli w piśmie drukowem o przestępnej treści względnie udzielenie jej trzecim osobom, to druga uznaje zamożliwe wprowadzenie do tego stanu faktycznego i innych momentów, byleby treść pisma była przestępna i działanie przestępne polegało na rozpowszechnienie druku.

Spór ten sprowadza się więc już nie do sporu o określenie, lecz o zakres przestępstw prasowych. W ujęciu autorów drugiej grupy przestępstwem prasowem może być oszustwo, szantaż, wymuszenie, jeśli tylko dokonane one zostały zapomocą prasy. Najdalsze konsekwencje wyciągnął z tego ujęcia sąd w Bünde w Westfalji, który skazał redaktora miejscowego pisma za nieostrożne uszkodzenia ciała zapomocą prasy: pewien urzędnik magistracki ciężko zachorował ze zmartwienia na skutek dotychczasowego go artykułu. ¹⁹⁾

¹⁸⁾ Häntzschel. Der Begriff des Pressevergehens. Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 1927 r. str. 435.

¹⁹⁾ Wyrok ten przytaczają: Schwarze — Appelius — Wulffen o. c. str. 134 i Berger, o. c. str. 50.

Wyrok ten jest zupełnie logiczny, jeśli się wychodzi z założenia, że prasowem jest każde przestępstwo popełnione za pomocą wyrażenia myśli w druku. Uszkodzenie ciała nastąpiło w danym wypadku skutkiem przeczytania artykułu w piśmie, artykułem tym więc było spowodowane. Ale wysnucie takich konsekwencji wzbudza wątpliwość co do słuszności samego założenia. Gdy mówimy o przestępstwie prasowem, mamy na myśli przestępstwa takie jak znieważenie, podburzanie i t. p. w prasie, nie zaś uszkodzenie ciała. Dlatego niektórzy autorzy nie zgadzający się z poglądami pierwszej grupy, starają się ograniczyć zakres przestępstwa prasowego.

Berger, wychodząc z założenia, że przestępstwo prasowe jest formą popełnienia przestępstwa zwykłego, wnioskuje z tego, że cechy stanu faktycznego muszą być dane przez rozpowszechnienie druku. „Dokonanie i skutek przestępstwa prasowego muszą być dane przez rozpowszechnienie pisma”.²⁰⁾ Sprowadza to przestępstwo prasowe do tego samego zakresu, co u Liszta.

Żeby ten spór rozstrzygnąć, sięgnąć musimy do podstawy na jakiej wyodrębniamy przestępstwo prasowe w oddzielną grupę. Przestępstwa te są popełniane w działalności prasowej — stąd ich szczególna waga. Dlatego za przestępstwa prasowe uznać możemy takie tylko, których działalność przestępna polega na działalności prasowej, stanowi rozpowszechnienie pism drukowanych. Nie mamy jednakże podstaw wymagać, żeby w tychże ramach zamykał się również skutek przestępny. Czy skutek ten będzie zlewał się z działalnością, czy będzie wyodrębniony od niej — na samą tą działalność, na warunki, w jakich ona przebiega niema to wpływu.

Unaocznic to sobie możemy przykładem. — Art. 134 p. 3. K. K. R. przewiduje rozpowszechnianie świadomie

²⁰⁾ Berger, o. c. str. 48.

fałszywej pogłoski o zmianie ustalonej przez ustawy zasadnicze formy rządu. Pogłoski takie rozpowszechnione być mogą w prasie, przestępstwo więc będzie prasowem. Część II tego artykułu kwalifikuje to przestępstwo, jeśli rozpowszechnianie takiej pogłoski wywołało zagrażające bezpieczeństwu publicznemu burzenie się ludu albo zaburzenie wśród wojska. Przestępstwo z części II-ej wymaga więc nastąpienia pewnego skutku, dopiero wtedy stan faktyczny zostanie wypełniony. Czy skutkiem tego przestępstwo nie może być prasowem?

Inna jest sytuacja, gdy rozpowszechnienie pisma drukowanego nie kończy działania przestępnego, gdy do zakończenia jego potrzeba jeszcze jakiegokolwiek czynności. Działanie przestępne traci wówczas charakter działalności prasowej, rozpowszechnienie pisma staje się tylko częścią składową tego działania.

Przestępstwo staje się dokonaniem z chwilą zakończenia działania. Według tej ostatniej czynności ocenia się charakter i istota przestępstwa, nawet gdyby działanie zakończone nie zostało, gdyby skończyło się na usiłowaniu. Jeśli ta ostatnia, kończąca działanie przestępne, czynność niema charakteru działania prasowego, nie będzie miało tego charakteru całe przestępstwo.

Z tego względu pogląd Liszta i innych jest nie do przyjęcia, lecz nie do przyjęcia jest również i stanowisko drugiej grupy.

Stanowisko to wypływa z założenia, że wolność prasy jest prawem wyrażania myśli w druku, bez względu na to, do kogo one są skierowane. Ale wolność prasy ma inny charakter — jest ona prawem tworzenia opinii publicznej. Na tworzenie opinii publicznej skierowana jest działalność prasowa i tylko przy tworzeniu tej opinii popełnione być może przestępstwo prasowe. Tam więc, gdzie opinia pu-

bliczna w grę nie wchodzi, mówić musimy nie o prasowym przestępstwie, lecz o zwykłym.

Z takim wypadkiem będziemy mieli do czynienia przy oszustwie. Żeby osiągnąć zysk majątkowy, trzeba wprowadzić w błąd nie jakąś nieokreśloną osobę z publiczności, lecz pewną konkretną, tę właśnie, która tego zysku dostarczy.

Publiczność majątkiem nie rozporządza, rozporządzają nim osoby (fizyczne lub prawne) i do tych osób skierowane być musi działanie przestępne. Może ich być wiele, mogą one nie być określone zgóry — określają się one przy osiągnięciu zysku. Dlatego oszustwo (ani inne przestępstwa majątkowe) nie mogą być prasowemi nie tylko pod rządami kodeksu karnego rosyjskiego, który dla stanu faktycznego oszustwa wymaga osiągnięcia zysku, lecz i pod rządami kodeksu karnego niemieckiego, według którego stan faktyczny wypełnia wprowadzenie w błąd, lecz w celu osiągnięcia zysku ²⁰⁾. Mając ten cel na widoku, musi się też mieć na widoku osoby, mogące dostarczyć korzyści majątkowej.

Tak samo nie może być przestępstwem prasowem wyzwanie na pojedynek, chociażby nastąpiło za pośrednictwem prasy. Wyzwanie skierowane jest od określonej osoby, a gdyby nawet sformułowane było bez określenia osoby (np. wszystkich, którzy zarzucają mi tchórzostwo), osoby te określają się, przyjmując wyzwanie ²¹⁾.

Ten moment tworzenia opinii publicznej podkreśla Elemér P. Balás, który zaznacza, że wolność prasy to jest wolność wyrażenia takiej myśli, która skierowana jest do każdego, którą każdy może zrozumieć i przyjąć do wiadomości. Więc z zakresu przestępstw prasowych wyłączone

²⁰⁾ Art. 591 K. K. R. Art. 263 K. K. N.

²¹⁾ Loening zalicza wyzwanie na pojedynek do przestępstw prasowych (o. c. str. 104).

są te wyrażenia myśli, które skierowane są tylko do jednostki, chociażby nastąpiły one za pośrednictwem prasy²²⁾.

Czy to ujęcie istoty przestępstwa prasowego jest odpowiednie przy przestępstwach przeciwko dobrom jednostki, np. przeciwko czci? A te stanowią przecież największą ilościowo grupę przestępstw prasowych.

Jeśli chodzi o zniesławienie — sprawa nie budzi wątpliwości. Zniesławienie polega na rozpowszechnianiu wiadomości hańbiących, więc stanowi z samej istoty swojej urabianie opinii publicznej. Pojęcie honoru zakłada ustosunkowanie się opinii publicznej do jednostki. Z obiektywnego stosunku społeczeństwa do jednostki wypływa jej subiektywne poczucie honoru. Naruszenie honoru to zawsze poniżenie lub możliwość przynajmniej poniżenia obrażonego w opinii publicznej, tembardziej przy obrazie w druku, która z istoty rzeczy zawsze jest publiczna.

W ten sposób przestępstwo prasowe zawsze popełniane jest przy wykonywaniu wolności prasy, więc przy tworzeniu opinii publicznej zapomocą prasy i to stanowi jego cechą odróżniającą. Że dokonywa się ono przez rozpowszechnienie pism drukowych, wynika z samej jego istoty, gdyż w ten sposób wykonywa się wolność prasy.

W przykładach, przytoczonych przez Potulickiego przestępstwa nie będą prasowymi, lecz z różnych względów:

Kłamliwe ogłoszenie o wyprzedaży skierowane jest nie na wytworzenie opinii publicznej, lecz na oszukanie nabywców, więc poszczególnych osób. Wystawienie w nocnej restauracji rysunków anatomicznych nie stanowi działania prasowego. Działanie prasowe skończyło się z chwilą rozpowszechnienia pisma, rysunki te zawierającego. Umie-

²²⁾ Elemér P. Balás. Das Wesen des Pressdelikts. Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht 1929 str. 138—139.

szczenie ich w lokalu stanowi oddzielne działanie, wymaga nowego czynu.

Dodać należy, że Liszt później zmienił swój, wyżej przedstawiony pogląd. Już w „Prawie Prasowem Rzeszy“, przygotowując do jego przyjęcia Liszt zaznacza, że przestępstwo prasowe jest nadużyciem wolności prasy.²³⁾ Później Liszt na ten moment położył główny nacisk, określając przestępstwa prasowe jako takie, których istota polega na nadużyciu prawa swobodnego wyrażenia myśli przez rozpowszechnienie pisma drukowego.²⁴⁾

Tak samo Prins kładzie nacisk na to, że przestępstwo prasowe stanowi nadużycie wolności prasy. Określa on przestępstwo prasowe za pomocą 5 elementów konstytutywnych: przestępstwo prasowe zachodzi, gdy dany jest czyn 1) zakazany przez prawo, 2) stanowiący nadużycie wolności prasy, 3) dokonany za pomocą druku, 4) publiczny, 5) gdy ta publiczność jest umyślna.²⁵⁾ Tutaj elementami, dającymi możliwość odróżnić przestępstwo prasowe od innych będą — nadużycie wolności prasy i dokonanie zapomocą druku.

Że dokonanie zapomocą druku (przez rozpowszechnienie pisma drukowego) nie może stanowić wystarczającej cechy odróżniającej przestępstwa prasowego, ustaliliśmy już wyżej. Czy można za tę cechę uważać nadużycie wolności prasy? Pojęcie to jest zbyt nieokreślone. Nadużycie to nie jest jeszcze przestępstwo. Żeby stało się ono przestępstwem, trzeba norm prawnych, które byłyby naruszone. Dopiero te normy określają granice wolności prasy i pozwalają sądzić, co jest jej nadużyciem. Określenia więc

²³⁾ Liszt R. Pr. R. str. 137.

²⁴⁾ Liszt, Lehrbuch des deutschen Strafrechts. Berlin. 1903. str. 187.

²⁵⁾ Prins. La science pénale et le droit positif. Bruxelles—Paris. 1899. str. 101.

powyższe sprowadzają się do twierdzenia, że przestępstwo prasowe stanowi przekroczenie norm, ograniczających wolność prasy. Lecz przestępstwem prasowym jest przekroczenie nie wszelkich norm ograniczających wolność prasy, tylko niektórych z nich, mianowicie regulujących treść druku.

III. PRZESTĘPSTWO PRASOWE JAKO CZYN.

§ 9. Dokonanie.

Że przestępstwo prasowe dokonywa się przez rozpowszechnienie pism drukowych, wynika, jak widzieliśmy już wyżej, z samej jego istoty. W ten sposób następuje wypowiedzenie myśli w druku zmierzające do tworzenia opinii publicznej, w ten więc tylko sposób przekroczone być mogą normy regulujące treść druku.

Zupełnie inne stanowisko zajmuje Honigmann. Według Honigmanna przestępstwo prasowe popełnia się nie tylko przez rozpowszechnienie, lecz i wytworzenie pisma drukowego. Działanie przestępne stanowi zespół wszystkich tych czynności. Rozpowszechnienie jest czynnością zakańczającą, ale nie jedynie rozstrzygającą. ¹⁾ Stanowisko to jest niesłuszne, wytworzenie i rozpowszechnienie są to dwie czynności odrębne, następujące po sobie. Rozpowszechnienie wymaga uprzedniego wytworzenia pisma drukowego — inaczej bowiem nie byłoby co rozpowszechniać. Zaś działanie przestępne (*Ausführungshandlung*) jest to jedna czynność, której dokonanie stanowi o zaistnieniu przestępstwa. Jeśli Honigmann wymaga wytworzenia i rozpowszechnienia pisma, przyjmuje, że samo wytworzenie stanu faktycznego przestępstwa nie wypełnia. Koniecznym jest też rozpowszechnienie. A ono, jako czynność ostatnia, będzie tem działaniem, które o zaistnieniu przestępstwa decyduje. Wszystkie zaś czynności poprzednie, więc i wytworzenie,

¹⁾ Honigmann. *Die Verantwortlichkeit des Redakteurs*. Breslau 1885 r. str. 93.

muszą być odniesione do stadium przygotowania. Większość też autorów przyjmuje, że przestępstwo prasowe dokonywa się przez rozpowszechnienie. Lecz i w łonie panującego kierunku są pewne rozbieżności.

Liszt, który przyjmuje, że opublikowanie treści przestępnej wyczerpywać musi stan faktyczny przestępstwa prasowego, przyjmuje przez to samo, że przestępstwo staje się dokonaniem z chwilą rozpowszechnienia pisma drukowego.²⁾ Loening uważa, że przy niektórych przestępstwach prasowych, mianowicie tych, które polegają na wzywaniu, zagrożeniu, zniewadze i t. d. przestępstwo staje się dokonaniem dopiero z chwilą przyjęcia do wiadomości treści pisma drukowego.³⁾ Wreszcie Wulffen uważa, że jeśli do stanu faktycznego jakiegoś przestępstwa wchodzi nastąpienie skutku, to przestępstwo to, będąc dokonaniem zapomocą wyrażania myśli w druku, będąc więc przestępstwem prasowym, staje się dokonaniem dopiero z nastąpieniem skutku. W ten sposób według tego ostatniego poglądu, przestępstwo prasowe może stać się dokonaniem bądź z rozpowszechnieniem pisma drukowego, bądź z przyjęciem treści jego do wiadomości, bądź też z nastąpieniem skutku, zależnie od stanu faktycznego wymaganego dla zaistnienia danego przestępstwa.⁴⁾

Każde z tych stanowisk wynika logicznie z odpowiedniego ujęcia istoty przestępstwa prasowego. Ponieważ już wyżej odrzuciliśmy ograniczenia stawiane przez Liszta i zbliżonych do niego autorów i uznaliśmy możliwość takich przestępstw prasowych, stan faktyczny których wymaga nastąpienie skutku, przyjęć też musimy, że w tych wypadkach przestępstwo staje się dokonaniem dopiero

²⁾ Liszt. R. P. R. str. 146. Podobnie Kloepfel o. c. str. 317.

³⁾ Loening, o c. str. 123.

⁴⁾ Schwarze — Appelius — Wulffen o. c. str. 144, podobnie Kitzinger o. c. str. 123.

z nastąpieniem tego skutku. Powstaje jeszcze pytanie, czy wymagane jest przy przestępstwie prasowem zaznajomienie się z treścią i, co z tego wynika, czy przestępstwo prasowe staje się dokonaniem z chwilą rozpowszechnienia pisma drukowego, czy też z chwilą przyjęcia do wiadomości jego treści.

Stanowisko Loeninga i innych dzielących jego pogląd jest pozornie zupełnie logiczne. Skoro dla zaistnienia stanu faktycznego pewnego przestępstwa, np. obrazu, potrzebne jest przyjęcie do wiadomości wyrażonej myśli, to i przy przestępstwie takim popełnionym za pośrednictwem prasy, przy przestępstwie prasowem, przyjęcie do wiadomości myśli jest konieczne. Prowadzi to do daleko idących konsekwencji. Mianowicie, wówczas zaznajomienie się z treścią druku, wydanego nawet przed wielu laty, decydowałoby o zaistnieniu stanu faktycznego przestępstwa. Ktoś np. czyta starą gazetę i odnajduje w niej znieważający go artykuł. Nastąpiło zaznajomienie się z treścią, przyjęcie do wiadomości, zaistniała obraza teraz, chociaż gazeta dawno spoczywa w archiwum i wszyscy o tym artykule zapomnieli. Dla prasy nie byłoby wówczas przedawnienia.

Pogląd ten jednakże nie jest słuszny. Wychodzi on z założenia, że wyrażenie myśli w druku skierowane jest do jednostki, wówczas, gdy skierowane jest ono do ogółu, do publiczności. Przestępstwo prasowe powstaje przy tworzeniu opinii publicznej. Decydującym jest moment zaznajomienia się z treścią druku publiczności. Ale moment ten nie da się nigdy ustalić. Można ustalić, kiedy określona osoba, X. Y. lub Z., przeczytała pismo, ale jak ustalić, kiedy go przeczytał „ktokolwiek“? Zaznajomienie się publiczności z treścią druku nie jest wykluczone od chwili, kiedy zaznajomienie się takie zostało umożliwione, t. j. od chwili rozpowszechnienia. Trzeba przyjąć, że moment rozpowszechnienia pisma drukowego i moment zaznajomienia

się z jego treścią koincydują. Wynika z tego, że w wypadkach, kiedy dla zaistnienia stanu faktycznego przestępstwa nie potrzeba nastąpienia skutku, przestępstwo staje się dokonaniem z chwilą rozpowszechnienia pisma drukowego. Obraza w druku jest dokonana z tą chwilą, nie z chwilą zaznajomienia się obrażonego z dotyczącą go treścią druku.

Czy przestępstwo prasowe może być dokonane przez zaniechanie? Ustawy prasowe znają odpowiedzialność za zaniechanie.⁵⁾ Jednakże odpowiedzialność ta powstaje dopiero wówczas, jeśli pismo drukowe zostanie rozpowszechnione. I w tym wypadku przestępstwo dokonywa się przez działanie. Zasadę tę wyraźnie formułuje ustawa austriacka z 15.X. 1868 r., która głosi, że odpowiedzialność za zaniechanie obowiązkowej staranności rodzi się dopiero od chwili rozpoczęcia rozpowszechnienia danego pisma drukowego (§ 3 p. 4).

Normy regulujące treść druku stanowią zawsze zakazy i naruszone być mogą tylko przez działanie.

Rozpowszechnienie pisma drukowego następuje przez cały szereg aktów. Puszczanie w obieg jednego egzemplarza nie stanowi jeszcze rozpowszechnienia. Przestępstwa zaś, które polegają na powtarzaniu pewnych czynów przestępnych nazywamy ciągłymi. Czy przestępstwo prasowe będzie więc ciągłym?

Na pytanie to wypada odpowiedzieć przecząco. Rozpowszechnienie, aczkolwiek złożone z szeregu działań, stanowi jeden czyn. W istocie pisma drukowego leży, że musi ono znaleźć się w wielu różnych miejscach, wysłanie czy dostarczenie oddzielnego egzemplarza jest tylko jednym z momentów tego działania, które, jako całość, polega właśnie na połączeniu tych wszystkich aktów. Mamy

⁵⁾ Por. niżej § 15.

tu analogię do wygłoszenia mowy. Każde jej zdanie może być przestępne. Wygłoszenie mowy, jako zbioru wszystkich zdań, nie stanowi przestępstwa ciągłego. Nie przeszkadza to jednak temu, by przestępstwo prasowe stać się mogło w pewnych wypadkach ciągłym. Gdy po zakończeniu jednego działania, po wyczerpaniu nakładu, winowajca przedsięwzięje go na nowo, powtarza on to samo działanie. W razie wielokrotnego powtórzenia przestępstwo stać się może ciągłym. Znajdzie to np. w tym wypadku, gdy w następujących po sobie numerach czasopisma ukazywać się będzie artykuł o jednakowej lub zawierającej jednakowe przestępstwo treści.

O rozpowszechnieniu pisma drukowego możemy mówić, gdy kilka egzemplarzy jego zostało udostępnione publiczności. Ale rozpowszechnienie nie musi być wówczas już zakończone: może ono trwać nadal i to przez znaczny przeciąg czasu. Książka np. może być w sprzedaży przez kilka lat. Cały ten czas jest ona rozpowszechniana. Koniec rozpowszechnienia następuje dopiero z chwilą udostępnienia ostatniego egzemplarza, z chwilą wyczerpania nakładu. W ten sposób przy przestępstwie prasowym dokonanie przestępstwa nie jest jeszcze jego zakończeniem, jak to zupełnie słusznie zaznacza Wulffen. ⁶⁾

Pomimo tego, że działanie przestępne przy przestępstwie prasowym trwa zawsze przez pewien przeciąg czasu nie można zaliczyć przestępstw prasowych również do trwałych. Cechą charakterystyczną przestępstwa trwałego jest to, że tworzy ono pewien stan, dla ustania którego trzeba jakiegoś czynu lub faktu, któryby go przerwał. Gdy ktoś nosi nieprawnie odznakę, przestępstwo trwa aż do jej zdjęcia. Przestępstwo jak gdyby powtarza się w nieskończenie krótkich odstępach czasu. Rozpowszechnienie

⁶⁾ Schwarze — Appelius — Wulffen, o. c. str. 146.

ma swój początek i swój niechybny, zgóry przewidziany koniec. Trwa ono pewien dłuższy lub krótszy przeciąg czasu aż do wyczerpania się i dlatego do trwałych zalichzone być nie może.

W niektórych wypadkach przestępstwo prasowe może być jednakże trwałe. Będzie to przy wystawieniu pisma na widok publiczny. Tu będziemy mieli z góry nieoznaczone trwanie, owo nieskończone powtarzanie się. Raz wywieszony afisz daje możliwość zaznajomienia się z jego treścią przez cały czas swojego wystawienia, aż do usunięcia go.

§ 10. Miejsce czynu.

Przestępstwo prasowe dokonywa się przez rozpowszechnienie pisma drukowego, rozpowszechnienie stanowi działanie przestępne. Lecz rozpowszechnienie polega na umożliwieniu zaznajomienia się w różnych miejscach jednocześnie. Egzemplarze pisma drukowego znaleźć się muszą w różnych miejscach, żeby nastąpiło rozpowszechnienie. Gdzie więc jest miejsce dokonania działania przestępnego: czy tam, skąd rozpowszechnienie nastąpiło, w miejscu wydania pisma drukowego, czy we wszystkich tych miejscach, gdzie zostało ono dostarczone?

Ustawodawstwo obowiązujące na ziemiach polskich nie daje na to odpowiedzi. Kodeks postępowania karnego głosi tylko, że przestępstwo uważa się za popełnione w tem miejscu, gdzie wykonano działanie przestępne albo gdzie skutek przestępny nastąpił lub według zamiaru sprawcy miał nastąpić. (Art. 24 § 3). Gdzie dokonano rozpowszechnienia pisma drukowego—pozostaje kwestją otwartą.

Rozstrzygało tę kwestję rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. o prawie prasowym, ustalając właściwość miejscową sądu dla spraw prasowych.

Rozporządzeniem tem właściwość sądu ustala się według miejsca wydania druku, a jeśli miejsce to jest nieznane lub znajduje się zagranicą — według miejsca rozpowszechnienia druku. Jeśli zaś miejsca popełnienia przestępstwa w ten sposób ustalić nie można — według miejsca odbicia lub ujawnienia druku (Art. 71).

W tym przepisie zwraca uwagę, że przewidziana jest możliwość nieustalenia miejsca rozpowszechnienia. Za miejsce rozpowszechnienia nie jest więc uważane miejsce, dokąd druk został dostarczony, gdyż to da się ustalić zawsze, jeśli tylko druk będzie ujawniony. Pozostaje tylko miejsce, skąd druk jest rozsyłany. Miejsce, skąd druk jest rozpowszechniany, uważane jest za miejsce rozpowszechnienia.

Wyraźniej jeszcze tę zasadę formułowała niemiecka ustawa postępowania karnego, według której dla przestępstw prasowych właściwym jest sąd, w którego okręgu pismo drukowe ukazało się (§ 7).

Wulffen za miejsce czynu uważa nie tylko to, gdzie pismo drukowe ukazuje się, lecz i to, gdzie ono z wolą uczestniczących w jego wydaniu jest wysyłane i dociera ¹⁾. Przepis § 7 niem. ust. post. kar. traktuje on jako określenie właściwości sądu, lecz nie miejsca czynu, ²⁾ co zresztą wynika z redakcji tego artykułu: uważa się (ist anzusehen) za właściwy sąd...

Liszt uważa za miejsce popełnienia czynu miejsce, skąd pismo drukowe jest rozpowszechniane ³⁾. Pogląd swój Liszt uzasadnia takim rozumowaniem:

Rozpowszechnienie wychodzi z jednego punktu, niema ono granic w czasie ani przestrzeni. Najmniejsze rozpowszechnienie, najbardziej zbliżone do punktu jest rozpo-

¹⁾ Schwarze — Appellius — Wulffen. o. c. str. 201.

²⁾ Tamże, str. 204.

³⁾ Liszt R. Pr. R. str. 146. Pogląd jego podzielają Berner (o. c. str. 279), Kloepfel (o. c. str. 327), Berger (o. c. str. 58).

wszeczniem, wypełnia stan faktyczny przestępstwa. Więc w pierwszym miejscu, w pierwszej chwili, w których rozpowszechnienie zaczęło się, już ono nastąpiło. Dalej może ono zataczać szersze koła, ale pozostaje tem samem rozpowszechnieniem ⁴⁾.

Z rozumowaniem tem trzeba się zgodzić. Dodać można, że rozpowszechnienie stanowi jeden czyn, aczkolwiek składać się może z wielu czynności, bardziej więc prawidłowem jest przyjęcie jednego miejsca dokonania, a tem może być tylko miejsce, skąd pismo drukowe jest rozpowszechniane.

Może się zdarzyć, że jedno pismo drukowe zostanie rozpowszechnione z kilku miejscowości, np. z kilku składów księgarskich. Według Liszta zachodzi wówczas realny zbieg przestępstw ⁵⁾. Nie budzi to zastrzeżeń.

Przestępstwo prasowe nie jest przestępstwem „na odległość“. Przestępstwami na odległość (Distanzdelikt) nazywa się pospolicie takie przestępstwa, przy których działanie przestępne i skutek oddzielone są od siebie w przestrzeni lub czasie. Pośród przestępstw prasowych nie wszystkie wymagają dla zaistnienia stanu faktycznego przestępstwa nastąpienia skutku, z reguły nie wymagają tego wcale. Przy przestępstwie prasowem jednak samo działanie przestępne jest rozciągnięte pod względem czasu i miejsca. Druk jest rozpowszechniany w ten sposób, że jest przesyłany z jednego miejsca w szereg innych i przyjmujemy tylko za miejsce czynu miejsce, skąd on jest rozpowszechniany. Aczkolwiek przestępstwo staje się dokonaniem z chwilą, gdy zaczęło się rozpowszechnienie—działanie

⁴⁾ Liszt R. Pr. R. str. 145.

⁵⁾ Liszt. Wie ist das forum delicti commissi für ein Presserzeugnis zu bestimmen, wenn von mehreren Orten ausvertrieben worden ist? Strafrechtliche Aufsätze und Vorträge, Berlin 1905, str. 75.

przestępne może trwać jeszcze dłuższy czas. Niestusznem więc jest zdanie Kitzingera, który uważa przestępstwo prasowe za typowe przestępstwo na odległość ⁶⁾.

Przestępstwa prasowe mogą jednakże być przestępstwami „na odległość”, mianowicie wówczas, gdy skutek przestępny nastąpi w innym czasie i miejscu, niż rozpowszechnienie pisma drukowego.

§ 11. Usiłowanie.

W kwestji usiłowania przestępstwa prasowego spotykamy się przede wszystkim ze sporem, jaki się wytworzył w literaturze niemieckiej co do tego, czy usiłowanie przestępstwa prasowego jest wogóle możliwe. Zarówno twierdząca jak i przecząca odpowiedź na to pytanie posiadają wybitnych zwolenników.

Liszt usiłowanie przestępstwa prasowego uważa za niemożliwe. Usiłowanie rozpowszechnienia jest nie do pomyslenia, powiada on. ¹⁾ Samo rozpowszechnienie określa on jako czynność, która nie dopuszcza usiłowania, tylko rozciągłość ilościową. ²⁾ Stosownie do tego, jako granicę między przestępstwem prasowym dokonaniem a niedokonaniem uważa on chwilę odesłania druków do księgarni sortymentowej, a księgarzy tych za pierwsze, najwęższe koło, w którym rozpowszechnienie następuje. Nie stanowi jednak, według niego, przestępstwa odesłanie pism do składu głównego lub komisjonera. ³⁾ Zdanie te uważane jest za panujące. ⁴⁾

⁶⁾ Kitzinger. Ort und Zeit der Handlung. Vergleichender Darstellung des deutschen und ausländischen Strafrechts. Berlin, 1908. str. 217.

¹⁾ Liszt R. Pr. R., str. 147.

²⁾ Tamże. str. 152.

³⁾ Tamże, str. 151.

⁴⁾ Berger o. c. str. 76.

Nie można go jednakże podzielić. Weźmy taki przykład: na pocztę zostają nadane druki, np. czasopisma, przeznaczone dla szeregu osób, zawierające treść przestępną.

Liszt przyjmuje, że nastąpiło już ich rozpowszechnienie. Nie jest to zgodne z istotnym stanem rzeczy. Przedewszystkiem dlatego, że nadanie druku na pocztę jeszcze nie daje możliwości zaznajomienia się z jego treścią nikomu, nawet urzędnikom pocztowym. Pomijając już, że wiąże ich tajemnica korespondencji, druki mogą być opakowane w sposób uniemożliwiający zaznajomienie się z nimi, np. w zamkniętych kopertach. Dopiero z chwilą doręczenia ich adresatom rozpowszechnienie rzeczywiście nastąpi. Lecz nadanie druków na pocztę stanowi już pewną czynność. Jakiż ma ona charakter?

Czynność ta ma na celu niewątpliwie rozpowszechnienie i stanowi pierwszy krok do niego. Czy weźmiemy włączenie określenie usiłowania, jako działania rozpoczynającego wykonanie—jak kodeks karny rosyjski 1903 r. (art. 49) i kodeks karny niemiecki 1871 r. (art. 43), czy jako działanie w zamiarze popełnienia przestępstwa skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru—jak projekt kodeksu karnego Komisji Kodyfikacyjnej (art. 21 § 1) — nadanie druków na pocztę podpadnie pod pojęcie usiłowania.

Pogląd powyższy zaznaczony został, chociaż nie rozwinięty, już u Bernera. Usiłowanie może być znalezione tylko w usiłowaniu samego opublikowania, powiada on. ⁵⁾

Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy. Według orzeczenia Sądu Najwyższego usiłowanie przestępstwa prasowego zachodzi, gdy sprawca rozpoczął dostarczenie druku

⁵⁾ Berner o. c. str. 276. Usiłowanie też dopuszcza Loening (o. c. str. 127) Kitzinger (o. c. str. 123) i inni.

osobom, które mają nim obdzielić czytelników, więc sprzedawcom i t. p. Jeżeli natomiast nakładu danego druku jeszcze do rozdzielenia wśród publiczności, w szczególności do sprzedaży nie rozeszano, zachodzi jedynie przygotowanie. Nie zmienia postaci rzeczy, że egzemplarze obowiązkowe zostały przesłane władzy sprawującej kontrolę druków, gdyż zapoznanie się władzy z treścią druku nie może uchodzić za rozpowszechnienie. ⁶⁾

Berger przyjmuje możliwość usiłowania przestępstwa prasowego, ale wychodząc z innych założeń. Za rozpowszechnienie uważa on nie umożliwienie zaznajomienia się, lecz zaznajomienie się samo. Wówczas wszystkie czynności do zaznajomienia tego zmierzające podpadną pod pojęcie usiłowania. W ten sposób ten stan faktyczny, który według poglądu tu przedstawionego i podzielanego przez przeważającą część autorów niemieckich stanowi przestępstwo dokonane, dla Bergera będzie tylko usiłowaniem. ⁷⁾

Honigmann, który wytworzenie pisma drukowego uważa za działanie przestępne przy przestępstwie prasowym, usiłowanie widzi już z rozpoczęciu druku. Za czynności przygotowawcze zgadza się on uważać tylko przygotowanie (Beschaffung) materiału dla rękopisu lub druku. ⁸⁾

Skoro odrzuciliśmy założenia, na których poglądy te opierają się, musimy odrzucić je również.

Różne formy usiłowania mogą znaleźć też zastosowanie przy przestępstwie prasowym, np. gdyby zostało roze-

⁶⁾ Postanowienie składu 7 sędziów Izby II (karnej) z dnia 7.III 1931 r. (Zb. orz. 1931 r. poz. 74). Zasadę prawną Sąd Najwyższy sformułował nast.: Przesłanie egzemplarzy obowiązkowych władzy policyjnej przy równoczesnem wydrukowaniu całego nakładu, jednakże bez skierowania nakładu do sprzedaży, nie stanowi karalnego usiłowania rozpowszechniania nakładu w rozumieniu art. 49 K. K. z r. 1903.

⁷⁾ Berger o. c. str. 40—41.

⁸⁾ Honigman o. c. str. 93.

słane pismo drukowe w języku niezrozumiałym dla odbiorców, byłoby to usiłowanie nieudolne. Możliwe jest cofnięcie usiłowania i t. d.

Wszystkie czynności poprzedzające rozpowszechnienie zaliczone być muszą do przygotowania. Przygotowanie zasadniczo jest niekaralne. W niektórych jedynych wypadkach czynności stanowiące przygotowanie tworzyć mogą *delictum sui generis*. Np. art. 132 K. K. R. karze same wykonanie utworu lub wizerunku wymienionych w art. 128 i 129 K. K. R., jeśli dokonane ono zostało w celu rozpowszechnienia lub wystawienia na widok publiczny, chociażby rozpowszechnienie lub wystawienie nie nastąpiło.

IV. PODMIOTY PRZESTĘPSTWA PRASOWEGO.

§ 12. Osoby współdziałające w wydaniu pisma drukowego.

Wprowadzenie mechanicznego sposobu powielania pism wywołało podział pracy wśród osób, które współdziałają przy ich wydaniu. Przy ręcznym sposobie wytwarzania pisma autor sam częstokroć pisał swój utwór w postaci, w której miał on się dostać do rąk czytelnika, przepisywacz zaś nie ograniczał się do funkcji tylko technicznych, zmieniając i poprawiając tekst, tak, że ściśle rozgraniczenie twórcy i kopisty nie zawsze było możliwe. Przy wprowadzeniu druku role te zostały wyraźnie rozgraniczone.

Dla ustawodawstwa prasowego interes przedstawiają tylko osoby samodzielne, przejawiające swoją wolę, zajmujące stanowiska kierownicze w procesie wytwarzania i rozpowszechniania druku, gdyż ta ich wola wywiera wpływ na wydanie pisma drukowego i musi być wzięta pod uwagę przy określeniu odpowiedzialności w razie popełnienia przestępstwa. Personel techniczny, wykonawcy woli innych osób, może być pominięty.

Ustawodawstwa współczesne rozróżniają pięć kategorii osób spełniających zasadnicze funkcje przy wytworzeniu i wypuszczeniu w obieg pisma drukowego. Są to: autor, wydawca, nakładca, drukarz i kolporter. Przy piśmie periodycznych zjawia się jeszcze szóstą — redaktor, modyfikując częściowo rolę osób poprzednich.

I. Autor. Żeby być udzieloną innym ludziom, myśl musi być wyrażona słowami. Dla wyrażenia pewnej myśli, dla wywołania w umyśle słuchacza określonych skojarzeń można użyć tych lub innych wyrazów, ich zestawienia, szyku, doboru. Dziennikarze, literaci, mówcy wiedzą, jak różnemi drogami dochodzić można do tego samego rezultatu — wywołania zrozumienia naszej myśli. Myśl można ubrać w tę lub inną formę, a każda będzie dobra, byleby prowadziła do celu. Lecz określoną formę trzeba nadać. To jest właśnie zadaniem autora. Może on skorzystać z myśli własnych lub cudzych, ogólnie znanych lub oryginalnych — z chwilą kiedy wyraża on je w określonych zdaniach, gdy daje im zakończoną postać, w której komunikuje je innym osobom, on jest autorem danego utworu. W piśmie drukowym utwór ten będzie, w formie nadanej mu przez autora, utrwalony, zafiksowany już bez dalszych zmian. Podobne rozumienie wyrazu „autor“ przyjęte jest w prawie prasowym i nie budzi naogół wątpliwości.

II. Nakładca. Utwory pisane są poto, by być uprzyjętnionymi innym ludziom. Dążeniem każdego autora jest opublikować swe dzieło. Ale nie każdemu i nie zawsze to się udaje. Trzeba znaleźć środki techniczne do powielenia i rozpowszechnienia pisma, trzeba, by inne osoby dały swój kapitał i swoją pracę na ten cel. Nie zawsze autor potrafi osoby te odnaleźć, a tembardziej dojść z nimi do porozumienia. Potrzeba tu całego szeregu czynności organizacyjnych, dokonanie których spada na nakładcę. Nakładca zajmuje się stroną organizacyjną wydania utworu. Rola jego więc polega na połączeniu w jedną całość czynników do tego potrzebnych. Trzeba go jednakże odróżniać od zwykłego pośrednika, ajenta literackiego. Pośrednik wskazuje tylko stronom poszukiwane przez nie osoby, zaznajamia je i doprowadza ewen-

tualnie między niemi do porozumienia, następnie sam wycofuje się. Nakładca na tem nie poprzestaje. Jego rola jest znacznie obszerniejsza i ważniejsza.

W stosunku do autora nakładca dokonywa oceny dzieła, które ma być wydane. Ustala, czy ma ono być wydane całkowicie, czy tylko jego część i jaka mianowicie. O formie utworu decyduje zawsze wola autora, od nakładcy zależy tylko utwór wydać lub nie. Następnie nakładca zajmuje się stroną techniczną wydawnictwa. Drukarz w stosunku do niego jest wykonawcą jego zleceń. Nakładca daje obstalunek, jego więc wola decyduje o tem, w jaki sposób ma być wydrukowane dane pismo. Po wydrukowaniu dzieła jest ono nadal w rozporządzeniu nakładcy. Teraz musi on wejść w porozumienie z księgarzem lub w inny jakiś sposób zorganizować kolportarz pisma drukowego.

Całe to przedsięwzięcie wymaga nakładu kapitału: trzeba opłacić druk, trzeba zorganizować kolportarz, czasami trzeba ponosić koszta reklamy i opłacić honorarjum autorowi. Nakładca ponosi wszystkie te wydatki. Jest on więc przedsiębiorcą, który wkłada w dane przedsięwzięcie kapitał w tym celu, by z niego otrzymać zysk. Utwór jest dla niego tylko środkiem do wytworzenia pewnego towaru — pisma drukowego i nie gra większej roli, niż wzór na materiały lub tapety.

Osoba o tak określonych funkcjach nazywa się wydawcą na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, nakładcą w Małopolsce i b. dzielnicy pruskiej.

Nakładca z reguły przedsiębiorze wytworzenie pisma, ale możliwe jest też nabycie gotowego druku i puszczanie go w obieg. Będzie to według Wulffena również nakład. ¹⁾ Ze zdaniem tem można się zgodzić. Działalność

¹⁾ Schwarze — Appellius — Wulffen. o. c, str. 35.

wydawnicza składa się z szeregu czynności, decydujące znaczenie jednak posiada puszczenie pisma drukowego w obieg. Tu przejawia się możność rozporządzania niem przez nakładcę, dla której przedsięwzię on inne czynności. Nakładca może wydawać pismo drukowe własnym kosztem lub cudzym, lecz on zawsze decyduje o sposobie użycia tych pieniędzy. Gdyby kto inny miał decydować o sposobie ukazania się pisma drukowego, ten kto inny byłby nakładcą. Nakładca jest tym, kto powoduje ukazanie się pisma drukowego. Pod jego kierunkiem, jego imieniem idzie w świat dzieło — powiada Liszt. ²⁾

Ustalenie, kto jest nakładcą, w praktyce nie może przedstawiać trudności. Ze stanowiskiem tem związane są prawa majątkowe do wydawnictwa — dlatego przy wydaniu wyjaśniane jest zawsze ściśle, kto ma prawo rozporządzania wydrukowanemi egzemplarzami. A pierwotne prawo rozporządzania niemi ma właśnie nakładca.

Z punktu widzenia przestępstwa prasowego obojętnem jest, czy nakładca uprawia swe czynności zawodowo czy też przygodnie, czy staje się on właścicielem dzieła czy komisjonerem tylko, a nawet czy następuje wydawnictwo z pogwałceniem praw autorskich. Za przestępstwo prasowe odpowiadać będzie (w granicach prawa) ten, kto faktycznie obowiązki nakładcy wykonał. Wobec tego, gdy nakładcą jest firma, odpowiedzialny będzie jej kierownik, gdy kierownictwo interesu spoczywa w ręku zastępcy, pełnomocnika — ten właśnie zastępca, pełnomocnik.

III. **Wydawca.** Wydawcą na ziemiach zachodnich nazywa się osoba, która ostatecznie ustala tekst utworu mającego być drukowanym. O ile chodzi o autora, który jeszcze żyje, zmiany w brzmieniu utworu następują tylko za jego zgodą. O ile jednak autor już zmarł, wydawca

²⁾ Liszt R. Pr. R. str. 29.

ma wolniejszą rękę. Może on dokonywać wyboru pomiędzy warjantami tekstu, zmieniać jego układ, ustalać nawet brzmienie utworu, jeśli uważa, że zgaduje istotną wolę autora. Liszt powiada wprost, że wydawca spełnia te same funkcje, które ciążyą na redaktorze pisma periodycznego. Określa go on, zgodnie z innymi, jako tego, kto pośredniczy przy ukazaniu się pisma drukowego nieperiodycznego.³⁾ Określenie to jest nieściśle. Jak dalej Liszt wyjaśnia, wydawca reprezentuje autora, gdy ten nie chce ukazać się publiczności, wchodzi w miejsce zmarłego autora, zamienia go tam, gdzie autora nie ma. Nie jest to przecież tylko pośrednictwem.

Szerokie pole działania ma wydawca przy wydawaniu dzieł zbiorowych, złożonych z utworów wielu autorów. Autor pojedynczy daje swoje dzieło jako jedną całość: on sam ustala proporcje pomiędzy poszczególnymi częściami, on dba o wewnętrzną jednolitość dzieła. Gdy wydaje się kilka utworów w jednym zbiorze, ktoś musi zająć się wytworzeniem tej jednolitości i proporcjonalności, zatroszczyć się o to, by całość przejawiała jakąś myśl przewodnią, a nie była tylko zbiorem różnych utworów, przypadkowo związanych wspólną okładką. Rola wydawcy jest więc podobna do roli autora, tylko jest węższa. Z reguły autor jest sam wydawcą, powiada Berner.⁴⁾

Dla osoby, której funkcje wyżej opisaliśmy, właściwsza byłaby nazwa redaktora. Mówimy o redagowaniu pism, przemówień i t. d. rozumiejąc pod tem ostateczne ustalenie tekstu. Dobór materiału i jego rozmieszczenie stanowi istotę działalności redaktora pisma periodycznego. Nie ma podstaw nadawanie tej samej działalności innej nazwy, gdy chodzi o pismo drukowe nieperiodyczne.

³⁾ Tamże, str. 33.

⁴⁾ Berner, o. c. str. 197.

Spotykając się więc z nazwami wydawca, nakładca, redaktor trzeba zawsze mieć na względzie, że słowa te posiadają różne znaczenie w różnych dzielnicach Polski. W b. zaborze pruskim rozróżnia się wydawcę, którego zdaniem jest ostateczne ustalenie tekstu druku i nakładcę—przedsiębiorcę, organizującego wydawnictwo, w b. zaborze austriackim nakładca posiada funkcje podobne, wydawca jest tylko przy pismach periodycznych i odpowiada nakładcy nieperiodycznego pisma drukowego. W b. zaborze rosyjskim wydawcą będzie przedsiębiorca.

Rozp. Prez. Rzplitej z 4.XI. 1926 roku i rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. o prawie prasowym używają terminów wydawca i nakładca równorzędnie, stawiając ich na jednym stopniu pod względem odpowiedzialności. Rozporządzenia te widocznie mają na względzie osoby o tych samych funkcjach, a dwóch nazw — nakładca i wydawca — używają tylko ze względu na różnice w nomenklaturach dzielnicowych.

IV. Drukarz. W wydaniu pisma drukowego współdziała również drukarz. Gdy się mówi o drukarzu, rozumieć należy nie pracownika drukarskiego, zecera lub maszynistę, lecz kierownika drukarni, który decyduje o wydrukowaniu utworu i którego wola musi być nakłoniona do tego przez jakieś motywy. Ten, czyja wola przejawiała się w wydaniu utworu, może być pociągany do odpowiedzialności za jego wydanie. Będzie to więc właściciel lub kierownik drukarni. Ani posiadanie uprawnień na jej prowadzenie, ani kwalifikacje zawodowe nie są istotne dla ustalenia osoby drukarza. Dekret prasowy z 7.II. 1919 r. nakazuje wymienienie na druku właściciela drukarni (art. 3), ale art. 307 K. K. R. pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za treść druku wymienia zarządzającego drukarnią. O zarządzającym drukarnią mówi też rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. o prawie prasowym. Natomiast ustawa prasowa

austrjacka pod drukarzem rozumie właściciela drukarni, a kierownika tylko wtedy, gdy jest on zatwierdzony przez władze (§ 5). Ustawa prasowa niemiecka nie wymienia, kogo rozumie pwd drukarzem. Według panującego w literaturze poglądu chodzi o właściciela lub użytkownika drukarni.⁵⁾

V. Kolporter. Kolporterem jest osoba dokonywającą rozpowszechnienia utworu.⁶⁾ Kolporterem jest ten, kto pismo drukowe dostarcza publiczności, kto jej czyni go dostępnem, powiada Liszt.⁷⁾ Również chodzi tu o osobę, której wola decyduje o rozpowszechnieniu, nie zaś o technicznych wykonawców. Zauważyć trzeba, że o kolportaż znacznie jest łatwiej, niż o wydrukowanie utworu. Druk wymaga rozporządzania drukarnią, kolportować może każdy i w każdej chwili. Wskutek tego więcej osób może brać udział w kolportarzu utworów przestępnych i być odpowiedzialnymi za nie.

W stosunku do autora, wydawcy, nakładcy drukarz i kolporter będą tylko technicznymi wykonawcami. Tamci decydują o treści utworu, o puszczeniu go w świat — ci przez swoje współdziałanie umożliwiają im tylko wykonanie ich zamiarów.

VI. Redaktor. Przy wydawnictwach periodycznych bywa zawsze redaktor. Wysuwa się on tutaj na pierwszy plan. Obowiązki jego co do istoty są te same, co obowiązki wydawcy nieperiodycznych pism drukowych, zyskują one tylko na znaczeniu. Czasopismo musi mieć treść aktualną, a ukazując się w określonym czasie zmusza współpracowników swoich do terminowej, pośpiesznej, a przez to mniej dokładnej pracy. Wskutek tego redaktor ma w czasopiśmie, zwłaszcza w dzienniku szerokie pole

⁵⁾ Kitzinger, o. c. str. 34.

⁶⁾ Heck nazywa go rozszerzaczem (o. c. passim).

⁷⁾ Liszt. R. Pr. R. str. 31.

działania. Musi on dobierać utwory, segregować i rozmieszczać je odpowiednio lub nawet zmieniać, by przystosować do całości. Musi czuwać nad jednolitością oddzielnego numeru i ciągłością wydawnictwa. Zależnie od rodzaju czasopisma zyskuje przewagę ta lub inna funkcja. W czasopiśmie naukowych np. lub względem utworów literackich funkcje redaktora sprowadzają się do zamieszczenia lub niezamieszczenia utworu. Wprowadzanie wszelkich zmian byłoby fałszowaniem poglądów i poprawianiem dzieł sztuki, które są przecież wyrazem indywidualności twórcy. W notatkach kronikarskich, posiadających charakter informacyjny tylko, redaktor może posuwać się do całkowitej zmiany i przeróbki danej notatki. W tym wypadku zatracą on swój charakter i staje się współautorem.

Wszystkie ustawy prasowe obowiązujące na ziemiach polskich znają obowiązek wymienienia drukarza i wydawcy lub nakładcy na piśmie drukowem. W danym wypadku chodzi nie o drukarza — kierownika drukarni, lecz o właściciela jej. Dlatego może być wymieniona firma. Celem tego przepisu jest ułatwienie władzy ścigania winnych w razie popełnienia przestępstwa prasowego. Ustalenie, gdzie i przez kogo pismo zostało wydane, daje nieć do odnalezienia jego autora, daje możność ustalenia, skąd ono się rozchodzi. Według ustawy prasowej niemieckiej 1874 r. konieczne jest poza tem wymienienie na druku albo autora albo wydawcy (§ 6). Ustawa nie oznacza, kto w jakim wypadku musi być wymieniony, skąd wynika, że uzależnione to jest od woli tych osób.

§ 13. Prawo anonimu.

Pomiędzy osobami, których wskazanie na druku jest konieczne, ust. pras. niem. 1874 roku wymienia autora. Obowiązek ten jest zresztą fakultatywny, gdyż wymienienie autora może być zastąpione przez wymienienie wydawcy.

(Art. 6). Innym ustawom na ziemiach polskich obowiązującym przepis podobny nie jest znany. Jeżeli ustawa nie zna żadnego obowiązku ujawniania kiedykolwiek autora, możemy mówić, że osoba wypowiadająca myśli w druku ma prawo niewyjawiania swojego nazwiska. Prawo to nazywa się prawem anonimu.

W związku z tem prawem powstaje pytanie: czy osoba autora może być ujawniona w procesie karnym drogą badania redaktora, jako świadka. Możliwość taka ograniczałaby w dotkliwy sposób prawo anonimu.

Obowiązujący kodeks postępowania karnego zna zasadę, że oskarżony nie może być zmuszony do składania zeznań. Oskarżony może nie odpowiadać na zadawane mu pytania — głosi art. 81. Zasada ta nie obcą była i poprzednio obowiązującym zaborczym ustawom o postępowaniu karnem.

Obowiązany jest natomiast do składania zeznań świadek. W razie odmowy złożenia zeznań ulega on karze, przewidzianej w art. 118 kod. post. kar. Czy nie można więc wezwać redaktora do sadu jako świadka i zmusić go do ujawnienia nazwiska autora, które komu jak komu, ale redaktorowi musi być znane. Liszt przychodzi do przekonania, że jest to zupełnie możliwe, przynajmniej pod rządami procedury austriackiej. Rozróżnia on współwinnego od współoskarżonego, zarzucając przeciwnikom brak tego rozróżnienia, i twierdzi, że dopóki redaktor nie jest oskarżonym, w postępowaniu przygotowawczym (Vorerhebungsverfahren) może on być zmuszony do zeznań.¹⁾ Tak samo Heck, powołując się na to, że w ustawodawstwie austriackiem niema zakazu badania redaktora jako świadka dla wskazania autora, sądzi, że możliwem jest zmuszenie go do wymienienia autora.²⁾ Stanowiska tego nie

¹⁾ Liszt. Lehrbuch des österreichischen Pressrechts, str. 346.

²⁾ Heck o. c. str. 336.

można uznać za słuszne. Redaktor według wszystkich ustaw dzielnicowych zawsze odpowiada, jeśli treść czasopisma zawiera cechy przestępstwa. O ile więc w piśmie zawiera się treść przestępna, redaktor musi być pociągnięty do odpowiedzialności. Badanie tymczasem redaktora w charakterze świadka byłoby wybiegiem sprzecznym z intencjami postępowania karnego i niegodnym sądu. Prawidłowe było rozumowanie prawników austriackich Herbsta i Wassera, którzy przy obradach nad nowelą z 15.X. 1868 r., gdy był postawiony wniosek wprowadzenia prawa anonimu, obalili go, dowodząc, że przepis podobny jest zbyteczny, gdyż redaktor, jako współwinny, niema obowiązku ujawniania autora. ³⁾

Appelius dopuszcza możliwość badania redaktora jako świadka, wychodząc z założenia, że z chwilą, gdy redaktor pociągnięty jest do odpowiedzialności z § 21 ust. pras. niem. (za niedbalstwo) nie jest on uczestnikiem przestępstwa autora w myśl wyraźnego brzmienia tego artykułu. ⁴⁾ Słusznie zwalcza pogląd ten Wulffen wskazując, że sprzeczne jest z zasadami postępowania karnego wzywanie tej samej osoby raz jako świadka, drugi—jako oskarżonego. ⁵⁾ Przecież w obu wypadkach chodzi o jeden i ten sam utwór przestępny.

Sprzeczny z zasadą anonimu jest przepis art. 308 kod. kar. ros. 1903 r., według którego redaktor czasopisma obowiązany jest na żądanie Ministra Spraw Wewnętrznych wskazać imię, nazwisko i stanowisko autora artykułu. Przepis ten jest w Polsce bezprzedmiotowy. Minister Spraw Wewnętrznych nie może stosować względem autora represji administracyjnych, gdyby zaś działał jako

³⁾ Tamże, str. 333 — 334.

⁴⁾ Schwarze—Appelius—Wulffen o. c. str. 196.

⁵⁾ Tamże, str. 198.

organ prowadzący dochodzenie,⁶⁾ redaktor może odmówić odpowiedzi na zasadzie art. 81 kod. post. kar. Przepis ten mógłby znaleźć zastosowanie tylko w wypadkach, gdy treść czasopisma nie zawiera cech przestępstwa, ale wówczas niema podstaw do żądania ujawnienia osoby autora, chyba zaspokojenie ciekawości Pana Ministra. Możemy więc twierdzić, że ustawodawstwa prasowe obowiązujące na ziemiach polskich znają prawo anonimu.

Ustawodawstwa dawniejsze znały bezwzględny obowiązek wymienienia autora, odrzucając prawo anonimu całkowicie. Stała na tem stanowisku ustawa prasowa francuska z roku 1850, która żądała, by każdy artykuł, mający charakter filozoficzny lub religijny (art. 3) lub omawiające czynności (actes) i opinie obywateli lub interesy indywidualne albo kolektywne (art. 4) był podpisywany przez autora.⁷⁾ Ale doświadczenia przy jej stosowaniu poczynione nie okazały się zachęcające. Mianowicie ustawę tę omijano przez wymienienie osoby podstawionej. Jak istnieje typ redaktora „słomianego“, „od kozy“ tak zaczął się wytwarzać typ „słomianego“ autora.⁸⁾ A stwierdzenie, kto jest autorem rzeczywistym utworu jest zupełnie niemożliwe—wymagałoby bowiem obserwowania samego momentu twórczości. Tak daleko żadna kontrola posunąć się nie może.

Prawo anonimu uważane jest niekiedy za jedną z podwalin wolności prasy. Jednostka w społeczeństwie obecnem tak jest uzależniona od otoczenia, tak wystawiona na oddziaływanie zewnętrzne, jak ze strony innych członków społeczeństwa tak ewentualnie i władzy, że nie zawsze mogłaby się zdecydować na publiczne wypowiedzenie swo-

⁶⁾ Pomijamy tu sporną kwestję, czy Minister Spraw Wewnętrznych może być takim organem.

⁷⁾ Rajewskij, o. c. str. 126.

⁸⁾ Berner, o. c., str. 210, uwaga.

ich myśli, które mogą ściągnąć na nią prześladowania. Wypowiadając je bezimiennie pozostaje ona w ukryciu, bezpieczna wskutek tego od wszelkich prześladowań i dlatego przemawiać może szczerze.

Związek pomiędzy wolnością prasy a prawem anonimu silnie podkreśla Hafter. Prawo anonimu wynika bezpośrednio z prawa do swobodnego wyrażenia myśli i wolności prasy — powiada on. ⁹⁾

Prawo anonimu daje jednak pole do nadużyć i wywołało surową krytykę. Podnoszą mianowicie, że będąc zmuszonym do ujawnienia nazwiska autor musi liczyć się z wypowiedzianem przez niego zdaniem, za które ponosi odpowiedzialność, jeśli nie prawną to moralną, przed społeczeństwem. Będąc wolnym od tej odpowiedzialności może on wypowiadać zdania nieprzemyślane i przewrotne. Zagwarantowanie od bezprawnych prześladowań powinno wystarczyć — ukrywanie nazwiska świadczy tylko o braku odwagi cywilnej. Przeciwno anonimowości artykułów wypowiadają się kategorycznie Berner i Garraud. ¹⁰⁾

§ 14. Kto jest redaktorem odpowiedzialnym.

Wyżej przez nas rozpatrzone osoby współdziałające w wydaniu druku są osobami określonymi. Ustalenie, kto jest autorem czy wydawcą, może nasuwać trudności w konkretnym wypadku — niema natomiast wątpliwości, jakie są ich cechy rozpoznawcze. To samo jest z redaktorem faktycznym pisma. Ale co do tego, kto jest redaktorem odpowiedzialnym, istnieje w prawie prasowym spór. Wszystkie ustawodawstwa obowiązujące na ziemiach polskich znają

⁹⁾ Hafter, Umfang des Pressdelikts und strafrechtliche Sonderstellung der Presse. Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht, 1927 r., str. 145.

¹⁰⁾ Berner, o. c. str. 208. Garraud, Traité théorique et pratique du droit pénal français, tom III, Paris 1916, str. 140.

obowiązek wymienienia redaktora odpowiedzialnego, analogiczny do odpowiedniego obowiązku wymienienia innych osób. Istota wspomnianego sporu sprawdza się do rozstrzygnięcia pytania, kto ma być uważany za redaktora odpowiedzialnego, jeśli wymieniona zostanie osoba faktycznie niesprawująca obowiązków redaktora. Żadna z ustaw nie daje na to pytanie odpowiedzi. W nauce niemieckiej rozróżnić można 3 grupy teorii, które rozpatrzemy niżej. Zauważymy, że przepisy ustaw obowiązujących w Polsce w tym względzie natyle są zbliżone do siebie, że wyniki rozważań na tle jednej ustawy mogą być zastosowane przy innych.

Teoria formalna daje odpowiedź najprostszą: redaktorem odpowiedzialnym jest ten, kto jako takowy wymieniony jest na czasopiśmie. Przedstawicielem tej teorii jest Loening, który wywodzi, że odpowiedzialnym redaktorem według ustawy niemieckiej jest ten i tylko ten, kto ze swoją wiedzą i wolą jako takowy na poszczególnym numerze czasopisma jest wymieniony. Redaktor odpowiedzialny — to nie jest wyrażenie dla rzeczywistego stosunku, nie oznacza jakiegokolwiek rzeczywistej (stattgehabte) czynności wymienionego, któraby na gazecie była zadeklarowana. Odpowiedzialnym redaktor staje się przez dobrowolne wymienienie. Niema odpowiedzialnego redaktora poza i przed tem wymienieniem. Wymienienie stwarza go i tylko dla pojedynczego numeru czasopisma na którym on jest wymieniony. ¹⁾ Ale ustawa prasowa niemiecka zna karę za fałszywe zapodanie redaktora (§ 18 p. b.). W jakiz sposób może zająć fałszywe wymienienie redaktora? Kto jest zapodany, ten jest redaktorem. Wymienienie zawsze musi być prawdziwe. Loening rozstrzyga kwestję w sposób następujący: fałszywie wymieniony redaktor jest wówczas

¹⁾ Loening o. c. str. 16.

gdy nie posiada on przymiotów duchowych i wykształcenia, potrzebnych do czuwania nad swoim pismem, do badania zgodności treści jego z prawem i tem samym do przyjęcia poważnej odpowiedzialności ²⁾). Ale również niezdolny, pozorny redaktor jest i pozostaje odpowiedzialnym redaktorem, gdy jako takowy jest wymieniony. Fałszywość wymienienia, o której mowa, powoduje odpowiedzialność nakładcy, ale nie wpływa na ważność i siłę wymienienia ³⁾).

Takie tłumaczenie przepisu jest zupełnie dowolne. Ustawa wyszczególnia warunki, jakie posiadać powinien redaktor odpowiedzialny. Przekroczenie tego przepisu jest przestępstwem odrębnym. Fałszywe zapodanie redaktora zachodzi oczywiście wtedy, gdy osoba podana jako redaktor nim nie jest. Najbardziej jest widoczne to w ustawodawstwie obowiązującym w b. zaborze rosyjskim. Karę za fałszywe zapodanie redaktora przewiduje art. 294 p. 3 K. K. R. Tymczasem warunki do objęcia redaktorstwa ustala dekret z 7.II 1919 r., sankcje przepisów którego stanowi art. 294-a. Są to więc przestępstwa różne i ściśle rozgraniczone. Gdybyśmy teorię tę rozszerzyli na pokrewne zjawiska prawa prasowego, musielibyśmy przyjąć, że autorem książki jest nie ten, kto ją napisał, a drukarzem nie ten, kto ją wydrukował, lecz osoby jako takowe na książce wymienione. Takich wniosków nikt jeszcze, zdaje się, nie zrobił, tylko za redaktora, gwooli wygodzie, każą uważać tego, kto się za niego podaje. Teoria formalna ma jeszcze tę złą stronę, decydującą może w danym wypadku, że popiera fikcyjnych redaktorów i odpowiedzialność osób luźnie z redakcją związanych. Wiąże się to z treścią odpowiedzialności za przestępstwo prasowe.

Trzeba zaznaczyć jednakże, że niektóre prawodawstwa, jak np. francuskie, stoją na gruncie teorii formalnej. Usta-

²⁾ Tamże str. 44.

³⁾ Tamże str. 46.

wa prasowa francuska 1881 r. nie zna też kary za fałszywe zapodanie redaktora, tylko naruszenie ogólne przepisów o deklaracjach. Redaktorem jest ten, kto złożył deklarację o wydawaniu pisma a następnie podpisuje poszczególne numery. Dla uniknięcia wątpliwości ustawa nakazuje podpisywanie własnoręczne egzemplarzy obowiązkowych.

Według teorii materialnej redaktorem odpowiedzialnym jest ten, kto faktycznie obowiązki redaktora spełnia. Honigman tak formułuje to stanowisko: Redaktorem odpowiedzialnym jest ten, kto inkryminowany numer albo faktycznie redagował t. j. wykonał względem opublikowanego w nim artykułu prawo zbadania, przyjęcia lub odrzucenia, albo z mocy swojego stanowiska, ze względu na swój obowiązek redakcyjny powinienby go być redagować. Wymienienie pewnej osoby na piśmie drukowym jako odpowiedzialnego redaktora z jego wiedzą i wolą nie jest to oświadczenie, że ta osoba chce przyjąć obowiązki redakcyjne, tylko że ona te obowiązki wykonała. Zawiera ono nie nastąpienie zobowiązania, przez które wymieniony staje się odpowiedzialnym redaktorem, lecz pozasądowe zawiadomienie, że był on redaktorem odpowiedniego numeru.⁴⁾

Herbert sądzi, iż zastrzeżenie Honigmanna, że redaktorem jest również ten, kto do sprawowania czynności redakcyjnych jest obowiązany, chociażby ich faktycznie nie sprawował, czyni całą teorię nie do przyjęcia. Bowiem w tym wypadku powstaje pytanie, kto ma być uważany za redaktora odpowiedzialnego: ten, kto numer faktycznie redagował, czy ten, kto to powinien był uczynić⁵⁾. Wątpliwość ta znika, gdy ujmijemy zagadnienie nie z punktu widzenia redagowania poszczególnego numeru, lecz czaso-

⁴⁾ Honigman o. c. str. 18.

⁵⁾ Herbert, *Strafrechtliche Haftung des verantwortlichen Redakteurs*. Stettin 1922 str. 8.

pisma jako ciągłej całości. Redaktorem odpowiedzialnym jest ten, kto pismo zwykle redaguje na mocy ciężącego na nim obowiązku. O ile obowiązek ten zostaje przeniesiony na kogo innego, redaktor poprzedni jest od niego zwolniony, następuje zmiana redaktora, zaniedbanie zawiadomienia o niej stanowić będzie delikt specjalny. Odpowiedzialność ciążyć będzie na nowym redaktorze. Lecz redaktor może poprostu zaniedbać swoich czynności, bez tego, żeby ciężący go obowiązek spadł na kogo innego. Zdarza się po redakcjach, że o zamieszczeniu artykułu decyduje metrampaż; redaktor zachowuje swój charakter i ponosi odpowiedzialność, chociaż faktycznie o zamieszczeniu utworu nie decydował: było to jego obowiązkiem.

Na stanowisku teorii materialnej stoją Wulffen, Kitzinger, Nowotny i Heck, chociaż stanowisko tego ostatniego jest chwiejne i niezbyt jasno wyrażone ⁶⁾. Teoria ta ma tę zaletę, że dąży do usunięcia fikcji, wadę — że zmusza państwo do wglądania w stosunki faktyczne panujące w redakcji, co nie zawsze jest możliwe nawet, a w każdym razie uciążliwe dla obu stron. Dla ustawodawstwa prasowego obowiązującego na ziemiach polskich jest ona bardziej odpowiednia, niż teoria formalna.

Szczególną odmianę teorii materialnej stanowi teoria Bülowa. Bülow również upatruje cechę charakterystyczną redaktora w wykonywaniu przez niego funkcji, ale kładzie główny nacisk na zlecenie mu wykonywania ich przez właściciela pisma. Według niego, odpowiedzialnym redaktorem jest ten, komu to stanowisko było zleczone przez właściciela pisma. Na mocy tego zlecenia ma on prawo i obowiązek badać nadesłane artykuły z punktu widzenia karno-

⁶⁾ Schwarze - Appellius - Wulffen, o. c. str. 59, Kitzinger, o. c. str. 45 i n. Nowotny, o. c. str. 82, Heck, o. c. str. 101 i n.

prawnego i sprzeciwić się przyjmowaniu artykułów treści karalnej ⁷⁾.

Na stanowisku tej teorii stanęło rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 27 r. o prawie prasowem. Przewiduje ono, że, jeżeli redaktor odpowiedzialny utraci którykolwiek z warunków wymaganych do zajęcia tego stanowiska albo okaże się, że tym warunkom w rzeczywistości nie odpowiadał, wydawca powinien bezwzględnie ustanowić nowego redaktora (art. 26). Wydawca zgłasza władzy administracyjnej zamiar wydawania czasopisma i podaje imię, nazwisko i adres redaktora odpowiedzialnego (art. 23). Wynika z tego, że redaktorem odpowiedzialnym jest ten, kto przez wydawcę został ustanowiony. Redaktorów odpowiedzialnych może być kilku, wszyscy powinni być wymienieni i dźiał, za który każdy odpowiada, powinien być oznaczony (art. 20).

Ustawa prasowa francuska z 1828 r., która wprowadziła instytucję *gérant'a* wskazywała w art. 5, że jego obowiązkiem jest „surveiller et diriger la rédaction”. Na stanowisku teorii materialnej stanął też niemiecki Sąd Rzeszy (orzeczenie z 20.VI. 1890 r.: redaktorem jest ten, kto faktycznie zajmuje się sprawami redakcyjnymi). Najkonsekwentniej przeprowadza tę teorię tymczasowa ustawa prasowa duńska z 1886 r. Wkłada ona odpowiedzialność za artykuły anonimowe na redaktora faktycznego, którego nazwisko powinno być wskazane na druku. W razie braku lub fałszywego zapodania za artykuł odpowiada autor, chociażby anonimowy i redaktor faktyczny. ⁸⁾

Teorie mieszane uważają, że dla skonstruowania pojęcia redaktora odpowiedzialnego potrzebne są dwa czyn-

⁷⁾ Bülow. Der verantwortliche Radakteur und seine strafrechtliche Haftung. Goldtammers Archiw. Band. 40 Przytaczam według Herberta o. c. str. 10.

⁸⁾ Przytaczam według tłumaczenia francuskiego w *Annuaire de la législation étrangère*.

niki: faktyczne wykonywanie obowiązków i wymienienie na piśmie. Najlepiej formułuje to Liszt, według którego pojęcie redaktora odpowiedzialnego łączy w sobie dwa momenty: 1) odpowiednia osoba musi być na czasopiśmie wymieniona jako odpowiedzialny redaktor, 2) wymieniony musi być rzeczywiście redaktorem ⁹⁾.

Teoria ta nasuwa trudność: co począć, jeżeli oba wymogi nie zbiegną się w jednej osobie? Jeżeli będzie wymieniona jako redaktor inna osoba, niż faktycznie redagująca pismo? Czy należy przyjąć, że czasopismo nie posiadało redaktora wcale? ale jest to sprzeczne z wyraźnym żądaniem ustaw, by każde pismo redaktora posiadało. Wątpliwość może być rozstrzygnięta tylko na zasadzie jednej z poprzednich teorii.

Według ust. pras. niem. z 1874 r. kierownicy działów tylko wtedy mogą być uważani za redaktorów, jeżeli działy te są dostatecznie wyraźnie oddzielone od siebie (§ 7 cz. II). Dekret prasowy z 7.II. 1919 r. żąda, by każdy dział był podpisany przez odpowiedniego redaktora (art. 12), z czego wynika, że działy muszą być wyodrębnione.

⁹⁾ Liszt. R. Pr. R. str. 36. Na gruncie tejże teorii stoją Oetker (Die strafrechtliche Haftung des verantwortlichen Redakteurs. Stuttgart, 1893 str. 9 i in.) i Kloeppeł (o. c. str. 217).

V. ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZESTĘPSTWO PRASOWE.

§ 15. Systemy odpowiedzialności.

Zagadnienie odpowiedzialności za przestępstwo prasowe przedstawia najbardziej może interesującą część nauki o niem, ujawnia się tu w całej pełni odrębność przestępstwa prasowego. Zagadnienie to rozstrzygane jest w różnych ustawodawstwach w sposób różny, w niektórych wypadkach znacznie odbiegający od ogólnych zasad prawa karnego. Zwykle kwestja odpowiedzialności polega na ustaleniu związku przyczynowego pomiędzy czynem przestępcy a skutkiem przestępnym i zawinienia osoby działającej. Osoba ta jest zawsze pewna i określona, w konkretnych wypadkach chodzi o odnalezienie jej i ustalenie jej winy. Działalność prasowa wciąga w swoją orbitę wiele osób, które w mniejszym lub większym stopniu przyczyniają się do ukazania się druku i, co zatem idzie, do dokonania przestępstwa prasowego. Odnalezienie osoby winnej napotkać może na znaczne trudności ze względu na właściwości stosunków prasowych. O jednej z nich — prawie anonimu — wspomnieliśmy wyżej.

Niektóre ustawodawstwa znajdują wyjście z sytuacji w tem, że wskazują zgóry, kto w razie spełnienia przestępstwa prasowego uważany być ma za jego sprawcę, wprowadzają domniemanie winy określonej osoby, określonej przez funkcje, które ona przy wydaniu danego pisma drukowego spełnia. Przyjęte przez prawo prasowe zasady odpowiedzialności wpływają na zagadnienie winy i udziału w przestępstwie prasowem, które zmieniają się

zależnie od systemu odpowiedzialności. Stosownie do powyższego wśród ustawodawstw prasowych rozróżnić możemy dwie grupy: 1) ustawodawstw, które znają domniemanie winy, 2) które takiego domniemania nie znają.

W ustawodawstwach, które nie znają domniemania winy, odpowiedzialność za przestępstwo prasowe unormowana jest ogólnymi przepisami o odpowiedzialności karnej. Do tego typu należy ustawodawstwo angielskie.

Przy tym systemie wina przy przestępstwie prasowym nie przedstawia żadnych osobliwości. Odrębność przestępstwa prasowego wypływa z szczególnych warunków zewnętrznych, w których ono jest dokonywane. Na winę, która jest wewnętrznym stosunkiem sprawcy do swego czynu, wpływu to mieć nie może. Tak samo znajdują pełne zastosowanie ogólne zasady udziału w przestępstwie.

Domniemanie winy może być dwóch rodzajów: 1) może to być domniemanie umyślnego sprawstwa. W tym wypadku osoba wskazana w ustawie uważa się za umyślnego sprawcę przestępstwa i dopiero trzeba przeciwnego dowodu, żeby ją od odpowiedzialności zwolnić; 2) może to być domniemanie winy nieumyślnej, nieostrożności. Wówczas domniemywa się, że osoba w ustawie wskazana nie zachowała należytej ostrożności współdziałając w wydaniu pisma drukowego, skutkiem czego popełnione zostało przestępstwo prasowe. Dla obalenia tego domniemania oskarżony musi dowieść, że dołożył należytej staranności. W ten sposób ustawa nakłada na osoby współdziałające przy wydaniu pisma drukowego obowiązek poddawania go pewnej kontroli. Zakres tego obowiązku nie jest ściśle oznaczony, określa się on obowiązkami ich zawodu. Dla autora jest to obowiązek skontrolowania legalności swego dzieła z chwilą oddania go nakładcy (umyślne wydrukowanie stanowić może sprawstwo), dla nakładcy — obowiązek badania treści dzieła, które zostaje przezeń wydane. Dla

drukarza obowiązek jego pokrywa się z obowiązkiem wymienienia na druku nakładcy. Dla kolportera — kontroli czy rozpowszechniane pismo posiada wymienienie drukarni. W tej formie system domniemania winy nieostrożnej jest bardzo rozpowszechniony. Przyjmują go wszystkie ustawy prasowe obowiązujące na ziemiach polskich, o ile chodzi o druki nieperjodyczne.

Domniemanie winy może być połączone z wyłączeniem odpowiedzialności innych osób, prócz tej, której domniemanie dotyczy. Jest to tak zwany system belgijski. Według niego za przestępstwo prasowe odpowiada tylko jedna osoba („la loi ne veut qu'une vicfime”), ale jedna osoba zawsze pociągnięta do odpowiedzialności być musi. Wobec tego ustawa wskazuje cały szereg osób, które mają być pociągane do odpowiedzialności. Gdy pierwsza z nich stawia się przed sąd, pozostałe są wolne. Jeśli ta pierwsza przed sądem stawiona być nie może z powodu tego, że zamieszkuje poza granicami kraju lub jest nieznaną (korzysta z prawa anonimu)—odpowiada w tym samym stopniu następna z kolei. Każdy z pociągniętych do odpowiedzialności może wskazać swego poprzednika wymienionego w ustawie na miejscu wcześniejszym i w ten sposób od odpowiedzialności się zwolnić. System ten nazywa się też systemem odpowiedzialności stopniowej.

Przy systemie belgijskim przyjęte przez kodeks karny zasady udziału w przestępstwie nie mają do przestępstwa prasowego zastosowania wcale.

Może zachodzić różnica zdań co do tego, kto jest sprawcą głównym, kto jest najważniejszą sprężyną działającą przy przestępstwie prasowym. Położyć tu można nacisk albo na moment wypowiedzenia myśli albo jej rozpowszechnienia. Z jednej strony logicznem zdawałoby się sądzić, że w świat puszcza dzieło jego autor: on wypowiada myśl, on daje jej określoną szatę słowną, jego zamiarem jest myśl tę

zakomunikować innym osobom. Inne osoby są tylko jego pomocnikami, dostarczają mu środków bądź oddając do jego rozporządzenia swój kapitał, bądź wykonywając pracę techniczną przy wydaniu i rozpowszechnieniu pism. Na tem właśnie stanowisku stoi ustawa belgijska, która za sprawcę uważa autora i inne osoby pociąga do odpowiedzialności dopiero w razie niemożności jego ujęcia.

Ale można też rozumować inaczej: czynnikiem decydującym jest nakładca: on decyduje o ukazaniu się danego druku, on puszcza go w świat. Autor jest dla niego pomocnikiem, jest osobą dostarczającą środka do wypowiedzenia pewnej myśli w postaci jej słownego sformułowania. Od nakładcy zależy myśl przez autora wypowiedziana rozpowszechnić lub nie, wobec tego za sprawcę głównego uważany być musi on właśnie. Stanowisko to jest słuszniejsze: skoro działaniem przestępnem przy przestępstwie prasowem jest rozpowszechnienie, sprawcą jest osoba rozpowszechnienia tego dokonywająca. A rozpowszechnia pismo drukowe, puszcza go w obieg, decyduje o jego wyjściu w świat właśnie nakładca. Na tem stanowisku stoi ustawa prasowa francuska 1881 roku, która na pierwszym miejscu wymienia wśród osób odpowiedzialnych nakładcę (éditeur, w b. zaborze rosyjskim — wydawca). Autor jednak odpowiada wspólnie z nim za współudział. Dopiero w braku nakładcy autor odpowiada jako sprawca główny i jedyny.

W literaturze systemy odpowiedzialności klasyfikuje się różnie. Garraud np. rozróżnia trzy systemy odpowiedzialności: 1) według zasad ogólnych prawa karnego, 2) odpowiedzialności stopniowej, 3) odpowiedzialności za zaniedbanie.¹⁾ Heck natomiast rozróżnia 5 systemów: 1) wyłącznego zastosowania zasad ogólnych ustawy kar-

¹⁾ Tak samo Herbert, o. c. str. 13 i n.

nej, 2) sukcesyjnej i wyłącznej odpowiedzialności, 3) pociągnięcia redaktora jako sprawcy do odpowiedzialności, 4) systemu kar niedbalstwa i porządku, 5) obiektywnego postępowania, który „polega na tem, że zarządzenia władzy sądowej i kara mają się zwrócić tylko do pisma drukowego, mają je zniszczyć i zapobiec jego dalszemu działaniu, abstrahując w całości od osób które w jego wytworzeniu udział brały“.²⁾ W tym ostatnim wypadku trudno mówić o odpowiedzialności wogóle, skoro nikt do odpowiedzialności nie jest pociągany. Ten sam podział przyjmuje też Fojnickij,³⁾ bo zresztą czerpie go z jednego źródła, od Liszta⁴⁾.

Systematyka proponowana wyżej ma na celu wyjaśnić zależność poszczególnych systemów między sobą i wskazać myśl przewodnią każdego ustawodawstwa politycznego. Zastrzedz tylko należy, że w ustawach prasowych odpowiedzialność za przestępstwa dokonane zapomocą pism perjodycznych jest zbudowana często na innych zasadach, niż przy pismach drukowych nieperjodycznych.

Austrjacka ustawa prasowa z 1922 roku wprowadziła jeszcze jeden ciekawy rodzaj odpowiedzialności, mianowicie odpowiedzialność wydawcy i właściciela pisma za grzywny nakładane na redaktora i inne osoby za przestępstwa prasowe i policyjno-prasowe (§ 5 ustęp II). W prawie karnem nałożenie kary uwarunkowane jest zawinieniem, wymaga czynu ze strony karanego. Tymczasem odpowiedzialność właściciela pisma nie wiąże się z żadnym jego czynem. Konstruować możnaby niedbalstwo, polega-

²⁾ Heck o. c. str. 117 — 120.

³⁾ Fojnickij. Obszczegiermanskoje zakonodatielstwo pieczati. Na dosugie, S. P. B. 1900.

⁴⁾ Liszt. Lehrbuch des österreichischen Pressrechts, str. 206 — 207.

jące na złym wyborze redaktora, ale wówczas uzasadniona byłaby jakaś odrębna kara, nie przekładanie kary na właściciela. Myśl ustawy niewątpliwie jest inna: chodzi o zabezpieczenie wykonania kary. W razie uiszczenia grzywny przez redaktora odpowiedzialność ze strony właściciela odpada. Ten rodzaj odpowiedzialności nazwać by można gwarancyjną, gdyby nazwa ta nie została użyta przez Oetkera dla określenia odpowiedzialności redaktora. Ustawa prasowa francuska 1881 r. zna odpowiedzialność właściciela pisma za kwoty zasądzone od redaktora i t. d. na rzecz osób trzecich (§ 44). Odpowiedzialność ta ma charakter ściśle przywotno-prawny i nie stanowiła takiej inowacji, jak przepis austriackiej ustawy prasowej 1922 r.

§ 16. Odpowiedzialność w prawie obowiązującym.

A. Odpowiedzialność za zaniedbanie.

W ustawodawstwach obowiązujących na ziemiach polskich odpowiedzialność za przestępstwo prasowe popełniane zapomocą pisma nieperjodycznego uregulowana jest w jednakowy sposób. Zasadą jej jest odpowiedzialność według reguł ogólnych prawa karnego uzupełniona przez odpowiedzialność stopniową za zaniedbanie względem osób, które w myśl zasad ogólnych prawa karnego do odpowiedzialności pociągnięte być nie mogą. Wszystko więc, co mówiliśmy o typach odpowiedzialności, znajdzie w danym wypadku odpowiednie zastosowanie. Odpowiedzialność redaktora unormowana jest w sposób nieco inny, a przytem różny w każdym z ustawodawstw dzielnicowych.

W b. zaborze rosyjskim odpowiedzialność za przestępstwa popełnione zapomocą nieperjodycznego pisma drukowego reguluje art. 307 K. K. Według brzmienia tego

artykułu autor, wydawca, zarządzający zakładem drukarskim lub księgarz, którzyby przez nieogledność dopuścili do puszczania w obieg druku, treść którego zawiera cechy przestępstwa, o ile nie ulegają odpowiedzialności na zasadzie przepisów o udziale w przestępstwie, karani są za zaniechanie. Z artykułu tego możemy wyciągnąć dwa wnioski, ustalić dwie zasady: odpowiedzialność za uczestnictwo w przestępstwie 1) wyklucza odpowiedzialność za zaniechanie z art. 307, 2) poprzedza ją. Użyte tu wyrażenie „odpowiedzialność za udział“ obejmuje też odpowiedzialność za sprawstwo, chociażby bez współudziału innych osób. W jaki sposób reguluje się ta odpowiedzialność, wzmianki w ustawie niema. To przemilczenie może być rozumiane tylko w ten sposób, że mają całkowite zastosowanie reguły ogólne prawa karnego. Więc za przestępstwa popełnione treścią druku ponosi odpowiedzialność ten, kto może być uważany za jego sprawcę. Z reguły będzie to autor. Jego to stawia na pierwszym miejscu art. 307 K.K.R. wśród osób odpowiedzialnych za przestępstwo w treści druku. Artykuł ten dotyczy wprawdzie tylko odpowiedzialności za zaniechanie, lecz ujawnia on intencje ustawodawcy, wskazuje kogo ustawodawca uważa za właściwego sprawcę przestępstwa prasowego. Odpowiedzialność innych osób regulować się będzie ich faktycznym stosunkiem do przestępnego wydawnictwa, w zależności od okoliczności sprawy.

Odpowiedzialność z art. 307 jest stopniowa. Autor, wydawca, zarządzający zakładem drukarskim lub księgarz ulegają karze według następującej kolei: 1) autor o ile nie udowodni, że dzieło było ogłoszone bez jego wiedzy, 2) wydawca o ile autor jest niewiadomy lub przebywa zagranicą lub miejsce jego zamieszkania jest nieznane, 3) zarządzający zakładem drukarskim — o ile autor i wydawca są niewiadomi lub przebywają zagranicą lub miejsce ich

zamieszkania jest nieznanie, 4) księgarz — o ile na wydawnictwie nie wskazano zakładu, w którym je wydrukowano. Odpowiedzialność za zaniedbanie ponosi zawsze tylko jedna osoba, możliwość ścigania poprzednika uwalnia od tej odpowiedzialności.

Podobnemież zasadami kieruje się ustawa prasowa niemiecka z 1874 r. Odpowiedzialność za czyny, których karygodność jest uzasadniona na podstawie treści druku normują ogólne prawa karne (§ 20). Jeśli treść druku uzasadnia istnienie przestępstwa, nakładca, drukarz i kolporter są karani za zaniedbanie, o ile nie mają być karani jako sprawcy lub współwinni według § 20 oraz o ile nie wykażą obowiązkowej staranności względnie powodów które na nią nie pozwoliły. Powyższe osoby zwolnić się mogą od odpowiedzialności skoro przed wydaniem pierwszego wyroku wskażą autora albo tego, kto nadesłał rękopis i z którego pozwolenia opublikowanie nastąpiło albo podadzą jako wydawcę osobę, która znajduje się na terenie podległym sądownictwu jednego z państw związkowych (obecnie Rzeczypospolitej). W razie śmierci tej osoby muszą oni udowodnić, że w czasie, w którym ogłoszenie nastąpiło, na terenie tym ona się znajdowała. Wskazanie tych osób skutkować będzie dla wskazanych odpowiedzialność z § 20 ust. pras. niem. Kolporterzy rozpowszechniający druki zagraniczne nie są karani skoro wykażą, że druki te doszły do nich drogą księgarni (§ 21).

Według ustawy prasowej austriackiej z 1862 r., o ile treścią pisma drukowego popełnia się czyn ulegający karze według istniejących ustaw karnych, należy do niego zastosować postanowienia tychże ustaw. Według tych więc postanowień oceniać należy także odpowiedzialność tych osób, które współdziałają przy drukowaniu lub rozpowszechnianiu pism drukowych (§ 28).

Ustawa austriacka z 15.X. 1868 r. reguluje odpowie-

działność nakładcy, drukarza i kolportera za zaniedbanie. Nakładca pisma nieperjodycznego jest odpowiedzialny za zaniedbanie obowiązkowej baczności, jeżeli przy pierwszym swoim przesłuchaniu sądowym nie zdoła wymienić i wskazać autora lub wydawcy, który w czasie przyjęcia pisma drukowego w nakład miał stałe zamieszkanie w b. zaborze austriackim. ¹⁾ Drukacz pisma karygodnej treści staje się odpowiedzialnym za zaniedbanie obowiązkowej baczności, jeżeli przy drukowaniu nie przestrzegano przepisów dotyczących wymienienia drukarza i nakładcy oraz złożenia władzy egzemplarzy obowiązkowych. Kolporter odpowiada, jeżeli rozpowszechnienie nastąpiło w sposób ustawą zabroniony t. j. przez obnoszenie druków, wywoływanie, rozdzielanie i sprzedawanie poza obrębem lokali do tego przeznaczonych; jeżeli rozpowszechniał pismo drukowe, mimo sądownie orzeczonego i należyście obwieszczonego zakazu, jeżeli świadomie rozpowszechniał pismo obłożone konfiskatą, jeżeli na piśmie nie jest uwidocznione miejsce wydania albo nie podano ani autora ani zawodowego nakładcy lub też nieprawdziwość tych podań jest widoczna; jeżeli pisma wydane zagranicą mogły tytułem czy treścią, wizerunkami lub sposobem przesyłki zwrócić na się uwagę (§ 3).

Podobnie regulowało odpowiedzialność i rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. o prawie prasowym. Autor, nakładca i wydawca, zarządzający zakładem graficznym oraz osoba rozpowszechniająca druk odpowiadają za nieogłębność, jeżeli druk, który ukazał się w obiegu, zawiera cechy przestępstwa i jeśli nie odpowiadają oni jako sprawcy lub za udział w przestępstwie. Od odpowiedzialności są zwolnieni: 1) Autor — jeśli udowodni, że utwór ogłoszono bez

¹⁾ „W obrębie krajów, w których obowiązuje niniejsza ustawa prasowa”. (§ 3 p. 2).

jego wiedzy, 2) nakładca i wydawca — jeśli autor zamieszkały w granicach Państwa w chwili ukazania się pisma znany jest sądowi, 3) zarządzający zakładem graficznym — jeśli znany jest sądowi zamieszkały w granicach Państwa w chwili ukazania się druku autor, wydawca lub nakładca, 4) osoba rozpowszechniająca druk — jeśli na druku wskazany jest mający siedzibę w Państwie zakład, w którym druk odbito, chyba osoba rozpowszechniająca wiedziała lub z okoliczności szczególnych mogła wiedzieć, że oznaczenie zakładu jest niezgodne z prawdą lub że treść druku zawiera cechy przestępstwa (art. 56).

Ten ostatni przepis jest nielogiczny. Jeśli kolporter rozpowszechniał druk wiedząc, że treść jego zawiera cechy przestępstwa, powinien on odpowiadać za współudział. Jeśli austriacka ustawa 15.X. 1868 r. karze kolportera za nieoględność przy rozpowszechnianiu pism drukowych, które mogły tytułem czy treścią wizerunkami lub sposobem przesyłki zwrócić uwagę, przyjmuje ona koncepcję winy nieumyślnej: kolporter powinien był zwrócić uwagę na druk, zaznajomić się z jego treścią i przewidzieć, że rozpowszechnienie tego druku stanowi przestępstwo, lecz tego nie przewidział. Rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. uznaje, że kolporter, jeśli nawet wiedział, że treść druku zawiera cechy przestępstwa, odpowiada tylko za nieoględność. Odpowiedzialność jego za udział jest więc wykluczona.

W podobny sposób stopniowało odpowiedzialność rozp. Prez. Rzplitej z 4.XI. 1926 r. (art. 5) z tą jednak różnicą, że wśród osób odpowiedzialnych nie wymieniało autora i zamiast wymogu, żeby poprzednik znany był sądowi, stawiało wymóg wskazania go władzy administracyjnej, gdyż władza administracyjna upoważniona była do karania. Rozporządzenie to jednakże wprowadzało odpowiedzialność powyższych osób nie za zaniedbanie, lecz za udział w przestępstwie i dlatego właśnie pomijało autora. W razie ujaw-

nienia jego ulegał on i tak karze jako sprawca i wprowadzenie domniemania jego winy było zbyt znaczne.

System odpowiedzialności rozp. Prez. Rzplitej z 4.XI. 1926 r. jest systemem odpowiedzialności stopniowej, lecz nie wyłącznej, gdyż pomimo wskazania poprzednika osoby wymienione w art. 5 mogą odpowiadać za współdział. Odpowiedzialności za zaniedbanie w stosunku do tych osób rozporządzenie to nie zna. Co do odpowiedzialności kolportera dopuszcza ono odpowiedzialność jego za udział w przestępstwie również w wypadkach, gdy mógł on wiedzieć, że oznaczenie zakładu jest niezgodne z prawdą lub że treść druku zawiera cechy przestępstwa, chociażby o tem faktycznie nie wiedział, więc w wypadkach winy nieumyślnej.

Obowiązujące na ziemiach polskich ustawodawstwa znają odpowiedzialność za zaniedbanie tylko w tym wypadku, gdy pociągnięty do niej nie odpowiada na zasadzie ogólnych ustaw karnych.

Odpowiedzialność za udział w przestępstwie wyłącza więc odpowiedzialność za zaniedbanie. Jeśli ktokolwiek z pośród osób mogących odpowiadać za zaniedbanie będzie pociągnięty za udział w przestępstwie, będzie on wolny od odpowiedzialności za zaniedbanie. Jednocześnie wskazanie poprzednika również zwalnia od tej odpowiedzialności. W ten sposób, jeśli ktokolwiek z osób współdziałających w wydaniu pisma drukowego odpowiada za udział w przestępstwie — do odpowiedzialności za zaniedbanie nie może być pociągnięty nikt z osób następujących w kolejności odpowiedzialności.

Pod rządami ust. pras. niem. teza powyższa nie budzi wątpliwości. Ustawa wskazuje porządek osób odpowiedzialnych, odpowiedzialność ich ma charakter jednako- wy i w jednakowy sposób do tej odpowiedzialności mogą się one zwolnić. Natomiast pod rządami kod. kar. ros.

odpowiedzialność kolportera, a austr. ust. pras. drukarza i kolportera uzależniona jest od zachowania przepisów porządkowo-prasowych. Czy w razie niezachowania tych przepisów mogą oni odpowiadać za zaniedbanie, chociażby autor lub inna osoba biorąca udział w przestępstwie prasowym byli znani i odpowiadali za nie?

Art. 307 K. K. R. wskazuje kolejność, według której następuje pociąganie do odpowiedzialności. Jeśli do niej pociągnięty będzie drukarz — kolporter nie odpowiada, a drukarz musi być pociągnięty, jeśli tylko jest władzy znany, gdyż jego odpowiedzialność poprzedza odpowiedzialność kolportera. Wynika z tego, że wskazanie przez kolportera drukarza lub jego poprzedników zwalnia go od odpowiedzialności. Różnica pomiędzy stanowiskiem drukarza i kolportera jest tylko ta, że drukarz, żeby zwolnić się od odpowiedzialności, musi wskazać autora lub wydawcę i to osiągalnego, znajdującego się w kraju i podać ich adres, dla kolportera wystarczy wymienienie na piśmie drukowem drukarza, chociażby on nie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności, np. gdy kierownik drukarni po wydaniu pisma drukowego ukrył się.

Ust. austr. 15.X. 1868 r. odpowiedzialność drukarza uzależnia od wymienienia miejsca druku, drukarza i nakładcy oraz dostarczenia egzemplarzy obowiązkowych, kolportera—od analogicznych warunków. Niezachowanie tych przepisów stanowi odrębne przestępstwo porządkowo-prasowe. Jak i pod rządami innych ustaw dzielnicowych, przepisy te mają na celu ujawnienie sprawcy przestępstwa prasowego i ujawnienie jego zwalnia drukarza i kolportera od odpowiedzialności całkowicie.

Natomiast pociągnięcie do odpowiedzialności za udział w przestępstwie nie zwalnia od odpowiedzialności za zaniedbanie poprzedników. Jeśli np. kolporter będzie odpowiadał za udział w przestępstwie, nakładca mimo to może odpowiadać za zaniedbanie.

B. Odpowiedzialność redaktora.

Według ust. pras. niem. z 1874 r. za przestępstwa popełnione treścią pisma periodycznego redaktor odpowiada zawsze jako sprawca główny, chyba że okoliczności szczególne wykluczają jego sprawstwo (§ 20). Dawniej pod okolicznościami szczególnymi rozumiano tylko wypadki wyjątkowe, obecnie rozumie się pod nimi wszelkie okoliczności, które mogą obalić domniemanie winy. Na tem też stanowisku stanął sąd Najwyższy. Według orzeczenia sądu Najwyższego przez szczególne okoliczności rozumieć należy wszystkie fakty, które zdolne są według ogólnych reguł procesowych w konkretnym wypadku wyłączyć przyjęcie rozmyślnego ogłoszenia artykułu z wiedzą i zrozumieniem jego treści. Odpowiedzialny redaktor ma udowodnić, że on karygodnej treści artykułu wogóle nie znał i nie działał także w ewentualnym złym zamiarze (wyrok z 22.VII. 1930 r. — Zb. orz. 1931 r. poz. 110). Redaktor może wszelkimi środkami obalić domniemanie, jakoby on był sprawcą. Za przestrzeganie przepisów porządkowych odpowiada nie redaktor, a nakładca lub drukarz. Do obowiązków nakładcy należy dopilnować, by pismo periodyczne zawierało wymienienie redaktora. O ile redaktor nie odpowiada jako sprawca, może on być pociągnięty do odpowiedzialności za zaniedbanie (analogicznie do nakładcy — § 21).

Dawny rosyjski kodeks kar głównych i poprawczych stawiał sprawę podobnie. Według art. 1044 redaktor odpowiadał „w każdym razie“ jako sprawca główny. Pozatem mógł on odpowiadać na zasadzie art. 1044¹ za zaniedbanie, jeżeli treść pisma nosiła cechy przestępstwa.

Ustawa rosyjska i austriacka sprawę odpowiedzialności redaktora rozwiązują w jednakowy sposób. Domniemanie winy redaktora rościąga się tylko na zaniedbanie. Jeżeli chodzi zaś o odpowiedzialność za przestępstwo do-

konane treścią pisma, to miarodajnym jest kodeks karny względnie ustawa karna z ich regułami ogólnymi.

Według ustawy 15.X. 1868 r. redaktor pisma periodycznego, którego treść stanowi istotę zbrodni lub występku, nawet wówczas, gdy mu zbrodni tej lub występku według ogólnych zasad ustawy karnej nie można przypisać, jest odpowiedzialny za zaniedbanie tej baczości, przy której wydrukowanie karygodnej treści pisma drukowego nie byłoby nastąpiło. Od tej odpowiedzialności nie uwalnia go dodatek ogólnych lub szczególnych zastrzeżeń ani też oświadczenie innej osoby, iż pragnie odpowiedzialność przyjąć na siebie. W praktyce względem redaktora stosowano odpowiedzialność za zaniedbanie, nie pociągając go do odpowiedzialności na mocy ogólnych ustaw karnych.

K. K. R. zna dwa rodzaje odpowiedzialności redaktora (analogicznie do odpowiedzialności autora): 1) za sprawstwo lub współudział z art. 51, 2) za zaniedbanie z art. 307, przytem ta ostatnia może zachodzić tylko wtedy, gdy pierwsza nie będzie miała miejsca. Ustawa bowiem wyraźnie zastrzega: o ile nie ulegają odpowiedzialności z art. 51. Domniemanie winy rozciąga się tylko na zaniedbanie: ustanawia go art. 307. Co do odpowiedzialności za udział w przestępstwie ustawa nie narzuca żadnego domniemania, zachowują więc moc reguły ogólne prawa karnego, które takiego domniemania nie znają. Żeby skazać kogoś za umyślne dokonanie przestępstwa prasowego trzeba mu winę udowodnić. W każdym razie podpisanie przez redaktora pisma nie daje jeszcze podstaw do pociągnięcia go do odpowiedzialności innej, niż z art. 307. W przeciwnym bowiem razie art. 307 nigdy nie miał by zastosowania, gdyż w braku jakiegokolwiek winy ze strony redaktora nie może on być karany wogóle.

Według K. K. R. redaktor odpowiada tylko za treść pisma. Odpowiedzialność za przestrzeganie przepisów po-

rządkowych spada na wydawcę lub drukarza. Wydawca odpowiada nawet za niezamieszczenie sprostowania (art. 306). Więcej, może on być karany za zamieszczenie w wydawnictwie perjodycznym artykułu wychodzącego poza obręb zatwierdzonego programu wydawnictwa (art. 303). Przepis ten jest martwy, gdyż niema obowiązku przedstawiania programu wydawnictwa do zatwierdzenia ani nawet posiadania go. Według dekretu prasowego z 7.II. 1919 r. wydawca zakładając czasopismo obowiązany jest złożyć deklarację, w której podaje między innymi tylko zakres wydawnictwa t. j. wskazuje czy jest ono polityczne, literackie i t. d. Nawet w warunkach rosyjskich, pod rządami ustawy o cenzurze stosownie przepisu art. 303 K. K. R. nastęrczało wątpliwości. ²⁾

Rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. o prawie prasowym znało również odpowiedzialność redaktora za nieogłędność w wypadku, gdy nie zostanie on uznany za sprawcę lub biorącego udział w przestępstwie (art. 54). Domniemania winy umyślnej rozporządzenie to nie wprowadziło. Art. 20 rozporządzenia głosi, że redaktor odpowiedzialny odpowiada za treść czasopisma, ale niema podstaw rozszerzać tę odpowiedzialność poza granice przewidziane w art. 54 t. j. odpowiedzialności za zaniedbanie. Szczególny przepis zawiera tenże art. 20: jeśli czasopismo posiada kilku redaktorów odpowiedzialnych, a dział, za które oni odpowiadają, nie są oznaczone, każdy z redaktorów odpowiedzialnych odpowiada za treść całego czasopisma.

Rozp. Prez. Rzplitej z 4.XI. 1926 r. przewidywało odpowiedzialność za winę umyślną redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu cza-

²⁾ Borszcz. Ugotównoje ułożenije po dietam pieczati. Sudiebnaja Gazieta. 1903 Nr. 32.

sopisma zawierającego treść przestępną (art. 4). Osoby te mogą też odpowiadać za nieogłędność (zaniedbanie), oczywiście w wypadku, gdy nie odpowiadają za winę umyślną. Odpowiedzialność redaktora skonstruowana tutaj jest na wzór ustawy prasowej niemieckiej.

C. Odpowiedzialność za udział w przestępstwie.

Poza odpowiedzialnością szczególną za zaniedbanie wszystkie obowiązujące na ziemiach polskich ustawodawstwa znają odpowiedzialność za udział w przestępstwie według ogólnych zasad prawa karnego. Powstaje pytanie, kiedy ta odpowiedzialność według zasad ogólnych ma zastosowanie oraz jaka jest rola przy popełnieniu przestępstwa prasowego poszczególnych osób, współdziałających w wydaniu pisma drukowego: kto z nich powinien być uważany za sprawcę, kto za uczestnika i w jakim charakterze.

Zastosowanie domniemania winy wyłącza zastosowanie ogólnych zasad udziału w przestępstwie, lecz tylko w tym zakresie, na jaki domniemanie winy się rozciąga. Skoro ustawy ustanawiają stopniową i wyłączną odpowiedzialność za zaniedbanie, nie może odpowiadać osoba inna, niż ta, na którą odpowiedzialność stosownie do wskazanej w ustawie kolejności spada. Kolporter, który wskazał nakładcę, lub nakładca, który wskazał autora, jest wolny od odpowiedzialności za zaniedbanie, ale nie jest wolny od odpowiedzialności wogóle, jeśli w myśl ogólnych zasad prawa karnego można ustalić jego udział w przestępstwie prasowym.

Przestępstwo prasowe dokonywa się przez rozpowszechnienie, sprawcą jego więc jest ten, kto druk rozpowszechnia. Dostarczaniem druku czytelnikom, odbiorcom

zajmuje się kolporter. Czy za sprawcę przestępstwa prasowego należy uważać kolportera?

Zaznaczyliśmy już wyżej, że rola kolportera zwykle jest tylko techniczna. On dostarcza druku odbiorcy, ale treść druku naogół go nie interesuje. Nie jego wola decyduje o wyjściu w świat pisma drukowego i rozpowszechnieniu go.

Sprawcy przestępstwa prasowego szukać więc należy wśród osób, które decydują o treści druku. Ten, od którego wychodzi rozpowszechnienie, jest sprawcą³⁾, powiada Liszt. Może to być autor, wydawca lub nakładca.

Ustawa prasowa francuska, jak zauważyliśmy już wyżej, za sprawcę uważa nakładcę, ustawodawstwo belgijskie — autora. Ustawodawstwa obowiązujące na ziemiach polskich wychodzą z założenia, że za sprawcę uważany będzie autor i dążą do ujawnienia jego przedewszystkiem, lecz kwestji sprawstwa przestępstwa prasowego wprost nie rozstrzygają.

W literaturze kwestja, kto powinien być uważany za sprawcę przestępstwa prasowego, jest sporna. Wulfeni Berger za sprawcę uważają autora, jako tego, który ustala treść i przeznacza ją do rozpowszechnienia⁴⁾. Kitzinger również za sprawcę uważa autora, dopuszczając możliwość udziału nakładcy w charakterze współsprawcy ubocznego (Nebentäter)⁵⁾. Natomiast Kloepfel za sprawcę uważa przedewszystkiem nakładcę, a pozatem autora, wydawcę i każdego, kto przeznacza do rozpowszechnienia druk ze świadomością jego (przestępnej) treści⁶⁾.

Określenie, kogo uważać należy za sprawcę przestępstwa prasowego trudne jest ze względu na to, że pismo drukowe posiada cechę trwałości.

³⁾ Liszt R. Pr. R. str. 174.

⁴⁾ Schwarze-Appelius-Wulfen., o c. str. 140, Berger. o. c. str. 86.

⁵⁾ Kitzinger, o. c. str. 126.

⁶⁾ Kloepfel. o c. str. 354.

Trudność tą spostrzega Liszt, który zaznacza, że duchowa i fizyczna strona działania wykonawczego przy przestępstwie prasowem rozdzielają się i przez przyjęcie współsprawstwa wiążą się ze sobą tylko sztucznie. A powodem tego jest, że myśl z jej utrwaleniem zyskuje samodzielne istnienie. Książka mówi, gdy jej autor już oddawna zaprzestał myśleć i mówić ⁷⁾).

Stosunek osób współdziałających w wydaniu pisma drukowego może być różny w różnych konkretnych wypadkach. Normalnie o ukazaniu się w obiegu druku decyduje nakładca. Możliwy jest jednak i taki układ stosunków, przy którym ta funkcja nakładcy będzie miała tylko charakter teoretyczny.

Inny jest stosunek nakładcy do znanego, wybitnego pisarza, inny do podrzędnego. Dzieło sławnego literata zostanie wydane niezależnie od treści i cokolwiek on napisze, nakładca nie będzie tego kwestjonował, wiedząc, że popyt na książkę jest zapewniony, nie będzie nawet czytał danego mu rękopisu. Czy można mówić wówczas, że o ukazaniu się w obiegu druku decyduje nakładca? On odegrywa tutaj tylko rolę pomocniczą, techniczną poniekąd.

Są też możliwości inne. Druk wydany poprzednio a i nierozpowszechniony kolporter może zacząć rozpowszechniać, znajdując, że staje się on znowu aktualny. Ukazują się czasem na rynku stare wydawnictwa, poprzednio zapomniane. Tutaj o rozpowszechnieniu druku, przynajmniej w danej chwili, decyduje kolporter. Pismo drukowe może być rozpowszechniane nawet po śmierci autora i nakładcy. W tych wypadkach więc kolporter musiałby być uważany za sprawcę przestępstwa prasowego.

Nie można wobec tego mówić, że rozpowszechnienie druku dokonywane jest zawsze przez osobę o określonych funkcjach.

⁷⁾Liszt. R. Pr. R. str. 174—175.

Nie można zgóry ustalić, kto z pośród osób współdziałających w wydaniu pisma drukowego powinien być uważany za sprawcę przestępstwa prasowego. W praktyce spotyka się najczęściej, że rozpowszechnienie druku będzie wymagało uprzedniego porozumienia się kilku osób, przynajmniej autora z nakładcą. Autor da określoną treść, nakładca wyda druk ze względu na tę treść, obaj będą musieli być uważani za współsprawców. Ustalenie więc, kto jest sprawcą i jaka jest rola innych osób, możliwe jest tylko oddzielnie dla każdego konkretnego wypadku. Trzeba ustalić, jaki był stosunek nakładcy do wydanego utworu, czy znał on jego treść, kiedy mu autor dostarczył rękopisu, jaka była rola kolportera i t. d.

Jak widzimy, ustalenie właściwego sprawcy przestępstwa prasowego jest trudne, sprawca ten jest poniekąd nieuchwytny. Prawo anonimu zwiększa jeszcze tę trudność.

§ 17. Domniemanie winy.

Osobliwością, która przy rozpatrywaniu przez nas rodzaju przestępstw spotyka się i która nadaje im w wielu ustawodawstwach specyficzny charakter, jest, jak wspominaliśmy, domniemanie winy. Ponieważ istnieje przede wszystkim domniemanie winy redaktora jako sprawcy przestępstwa prasowego teoria zmierza w pierwszym rzędzie do jego uzasadnienia. Nauka niemiecka wypracowała w tym przedmiocie szereg teoryj.

Jedne z nich wyprowadzają odpowiedzialność redaktora z obowiązków przez niego wykonywanych. Redaktor kwalifikuje do druku artykuły, gdy się one ukazują—następuje przejaw jego woli. Najwybitniejszym może przedstawicielem tej teorii i najkonsekwentniej ją przeprowadzającym jest Berner. Według niego redaktor odpowiedzialny jest za całą zawartość pisma, 'ponieważ w jego to ręku dostarczony

mu materiał zamienia się na artykuł czasopisma, staje się jego artykułem. Ta zamiana nie może nastąpić bez zbadania treści artykułu. Z tego wynika odpowiedzialność redaktora jako sprawcy. Od kary redaktor może być zwolniony tylko w tym wypadku, gdy artykuł został opublikowany bez jego winy ¹⁾. Na innym miejscu Berner wiąże odpowiedzialność redaktora z prawem anonimu ²⁾. W anonimowości też upatruje podstawę do odpowiedzialności redaktora Hafter ³⁾. Również Nowotny w bezimienności artykułów upatruje główną przeszkodę do stosowania ogólnych zasad prawa karnego przy ustalaniu odpowiedzialności redaktora ⁴⁾.

Sprawa anonimowości przy przytoczonym wyżej ujęciu kwestji przez Bernera niema zasadniczego znaczenia: Skoro redaktor jest czynnikiem decydującym o ukazaniu się artykułu, skoro jemu winę puszczenia w obieg tego artykułu (przestępnego, bowiem takie tylko obchodzić nas mogą) przypisać można, obojętnem się staje dla jego odpowiedzialności, czy osoba autora jest znana czy też nie. Ma to znaczenie tylko dla ustalenia odpowiedzialności samego autora.

Teorja ta, żeby nie wpaść w sprzeczność ze sobą samą, wymaga, żeby odpowiedzialność za treść pisma ponosiła osoba, która go redaguje faktycznie, która redagowałaby go w części nawet najmniejszej, nawet w kwestji zamieszczenia jednego artykułu. Tak, że metrapaź samowolnie zamieszczający kronikarską notatkę dla zapełnienia miejsca powinien być uważany za redaktora w stosunku do tej notatki. Jednym słowem, wymaga ona stosowania teorji

¹⁾ Berner, o. c. str. 280.

²⁾ Tamże str. 210.

³⁾ Hafter, o. c. str. 145.

⁴⁾ Nowotny. Odpowiedzialność redaktora. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne 1906. Dodatek.

materjalnej w kwestji kto jest redaktorem odpowiedzialnym i to w jej najskrajniejszej formie. Pod tym warunkiem byłaby ona do przyjęcia. Bowiern osobą decydującą o treści pisma drukowego jest przedewszystkiem autor, a następnie wydawca. W stosunku do pisma perjodycznego wydawcą jest redaktor. Jako osoba, którego wola jest decydująca, staje się on sprawcą głównym. W tym stanie kwestji okazuje się jednakże, że domniemanie winy znikło, bowiern stojąc na gruncie teorii materjalnej, jak ujęliśmy ją wyżej, należałoby ustalać dla każdego wypadku, kto jest redaktorem każdego oddzielnego artykułu, należałoby dowodzić sprawstwa.

Do tejsze grupy teoryj, które Herbert nazywa materjalnemi, zaliczyć można pogląd Johna. Stoi on na stanowisku, że redaktor odpowiedzialny powinien być uważany za autora i w tym charakterze ponosi odpowiedzialność.⁵⁾ W teorii tej spostrzedz można dążenie do stworzenia równowagi pomiędzy § 20 i 21 ustawy prasowej niemieckiej. Ponieważ w § 21 autor uważany jest za sprawcę głównego, przeto i tu John chce, żeby główny sprawca był autorem. Teorja ta jednakże polega na niedokładnem rozróżnieniu funkcji autora i redaktora. Autor jest osobą nadającą formę słowną pewnem myślom. Jest to czynność, która do funkcji redaktora wcale nie należy. Gdy zaczyna on zamieszczany przez siebie utwór zmieniać, wprowadzać doń myśl nową lub dawać nową formę istniejącej, staje się on współautorem. W granicach własnego zakresu pracy pozostaje on tylko zamieszczając artykuł, wobec czego ujęcie Johna pozostaje dowolne.

Druga grupa teoryj—Herbert nazywa je dowodowemi, a nazwać je można również formalnemi—na pierwszy plan wysuwa znaczenie procesowego domniemanía. Koryfeuszem

⁵⁾ Przytaczam według Polanskija, Lica otwietstwiennija za priestuplenija pieczati. Żurnał ugołownago prawa, 1912. Nr. 2.

tej grupy jest Liszt, który wyjaśniając znaczenie odpowiedniego przepisu ustawy niemieckiej twierdzi, że ustawa ta nie stwarza fikcji. Ona ustanawia domniemanie, które tylko przez przeciwdowód może być obalone. Przez to domniemanie ustawa zwalnia oskarżyciela od przeprowadzenia dowodów winy. ⁶⁾

Z formalnego punktu widzenia teoria ta jest bez zarzutu. Obowiązek dowodu jest przepisem procesowym. Nałożony on jest na oskarżyciela z reguły, ale wyjątkowo może być nałożony na oskarżonego. Teorii tej postawić można zarzut, że robi ona z lekkim sercem wyjątek dla postępowania w sprawach prasowych z ogólnego trybu postępowania i to wyjątek tak zasadniczy. Przy systemie, o którym mówimy, spotkać się możemy z możliwością skazania niewinnego. Oskarżonemu pozostawia ustawa możliwość obalenia domniemania. Lecz co, jeśli nie zechce on poprostu z tego prawa skorzystać? W innych wypadkach nawet przyznanie się oskarżonego nie stanowi dowodu jego winy, tu daje mu się możliwość ponoszenia kary zawsze, ilekroć się na to zgodzi. I trybunał niema możliwości wymierzyć sprawiedliwości, chociażby miał najmocniejsze przekonanie, że skazuje niewinnego. Ale to już wina systemu, nie teorii go wyjaśniającej.

Teoria Oetkera stara się usunąć braki teorii materialnej. Odpowiedzialność redaktora, według Oetkera, ma swoisty charakter gwarancyjny. Podpisując pismo redaktor przyjmuje na siebie odpowiedzialność za całą jego treść. Redaktor, który artykuł karygodny ze świadomością jego treści przyjął do pisma, powinien być uważany za sprawcę obok autora. ⁷⁾ Jest on sprawcą wtórnym (Zweittäter).

⁶⁾ Liszt. R. Pr. R. str. 184. Do tejże grupy teorii należą poglądy Honigmanna (o. c. str. 112). Wulfena (o. c. str. 148). Kitzingera (o. c. str. 137). Loeninga (o. c. str. 214).

⁷⁾ Oetker o. c. str. 18 i n.

Teza o odpowiedzialności gwarancyjnej mogłaby być przyjęta przy ustalaniu odpowiedzialności za zaniedbanie, dla uzasadnienia np. artykułu 307 K.K.R. Gdy chodzi jednakże o domniemanie winy umyślnej, brak logicznego przejścia od obowiązku czuwania nad pismem do rozpowszechnienia artykułu z wiedzą i wolą. Redaktor obowiązany jest czuwać nad treścią pisma. Gdy treść ta okazuje się przestępna, redaktor musiał albo umyślnie zamieścić przestępny artykuł albo nie wykonać swego obowiązku kontrolowania pisma. Dlaczego ma się wybierać tą pierwszą ewentualność?

Oryginalną teorię i opartą na zupełnie innego rodzaju przesłankach buduje Wettstein.⁸⁾ Prasa, według niego, jest przede wszystkim organem opinii publicznej, jest wyrazem myśli i życzeń narodu. Ale możliwe są nadużycia opinii publicznej. Kto będzie za nie odpowiadał? Lud nie może być objektem ścigania. Opinia publiczna wypowiedzana bywa anonimowo. Trudność rozwiązuje instytucja redaktora odpowiedzialnego. Dla państwa potrzebny jest odpowiedzialny przedstawiciel opinii publicznej. Takim przedstawicielem jest redaktor odpowiedzialny. Jest on uprawniony do przyjmowania na siebie odpowiedzialności za przestępstwo prasowe. Gdy nazywa on sprawcę, uwalnia siebie od ścigania karnego.⁹⁾ Poglądowi temu postawić można kilka zarzutów. Jak ustaliliśmy, prasa służy do wyrażenia zarówno opinii publicznej jak poglądów jednostki. I przez opinię jednostki pogwałcone być mogą normy ograniczające wolność prasy. Wówczas całe rozumowanie o redaktorze odpowiedzialnym jako przedstawicielu opinii publicznej traci rację bytu. W każdym razie

⁸⁾ Rozbiorowi teorii Wettsteina poświęcony jest artykuł Żiwago p.t. Juridiczeskaja priroda instituta otwietstwiennago redaktora periodiczeskich izdanij. Wiestnik Prawa, 1905. Nr. 1.

⁹⁾ Wettstein, o. c. str. 37.

skazywanie przedstawicieli opinii publicznej nie jest celem. W jakimże to stopniu wpłynąć można na zmianę tej opinii?

Teoria ta jednakże pod jednym względem opiera się na prawidłowym założeniu, wskazuje ona na trudność ustalenia sprawcy. Pod tym względem może ona być połączona w jedną grupę z teorjami, które odpowiedzialność redaktora łączą z prawem anonimu. Ustalenie istotnego sprawcy przy przestępstwie prasowym jest utrudnione i to nie tylko ze względu na prawo anonimu. Wskazywaliśmy już, że za sprawcę można uważać zarówno autora jak nakładcę. Można jeszcze iść dalej. Przestępstwo prasowe popełnia się przy tworzeniu opinii publicznej, popełnia go więc ten, kto na opinię tę wywiera czy chce wywrzeć wpływ, ten, kto wypowiada myśl, bo w tej myśli właśnie (treści druku) zawiera się przestępczość. Autorem utworu jest ten, kto myśl formułuje, ale formułować może on myśl zarówno własną, jak cudzą. Autor myśli, nie utworu myśl tą formułującego, jest inspiratorem opinii publicznej i on mógłby być uważany za sprawcę przestępstwa prasowego. Ale on jest już zupełnie niedosięgalny. Jak ustalić, od kogo autor utworu swoją myśl poczerpnął? Mógł on ją też zaczerpnąć z opinii publicznej (ten właśnie wypadek ma na względzie Wettstein w swojej teorii).

Ta właśnie niedosięgalność rzeczywistego sprawcy powoduje konieczność włożenia odpowiedzialności na osoby, które z nim współdziałają, stanowi podstawę do domniemania winy tej lub innej osoby (autora, wydawcy, redaktora). Prawo wychodzi z założenia, że skoro jest przestępstwo, musi być i przestępca. Dla uniknięcia trudności przy jego ustaleniu ustawa zgóry oznacza, kto za przestępcę może być uważany. Względy praktyczne stworzyły domniemanie winy.

Poza odpowiedzialnością redaktora za sprawstwo

(§ 20), ust. pras. niem. zna również odpowiedzialność jego i innych osób — nakładcy, drukarza i kolportera — za zaniedbanie (§ 21). Odpowiedzialność analogiczną znają też ust. austr. z 15.X. 1868 r. (§ 3) i kod. kar. ros. (art. 307). Jaki jest jej charakter? Czy chodzi tu o nieumyślne popełnienie zwykłego przestępstwa prasowego czy też o przestępstwo specjalne — *delictum sui generis*, zaniedbanie szczególnej staranności?

Według panującego w literaturze niemieckiej poglądu § 21 ust. pras. niem. stwarza przestępstwo specjalne, polegające na zaniedbaniu potrzebnej staranności przy wydaniu i rozpowszechnieniu pisma drukowego. Według Bernera kara za zaniedbanie nie jest to kara za przestępstwo popełnione treścią druku, tylko „specyficzna kara za przestępstwo prasowe”. Powołuje się on na wyjaśnienie Schwarze'go w Reichstagu, że chodzi tu o takie zaniedbanie, które przejawia się w opuszczeniu obowiązkowej staranności i uwagi, która może być wymagana od tego, kto publikuje pismo drukowe, w pogwałceniu obowiązku, który żąda, aby ten, kto pismo drukowe drukuje, wydaje i rozpowszechnia, zaznajomił się z jego treścią, żeby upewnić się, że nie zawiera ona nic karalnego.¹⁰⁾

Przeciwstawia się temu pogładowi Liszt. Według niego, system prasowych kar za zaniedbanie (oznacza odpowiedzialność za nieumyślne, nieostrożne (*fahrlässig*) popełnienie przestępstwa na podstawie treści druku. System ten nie stwarza nowych norm, lecz tylko nową ustawę karną za przekroczenie już istniejących norm. Różnica pomiędzy karno-prawnym i prasowo-prawnym zaniedbaniem (*Fahrlässigkeit*, nieostrożność) jest nie do znalezienia.¹¹⁾

¹⁰⁾ Berner, o. c. str. 287 — 288. Pogląd ten podzielają też Leoning (o. c. str. 280), Wulffen (o. c. str. 176), Kitzinger (o. c. str. 160).

¹¹⁾ Liszt, R. Pr. R. str. 178.

Według Honigmanna również, odpowiedzialność za zaniechanie stanowi odpowiedzialność za winę nieumyślną. Nieumyślne umożliwienie skutku, który nastąpił — jest również nieumyślnem spowodowaniem jego. § 21 czyni karalnymi w wypadkach winy nieumyślnej przestępstwa, które dotychczas były tylko przy winie umyślnej.¹²⁾ Pogląd Liszta podziela też Heck. Prasowo-prawna culpa nie jest żadnym osobnym rodzajem niedbalstwa, powiada on Różnica polega jedynie na tem, że ukaranie za zaniechanie jednej osoby wyklucza odpowiedzialność innych. Ale nie zmienia to natury winy nieumyślnej, ścieśnia tylko granice odpowiedzialności¹³⁾

Kitzinger broniąc poglądu panującego podnosi, że wśród osób odpowiedzialnych za zaniechanie ustawa prasowa niemiecka nie wymienia autora, który powinien być przede wszystkim odpowiedzialny za przestępstwo prasowe.¹⁴⁾ Ale art. 307 kod. kar. ros. zawierający przepis analogiczny, autora stawia na pierwszym miejscu.

Rozstrzygającym dla omawianej kwestji jest moment poruszony przez Liszta: przekroczenie jakich norm stanowi przestępstwo, odpowiedzialność za które normuje § 21 ust. pras. niem. Odpowiedzialność ta powstaje, gdy cechy przestępstwa zawarte są w treści druku, gdy więc przekroczone są normy treść druku regulujące. Jest to zatem zwykle przestępstwo prasowe, a § 21 ust. pras. niem. i przepisy analogiczne stwarzają tylko domniemanie winy nieumyślnej przy jego popełnieniu. Skoro ustawa wprowadza domniemanie winy, może przypisać ją tej lub innej osobie.

Wynikają stąd dwa wnioski: 1) Przestępstwa ulegające karze w wypadkach winy nieumyślnej, jeśli są praso-

¹²⁾ Honigmann, o. c. str. 108 — 109.

¹³⁾ Heck. o. c. str. 123 — 124.

¹⁴⁾ Kitzinger, o. c. str. 161.

wemi, ulegają karze na zasadach ustalonych dla odpowiedzialności za zaniedbanie; 2) przestępstwa prasowe ulegają karze w wypadkach winy nieumyślnej zawsze, chociażby nie będąc prasowemi ulegały karze tylko przy winie umyślnej.

§ 18. Okoliczności wyłączające odpowiedzialność.

Pod okolicznościami wyłączającymi odpowiedzialność będziemy rozumieli zarówno okoliczności wyłączające bezprawność jak i wyłączające poczytalność. Okoliczności wyłączające poczytalność nie będą przedstawiały przy przestępstwie prasowem żadnych osobliwości. Stosunek psychiki sprawcy do czynu przedstawiać się będzie jednako — czy przestępstwo, które zostaje popełnione, jest prasowem czy nie.

Natomiast inaczej przedstawia się sprawa przy okolicznościach wyłączających bezprawność. Tu miarodajną jest istota czynu. Czy możliwe są przy przestępstwach prasowych np. obrona konieczna, stan wyższej konieczności?

Berger dowodzi istnienia obrony koniecznej na następującym przykładzie: W przeddzień wyborów partja polityczna wypuszcza pamflet, który może utracić przeciwnika. Interwencja władzy nie zdąży już wpłynąć na wynik wyborów. Jedyna rada odpowiedzieć tą samą bronią, wydać pismo ze swojej strony. Wydanie jego stanowi obronę konieczną.¹⁾

Nie można zgodzić się z poglądem Bergera. Obrona konieczna polegać musi na przeciwdziałaniu bezprawnej napaści. W czym zawiera się bezprawna napaść w podanym przez niego przykładzie? Nie w dążeniu do utracenia kandydatury przeciwnika — bo to jest zupełnie

¹⁾ Berger, o. c. str. 62.

legalne dążenie każdego kandydata i popierającej go partji. Bezprawność leży w środku obranym dla tego, w rozpowszechnieniu znieważającego pamfletu. Do czego zaś zdąża przedsięwzięte przez pokrzywdzonego działanie? Czy uniemożliwia ono napaść? Ta została już dokonana, przestępstwo spełnione. Gdy treść odpowiedzi będzie zawierała pod adresem przeciwnika zdania, które uznane być mogą za przestępne, faktu przestępności usunąć nie może to, iż wymierzone są one ze względu na walkę wyborczą, bowiem usuwają nie napaść samą, lecz jej dalsze skutki. Tak samo, jak nie stanowi obrony koniecznej wyzwanie na pojedynek, chociaż rehabilituje znieważonego w opinji publicznej i usuwa szkodliwe skutki znieważenia. Możliwem jest ostatecznie wynalezienie przykładu obrony koniecznej lepszego, niż podany przez Bergera. Ale trudno o podobną sytuację w życiu. Dla ukazania się pisma drukowego potrzebne jest poruszenie dość skomplikowanego aparatu technicznego, współpraca szeregu osób. Nie są to warunki sprzyjające obronie koniecznej, wymagającej szybkiego, natychmiastowego działania w obliczu napaści i z reguły w obecności napastnika.

Powiedziane wyżej odnosi się częściowo i do stanu wyższej konieczności. O zastosowanie wyższej konieczności łatwiej jest, niż o obronę konieczną. Niebezpieczeństwo które zagraża nie musi być natychmiastowe, może powstać powoli, stopniowo.

Berger uważa, że rozpowszechnienie pisma drukowego nie może być nigdy dokonane w stanie wyższej konieczności.²⁾ Ale stoi on wyłącznie na stanowisku § 54 kod. kar. niem. 1871 r., według którego wyższą konieczność stanowi tylko działanie spełnione w celu ratowania ciała i życia sprawcy lub kogokolwiek z jego bliskich. Przy tak wąskim zakresie istotnie trudno o stan wyższej koniecz-

²⁾ Tamże, str. 63.

ności przy przestępstwie prasowem. Nie jest to jednakże zupełnie niemożliwe. O wypadek taki łatwiej pod rządami innych ustaw karnych, które stan wyższej konieczności ujmują bardziej szeroko. Ust. kar. austr. 1852 r. nie zna stanu wyższej konieczności i traktuje go narówni z przymusem. Możliwość uchylenia odpowiedzialności wobec przymusu nie może wzbudzać chyba wątpliwości.

§ 19. Odpowiedzialność solidarna jako środek do zwalczania przestępstwa prasowego.

Przy rozpatrywaniu różnych systemów odpowiedzialności za przestępstwo prasowe nasuwa się pytanie, jaki system odpowiedzialności uznać można za najbardziej właściwy z punktu widzenia polityki karnej.

Najwłaściwszem byłoby postawienie tego pytania w ramach innego, szerszego: jakie środki są najskuteczniejsze dla zwalczania przestępstw prasowych. Lecz odpowiedź na to pytanie wymagałaby zbadania źródeł przestępczości prasowej, co już wychodziłoby poza ramy niniejszej pracy.

Każdy system odpowiedzialności za przestępstwo prasowe ma swoich zwolenników. Przy debatach w parlamentach nad ustawą prasową niemiecką 1874 r. i ustawą prasową francuską 1881 r. rozlegały się głosy żądające zniesienia wszelkiej odrębności odpowiedzialności za przestępstwa prasowe. Deputowany Windhorst wnosił w parlamencie niemieckim, by ustawa prasowa miała brzmienie następujące: Prasa jest wolna. Kto w ten sposób (dadurch) popełni przestępstwo, będzie skazany na zasadzie ustaw powszechnych. Kropka.¹⁾ Również w parlamencie francuskim deputowany Floquet żądał poprostu

¹⁾ Rozenblatt. Reforma prawa prasowego. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne 1900.

zniesienia wszelkich praw o prasie.²⁾ Obie te ustawy wprowadziły jednakże domniemanie winy.

System domniemania winy, przedewszystkiem winy redaktora jako sprawcy, znalazł gorących obrońców wśród prawników polskich. Nowotny poddaje ostrej krytyce przyjętą w ustawodawstwie b. dzielnicy austriackiej zasadę odpowiedzialności redaktora za zaniedbanie. Uważa on, że w ten sposób „stworzono nie tylko nieetyczny, dla egzystencji prasy niebezpieczny, bo materialny byt jej tangujący środek represyjny, ale co więcej utworowano drogę do zupełnej anarchji w stosunkach prasy przez zagwarantowanie jej subiektywnej bezkarności za przestępstwa treścią pisma popełnione“.³⁾ Według Makarewicza odpowiedzialność za zaniedbanie nie stanowi dostatecznej ochrony społeczeństwa. Wiara w słowo drukowane i skłonność przysięgłych do wydawania werdyktów uwalniających uniemożliwiają liberalną ustawę prasową dla Galicji. Konieczne jest wprowadzenie specjalnej odpowiedzialności redaktora na wzór niemiecki⁴⁾.

Na podobnem stanowisku stanął w przeważającej części Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich w Krakowie w 1906 r. Referent Nowotny bronił odpowiedzialności redaktora jako sprawcy, Makarewicz uzasadniał ją tem, że istnieje odpowiedzialność kolektywna gmin i rodzin.⁵⁾

Rozpatrując przestępstwo prasowe ustaliliśmy, że istotę jego stanowi to, iż dopełniane ono jest przy tworzeniu opinii publicznej zapomocą prasy. Właściwością pisma drukowego jest, że zawiera ono utrwalenie myśli. Wynika

²⁾ Fabreguettes, o. c. str. 185.

³⁾ Nowotny. Odpowiedzialność redaktora. str. 16.

⁴⁾ Makarewicz. Niebezpieczeństwo nowej ustawy prasowej. Przegląd Powszechny, 1903.

⁵⁾ Reforma prawa prasowego. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne 1907. Nr. 1.

z tego szereg szczególnych właściwości przestępstwa prasowego, wynika z tego też nieuchwytność właściwego sprawcy przestępstwa prasowego. Z tą nieuchwytnością trzeba się liczyć przy ustalaniu odpowiedzialności za przestępstwo prasowe. Owa nieuchwytność właśnie uzasadnia wprowadzenie domniemania winy.

Przestępstwo prasowe jest tak odrębne, tak odbiega od innych przestępstw, że i zastosowanie szczególnej odpowiedzialności za nie jest konieczne.

Jednakże domniemanie winy daje możliwość tylko zastosowania kary, nie daje natomiast żadnych gwarancji skuteczności tej kary. Redaktorem odpowiedzialnym może być osoba, nie mająca żadnego wpływu na pismo.⁶⁾ Skazanie takiej osoby na najcięższą nawet karę dotyka rzeczywiste kierownictwo pisma w nieznacznym stopniu. A zawsze da się znaleźć osobę, która ze względów ideowych czy materialnych zgodzi się wziąć na siebie rolę kozła ofiarnego. Przeniesienie ciężaru odpowiedzialności na autora wytworzy tylko fikcyjnego autora.

Odpowiedzialność za przestępstwo prasowe konstruowana być musi tak, żeby kara dosięgła samo wydawnictwo, bez potrzeby nawet ustalania, kto decydował o wydaniu pisma drukowego o przestępnej treści i powinien ponosić za nie odpowiedzialność. Temu wymogowi najlepiej czyni zadość odpowiedzialność właściciela wydawnictwa za grzywny, nakładane na autora lub redaktora.

Taką odpowiedzialność wprowadziła austriacka ustawa prasowa 1922 r., a za nią rozporządzenia Prez. Rzplitej 4.XI. 1926 r. i 10.V. 1927 r.

Oba te rozporządzenia znały odpowiedzialność solidarną za grzywny, nawiązki, odszkodowania, opłaty i koszty sądowe. Według art. 36 rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 27.

⁶⁾ Redaktorami pism litewskich w Wilnie bywają osoby mało-piśmienne i nieumiejące wcale po litewsku,

o prawie prasowem za powyższe należności odpowiadają solidarnie: 1) za należne od autora lub redaktora odpowiedzialnego — nakładca i wydawca druku oraz właściciel, użytkownik i dzierżawca czasopisma. 2) od nakładcy lub wydawcy — właściciel, użytkownik i dzierżawca czasopisma. 3) od zarządzającego zakładem graficznym — właściciel, użytkownik i dzierżawca zakładu. 4) od dzierżawcy zakładu graficznego — właściciel i użytkownik zakładu.

Zarządzający zakładem graficznym może też odpowiadać za wszystkie należności, powstałe z powodu przestępstwa, popełnionego w treści druku. Jeśli chodzi o druki nie będące czasopismami, to tylko w tym wypadku jeżeli 1) druki nie będące czasopismami, odbite w danym zakładzie, objętości do 3 arkuszy każdy, były trzykrotnie konfiskowane prawomocnym orzeczeniem, 2) zarządzający otrzymał zawiadomienie o tej trzykrotnej konfiskacie w ciągu jednego roku, 3) nowe przestępstwo zostało popełnione w ciągu roku od ostatniej konfiskaty. Jeżeli chodzi o czasopisma — pod temi samemi warunkami z tem, żeby poprzednie konfiskaty dotyczyły tego samego czasopisma, w treści którego popełniono przestępstwo. Zarządzający zakładem graficznym odpowiada solidarnie z właścicielem, dzierżawcą i użytkownikiem czasopisma.

Dalej jeszcze pod tym względem szło rozp. Prez. Rzplitej z 4.XI.1926 r., według którego za grzywny, opłaty i koszty postępowania nałożone na skazanego autora, redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma odpowiadają solidarnie, bez względu na to, czy są osobą fizyczną czy prawną, wydawca, nakładca, właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią i jej właściciel lub dzierżawca, za skazanego wydawcę i nakładcę — solidarnie zarządzający drukarnią i jej właściciel lub dzierżawca, za zarządzającego drukarnią — właściciel lub dzierżawca (art. 6).

Przepisy art. 36 rozp. Prez. Rzplitej z 10.V. 1927 r. spotkały się z ostrą krytyką. Wolter uważa, że ta odpowiedzialność majątkowa opiera się nie na zasadach prawa karnego, lecz administracyjnego pozostaje w sprzeczności z kardynalnemi podstawami prawa karnego. Istota prawnicza tej instytucji jest bardzo wątpliwa—powiada on. ⁷⁾

Trzeba przyznać, iż odpowiedzialność ta stoi w sprzeczności z zasadą prawa karnego, że każdy odpowiada tylko za własną winę. Ale domniemanie winy nie jest również zgodne z ogólnemi zasadami prawa karnego. Znane jest ono jednak wszystkim niemal ustawodawstwom europejskim.

Odpowiedzialność za grzywny łągodzi złe strony systemu domniemania winy. Pozwala ona przenieść karę na osobę zainteresowaną materialnie w wydawnictwie, — a przez to mogącą mieć decydujący wpływ na treść druku. Mniejsze ma wówczas znaczenie, kogo się uzna za sprawcę: autora, wydawcę czy redaktora i jaką winę mu się przypisze — umyślną, czy nieumyślną.

Kary pieniężne przy tym systemie odpowiedzialności zarazem mogą podciąć byt wydawnictwa, zrujnować wydawnictwo, które zajmuje się wydawaniem druków o treści przestępnej i w ten sposób stanowią środek, zabezpieczający przeciwko popełnianiu tych przestępstw na przyszłość.

Odpowiedzialność ta nie powinna jednakże wychodzić poza zakres osób, które na treść druku mają wpływ. Rozciąganie jej na drukarza spowodować by musiało kontrolowanie przez niego treści wykonywanych i rozpowszechnianych druków. Stwarzałoby to dla prasy kontrolę czynników do tego niepowołanych i tamowałoby rozwój prasy.

⁷⁾ Wolter. Kilka uwag o prawie prasowem. *Gazeta Administracji i Policji Państwowej* 1927 r. str. 591.



Biblioteka Uniwersytetu
MARIJ CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

B 111 21



1000174526